



PISMO NAUCZYCIELA POLONIJNEGO
CENTRALA
POLSKICH
SZKÓŁ
DOKSZTAŁCAJĄCYCH
W AMERYCE



1
I / 2016

DRUK ISSN 2470-6167
ONLINE ISSN 2470-6175
NAKŁAD 500 EGZ.



K W A R T A L N I K

POLISH SUPPLEMENTARY SCHOOL COUNCIL OF AMERICA

ADYSTENT

- **Halo! Tu Centrala...**
- **Chrześcijaństwo w dziejach Państwa Polskiego**
- **Wielkanocna mapa Polski**
- **Rozmowa z Krystyną Jandą**

Q
U
A
R
T
E
R
L
Y

EDUKACJA ■ WYDARZENIA ■ INFORMACJE



*Drodzy
Dyrektorzy, Nauczyciele, Rodzice, Uczniowie,
Przyjaciele Szkół Polonijnych!*

*W blasku Wielkanocnego poranka
składam z serca płynące życzenia.
Niech radość Wielkanocy napelni wszystkie serca
żywą wiarą w Zmartwychwstałego Chrystusa.
Niech symbol śmierci Jezusa będzie dla nas
niewyczerpanym źródłem siły w naszym
codziennym życiu,
nadzieją, która nie powinna nas zawieść,
pokojem, którego świat dać nie może,
miłością, która niesie radość i dobroć oraz pomaga
pokonać wszelkie trudności.*

*Dorota Anowake
z Zarządem EPSD*

Drodzy Czytelnicy!

ZA CHWILĘ WIELKANOCNE ŚWIĘTA. PIERWSZE, KTÓRE SPĘDZI Z NAMI NAJMŁODSZE DZIECKO CENTRALI „ASYSTENT. PISMO NAUCZYCIELA POLONIJNEGO”.
DLACZEGO „ASYSTENT”? ASYSTENT – JAKO POMOCNIK, JAKO WSPARCIE I ASYSTA;
POMOC W ORGANIZACJI LEKCJI, A TAKŻE GOTOWOŚĆ DO WSPÓŁPRACY,
CZYLI TO, CO ISTOTNE DLA NAUCZYCIELA PROWADZĄCEGO.
TAKĄ ROLĘ POWIERZAMY PAPIEROWEMU „ASYSTENTOWI”.

Oddając w Wasze ręce pierwszy numer pisma nauczyciela polonijnego, mamy nadzieję, że zagości na stałe w Waszej pracy i Waszych sercach. Dajemy bowiem Państwu pismo, w którym znajdują się najważniejsze informacje dotyczące działalności szkół sobotnich, planów Centrali, spotkań, konferencji i warsztatów poświęconych środowisku nauczycielskiemu. Będą także artykuły wyzwalające nowe pomysły, pozwalające unikać rutyny i stereotypów. Słowem – pismo łączące jeszcze bardziej środowisko polonijne skupione wokół szkół Wschodniego Wybrzeża, a jednocześnie będące dla nas doradcą mądrym i cierpliwym.

Taki też cel postawiliśmy sobie – będziemy szukać tematów i zagadnień, które pomogą nam jeszcze lepiej zrozumieć siebie, naszych uczniów, naszą pracę i nasze środowisko.

To nie my pierwsi dostrzegliśmy potrzebę założenia własnego organu prasowego i wypełnienia luki w zawodowym życiu polonijnych nauczycieli. Wielokrotnie o potrzebie tworzenia czasopisma mówił nasz nieżyjący kolega – Andrzej Popadiuk, aktywny uczestnik przemian w szkolnictwie polskim na emigracji. Pierwszy numer „Asystenta” jest więc podziękowaniem dla Kolegi, który nigdy nie przestał wierzyć, że możemy sami wydawać pismo, które stanie się jeszcze jednym sukcesem Centrali.

W pierwszym, świątecznym numerze nie mogło zabraknąć instytucji powołującej do życia „Asystenta” – Centrali. W artykule Doroty Andraki znajdziemy nie tylko zapomniane, ale i współczesne chwile tworzenia oraz działalności naszego nowojorskiego „kuratorium”. Dla młodych nauczycieli będzie to wyprawa w przeszłość. Dla doświadczonych – kilka ważnych wspomnień.

Uczestniczymy w ważnych wydarzeniach z życia Centrali i szkół. Większość z nich ma swój cykliczny kalendarz, wypełniany wspólną aktywnością nauczycieli, młodzieży i dzieci. Artykuł Bożeny Mahmoud, wzbogacony fotorelacją z ważniejszych imprez, uświadamia nam, jak bardzo jesteśmy w swej pracy twórczy i niezawodni.

Temu samemu celowi służą teksty prezentujące nasze placówki w Buffalo im. ks. infułata Piotra Adamskiego oraz w Manville Gniazda 946 Sokołów Polskich. Serdecznie polecam wizytę w szkołach z wspaniałą historią i piękną współczesną kartą. Po miejscu określanym jako „Królowa Śniegu” opro-

wadza nas Mirosława Szramer, mimo zimowych klimatów jest to gorące spotkanie z Polakami. Natomiast z dziejami szkoły w Manville zapoznaje nas Elżbieta Laskowska.

Nie tylko wielbiciele najdawniejszej historii Polski pochylą się nad artykułem Marianny Borawskiej. Autorka wprowadza nas w świat przemian zapoczątkowanych przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa. Tajemniczy tytuł „Zaczęło się 1050 lat temu” jest zaproszeniem do podróży przez wszystkie ważne obszary i czasy naszej rodzącej się wówczas tożsamości. Nie sposób z tego zaproszenia nie skorzystać.

Poza licznymi niespodziankami wspomnę jeszcze, że są tu strony gatunkowo lżejsze, napisane „z uśmiechem” – *Michał Ogórek*, ze świątecznym przestaniem – *Barbara Kosmowska*, *Agata Szeska*. Znajdziecie Państwo liczne porady z pogranicza psychologii, literatury czy katechetycznych rozważań.

Piszemy dla Was tu, w Nowym Jorku. Piszą też gościnnie nasi polscy dobrzy znajomi: dziennikarze, pisarze, bibliotekarze. Łączy nas – autorów i czytelników – wspólna sprawa: rozmowa o tym, co jest ważne i co stanowi sens naszej szkolnej pracy. Słowem temat szkoły i dzieci, który najczęściej pojawia się w każdej polskiej rodzinie.

Zapraszamy nauczycieli, rodziców, uczniów i absolwentów do współtworzenia naszego pisma. Dzielcie się z nami swoimi wspomnieniami i doświadczeniami, ale też uwagami i propozycjami dotyczącymi „Asystenta”.

Na koniec, jako szkolna rodzina życzymy sobie pięknych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy. A naszemu nowemu pismu życzymy..., aby stało się miejscem wymiany poglądów, dyskusyjnym forum, na którym zagoszczą nauczyciele, rodzice, a także nasi wychowankowie, aby spełniło oczekiwania zarządu Centrali. Bo otwartość formuły „Asystenta” będzie jego największą siłą skierowaną na potrzeby i zainteresowania Polonii. Pragniemy, by nasz szkolny „pomocnik” wzorem lekcyjnego asystenta czuwał nad życiem szkół. Ożywił je i pomagał rozwiązywać problemy. Scałał nas i podpowiadał: „jak uczyć”, ale także „jak być nauczonym”.

Redaktor naczelna
wraz z zespołem

D

str. SPIS TREŚCI

- 5 **HALO! TU CENTRALA...**
- 6 **Centrala z historią w tle**
Dorota Andraka
- 9 **REFLEKSJE, ROZWAŻANIA, OPINIE**
- 10 **Na dobry początek**
Michał Ogórek
- 11 **PO SĄSIEDZKU...**
- 12 **Minał rok. Z życia Centrali**
Bożena Mahmoud
- 19 **Kapelan Centrali Polskich Szkół Deksztalczających w Ameryce**
Ela Serdak
- 20 **Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce**
Iwona D. Korga
- 20 **Polska Szkoła przy Wodospadzie Niagara. Historia i terażniejszość**
Mirostawa Szramer
- 24 **Jubileusz szkoły Gniazda 946 Sokołów Polskich w Manville**
Elizabeth Laskowski
- 27 **Z PAMIĘTNIKA POLONIJNEGO NAUCZYCIELA**
- 28 **Pamiętamy**
Bożena Mahmoud
- 31 **Z TEKI „ASYSTENTA”**
- 32 **Wielkanocna mapa Polski. Jak przygotować świąteczną lekcję**
Barbara Kosmowska
- 36 **Po końcu świata nadal świeci słońce**
Sylwia Gajownik
- 37 **A TO POLSKA WŁAŚNIE**
- 38 **Zaczęło się 1050 lat temu. Chrześcijaństwo w dziejach Państwa Polskiego**
Marianna Borawska
- 41 **TEMAT NUMERU**
- 42 **Zwyczaj wielkanocny wczoraj i dziś**
Agata Szeska
- 43 **GOŚCINNIE**
- 44 **„Cake czy ciasto”**
Paweł Beręsewicz
- 44 **„Co to jest Wielkanoc?”**
Ewa Chotomska
- 45 **NASZE ROZMOWY**
- 46 **„Czego bym chciała? - Żeby Polska była szczęśliwa”...**
z Krystyną Jandą rozmawia Barbara Kosmowska
- 49 **CO W DUSZY GRA. OKIEM PSYCHOLOGA**
- 50 **Jak sobie radzić ze stresem we współczesnym świecie?**
Małgorzata Marut-Paluch
- 53 **Dziecko przed komputerem**
Iwona Ulfik-Jaworska
- 57 **REFLEKSJE KATECHETYCZNE I NIE TYLKO**
- 58 **O miłosierdziu**
Krzysztof Gospodarzec

Redaktor naczelna
Renata Jujka

Redaktorzy
Iwona Perużyńska
Barbara Kosmowska

Zespół redakcyjny
Bożena Mahmoud, Ewa Zatusińska

Projekt okładki
Henryk Maćkowiak

Ilustracje
Agnieszka Misior

Fotografie
Bożena Mahmoud
Aneta Pieróg
archiwum CPSD

Korekta
Daniela Podlawska

Współpracownicy
Krzysztof Gospodarzec, Marianna Borawska
zespół wydawnictwa „Zbliżenia”

Gościnnie
Ewa Chotomska, Michał Ogórek, Paweł Beręsewicz,
Krystyna Janda

Skład/druk
PPU Boxpol Sp. z o.o., ul. Wiejska 28, 76-200 Stupsk, Polska
tel. +48 59 8424371, e-mail: druk@boxpol.pl, www.boxpol.pl

Wydawca
Centrala Polskich Szkół Deksztalczających w Ameryce

Czasopismo „Asystent”
wydaje Centrala Polskich Szkół Deksztalczających w Ameryce
- zgodnie z podjętą Uchwałą w 2015 r.,
na mocy której powołano zespół redakcyjny.
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie
prawo do redagowania, skracania i adyustacji nadesłanych tekstów.
Materiały do numeru na I kwartał przyjmowane są do 15 stycznia,
na II kwartał - do 15 kwietnia, na III kwartał - do 15 lipca,
na IV kwartał - do 15 października.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, zamieszczonych reklam
i materiałów promocyjnych.
Opinie zawarte w nadesłanych tekstach są opiniami ich autorów
i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Zarządu CPSD.
Przedruki z kwartalnika „Asystent” dozwolone są wyłącznie
za uprzednią pisemną zgodą Wydawcy.
Kwartalnik „Asystent” można zamówić:
Waldemar Kutakowski 61-27 56th Road Maspeth, NY 11378
tel. (917) 749-6578; e-mail: wal52lach@gmail.com

halo!
Tu Centrala...

Czy pamiętają jeszcze Państwo ten charakterystyczny polski zwrot z ery telefonów na korbkę? Nasze ówczesne połączenia ze światem, niezależnie od tego, czy było to mieszkanie sąsiadów, czy telefon do cioci Rózi, która wyemigrowała na antypody, zależały od uprzejmości sztabu telefonistek. I na ogół, jeśli nie były to „rozmowy kontrolowane”, mogliśmy kontaktować się z każdym, kto miał „centralę” i telefon na korbkę.

Czasy rozmów kontrolowanych i archaicznych telefonów dawno minęły, ale nazwa „centrala”, jako centrum zarządzania, informacji i służenia pomocą instytucjom czy osobom prywatnym wciąż ma się doskonale. To ona właśnie od wielu lat funkcjonuje jako określenie jednego z umownych, bo powołanych w USA „kuratorów” zajmujących się opieką nad polskimi szkołami polonijnymi Ameryki.

Stąd wziął się pomysł, aby stała rubryka „Asystenta”, poświęcona bieżącym sprawom działalności Centrali, nawiązywała do historii popularnego w czasach PRL-u słowa.

Równie ważnym pomysłem jest, aby debiutancki numer pisma przyniósł Państwu, choć fragment wiedzy na temat historii naszej instytucji. Jej pierwszych osiągnięć, dotychczasowych dokonań i celów, jakie przyświecają działalności społeczników skupionych wokół Centrali Polskich Szkół Deksztalczących¹ w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku.

BK

DOROTA ANDRAKA

Centrala z historią w tle

W dzisiejszym artykule proponujemy Państwu kilka faktów związanych z historią powstawania Centrali, prezentujemy jej struktury i miejsce, jakie zajmuje na mapie innych organizacji o podobnych celach.

Zasadniczym obowiązkiem CPSD jest nadzоровanie polonijnego szkolnictwa na terytorium Wschodniego Wybrzeża. Jak Państwu wiadomo, podobną rolę odgrywają trzy inne ośrodki: Forum Nauczycieli Polonijnych Zachodniego Wybrzeża w Ameryce (FNP lub FNPZWA) z siedzibą w Los Angeles; Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce (ZNPA) – z siedzibą w Chicago oraz Związek Nauczycieli Polskich w Michigan (ZNPM) z siedzibą w Detroit. Każde „kuratorium” ma nieco inną wizję organizacji pracy szkół polonijnych działających na terenie USA. Dodać należy, że w pierwszych latach XXI wieku, a prawdopodobnie także dzisiaj – działają **samodzielne** szkoły polonijne, które

nie podlegały i nie podlegają żadnej z tych instytucji. Nadrzędną funkcję wobec wspomnianych placówek pełni powstała w roku szkolnym 1983/1984 Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej, w której działają przedstawiciele wszystkich „kuratorów”, a której celem jest reprezentacja interesów wszystkich środowisk szkolnictwa polonijnego (w tym także **samodzielnych** szkół polonijnych). Wprawdzie Komisja Oświatowa KPA nie ma uprawnień decyzyjnych odnośnie do edukacji polonijnej, można ją jednak uznać za swego rodzaju tutejsze „ministerstwo edukacji polonijnej”.

¹ W tekście używam skrótu CPSD

HALO! TU CENTRALA...

Od lutego 2007 roku praca naszej Centrali jest określona wytycznymi zmodyfikowanego Statutu, który w dalszym ciągu za główny cel obiera prowadzenie działalności edukacyjnej i kulturalnej w środowisku dzieci i młodzieży polsko-amerykańskiej, koncentrując się szczególnie na uczeniu języka polskiego, historii Polski, jej geografii, kultury i tradycji narodowej.

CPSD przetrwała na Wybrzeżu Wschodnim USA jako placówka patronacka i doradcza, znacząca także w systemie edukacji amerykańskiej, o czym świadczą zaakceptowane przez tutejsze władze nasze egzaminy LOTE.

Można więc powiedzieć, że początek roku 2007 stał się ważną datą w dziejach szkolnictwa polonijnego podległego Centrali. Od tego czasu obowiązują też we wszystkich szkołach na Wschodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, które podlegają CPSD, ujednoczony system nauczania i oceniania, identyczne formularze świadectw szkolnych i szkolnej dokumentacji.

Statystyka, dotycząca pierwszych aktywnych szkół polonijnych, nie doczekała się wprawdzie miodrajnych analiz, ponieważ placówki powstawały często poza centralnymi instytucjami oświatowymi, ale z przeprowadzonych współcześnie ustaleń wiadomo, że najwięcej ich było właśnie na Wschodnim Wybrzeżu, gdzie w latach 1991–2000 odnotowano istnienie aż 20. instytucji szkolnych zajmujących się kształceniem naszych uczniów.

O rozwoju naszej instytucji najlepiej mówią liczby. W roku szkolnym 1999/2000 do Centrali należały 42 szkoły polonijne. W rok później – już 45. Z kolei w roku 2007/2008 – liczba szkół polonijnych wynosiła 62 placówki. Patrząc na problem terytorialnie, można stwierdzić, że w roku szkolnym 1999/2000 najwięcej, bo 18 szkół polskich należących do Centrali działało w stanie New York. W tym okresie na Wschodnim Wybrzeżu USA było: 15 szkół polonijnych należących do Centrali w stanie New Jersey, po 3 szkoły w dwóch stanach: Connecticut i Pensylwania, 2 szkoły – w Massachusetts oraz 1 szkoła – w Rhode Island. Na przełomie lat 2008/2009 najwięcej szkół polskich należących do Centrali (22 szkoły) znajdowało się na terytorium dwóch stanów: New York i New Jersey. Ten optymistyczny wynik pokazuje nie tylko rolę Centrali w skupianiu życia oświatowego, ale także ogromną potrzebę tworzenia kolejnych szkół z zapleczem dydaktycznym i uczniowskim.

Ogół placówek oświatowych, działających zarówno pod przewodnictwem Centrali, jak też pod nadzorem pozostałych „kuratorów” oraz „samodzielnych” szkół polonijnych, pracuje w zgodzie z jednym z trzech modeli organizacyjnych, typowych dla przełomu XX i XXI. Dlatego w naszej grupie są placówki, w których dominującą i decydującą funkcję sprawują komitet rodzicielski i szkolna rada rodziców; są takie, w których współpracują

ze sobą, aczkolwiek w różnych sferach, szkolna rada pedagogiczna i komitet rodzicielski. Wreszcie takie, w których dominuje władza szkolna (dyrekcja lub zarząd szkoły), albo dyrektor szkoły lub szkolna rada pedagogiczna.

Zróżnicowana struktura wewnętrzna naszych szkół zależy przede wszystkim od okresu działalności danej placówki oraz od liczby uczniów. Kiedy mówimy o specyfice szkół, mamy świadomość, że szkolne oddziały, obecność albo brak grupy przedszkolnej lub licealnej, nie zależą od ambicji dyrektorów, ale wynikają wyłącznie z istniejących warunków, w których musimy pracować.

Wiemy doskonale, że na efektywność nauki dzieci i młodzieży w naszych szkołach mają wpływ trzy czynniki: ogólna koncepcja nauczania, właściwy program nauczania oraz dobór podręczników. Bez nas, nauczycieli polonijnych, efekty pracy mogłyby od wieku nie ulegać korzystnym zmianom. Jest jednak inaczej i to kolejny, jakże ważny sukces zarówno przedstawicieli Centrali, jak i uczącej kadry w szkołach, które Centrali podlegają. To pod auspicjami naszej placówki powstają satysfakcjonujące projekty programów nauczania. To w naszej gestii jest opracowywanie nowych podręczników. I to naszym wspólnym dziełem są owoce tej podwójnej pracy nad doskonaleniem poziomu polonijnego szkolnictwa.

Przypomnijmy tylko, że w 1994 roku CPSD wprowadziła „Ramowy program nauczania przedmiotów ojczystych w Polskich Szkołach Doksztalcających w Ameryce”. Program ten obowiązywał do roku szkolnego 2009/2010. Niestety, istotną trudnością w jego realizacji była konieczność korzystania z podręczników wydanych w Polsce lub w Wielkiej Brytanii, a jak wiadomo, słynęły one z tego, że zawierały liczne teksty niedostosowane do zainteresowań uczniów mieszkających poza Europą.

Kiedy mówimy o organizacji i działalności szkół polonijnych, wiemy doskonale, że zależą one głównie od liczby dzieci korzystających z danej placówki. Tak było na przełomie wieku i tak jest dziś, co pokazują prowadzone przez Centralę badania.

Zróżnicowanie szkół pod względem ich liczebności pozwala mówić o placówkach bardzo małych, małych, średnich, dużych oraz bardzo dużych. Statystycznie pod patronatem Centrali znajdują się szkoły bardzo małe i małe, a także średnie. Ten stan nie odbiega od sytuacji w innych rejonach Ameryki, można go więc uznać za typowy. Co więcej – łatwo jest określić najważniejsze problemy, z jakimi borykają się szkoły polonijne. W tych małych, ze względu na brak dzieci i młodzieży pragnących uczyć się języka polskiego, istniały obawy zamknięcia szkół. Z kolei szkoły duże, a w szczególności bardzo duże, walczyły z ograniczeniami lokalowymi, które wymuszały pracę wielozmianową lub skłaniały do poszukiwania innych pomieszczeń lekcyjnych.

H

Historia działalności Centrali każe zatrzymać się na niezwykle ważnym aspekcie naszego polonijnego szkolnictwa. Uptywające lata pokazują, jak doskonale rozwijają się nie tylko realizowane wytrwale tradycyjne programy nauczania, ale także zajęcia dodatkowe, będące często pomysłem nauczycieli poszczególnych placówek, wynikiem ich trudu i kreatywności. Obserwujemy więc, obok lekcji języka polskiego, historii, geografii Polski czy historii Polonii Amerykańskiej, coraz większe zainteresowanie zajęciami spoza kanonu. W wielu szkołach pojawiły się lekcje religii, w kilkunastu innych – zajęcia tańca narodowego czy ludowego. Są placówki rozwijające uczniów muzycznie i plastycznie. W kilku szkołach znalazło się w planie lekcji miejsce dla rytmiki, a także matematyki i informatyki.

Tym chlubnym eksperymentom towarzyszy nieustanna troska o poszukiwanie nowych metod nauczania, które zapewniają wciąż atrakcyjniejszą ofertę mówienia o Polsce. Metod, które coraz dobitniej i skuteczniej przybliżają naszym wychowankom Polskę jako temat spośród innych najważniejszy.

Nie trzeba dodawać, że właśnie te poczynania, zogniskowane na aktywności edukacyjnej, przyno-

szące nowe rozwiązania i pamiętające o nowoczesnej dydaktyce – od samego początku traktowane są przez założycieli Centrali i ich kontynuatorów jako podstawowe zadania naszej instytucji.

Od wspomnianego, historycznego już przełomu wieków, do naszej dzisiejszej rzeczywistości minęło już trochę czasu. Wypełniły go kolejne inicjatywy Centrali, o których mowa będzie w następnych artykułach. W planowanym cyklu nie może zabraknąć wspomnień poświęconych dawnym pracownikom Centrali i szkół polonijnych. To od nich wszystko się zaczęło. Ale nie mniej ważni są kontynuatorzy dzieła, współcześni pedagodzy. Ich praca mobilizuje Centralę do coraz to nowych inicjatyw i każdorazowo przekonuje, że nie ma takiego poświęcenia i takich wyrzeczeń, które nie byłyby warte dalszego, wspólnego istnienia w imię wyższej sprawy – „nauczania Ojczyzny”.

Już w następnym numerze „Asystenta” zapraszam Państwa na kolejne spotkanie z Centralą, jej historią i twórcami przeszłego oraz współczesnego życia szkolnego. Wspomnienia i fakty dotyczące nauczycielskiej kadry to lektura dla nas wszystkich obowiązkowa.

T

refleksje,
rozważania, opinie

A

10

Na dobry początek

ACH, JAK SPODOBAŁ MI SIĘ WASZ TYTUŁ - „ASYSTENT”!

A dobry tytuł to połowa sukcesu. Tak jest: nauczyciel dla ucznia, pismo dla odbiorcy, autor dla czytelnika - ma być asystentem. Ma mu dyskretnie towarzyszyć i podpowiadać, delikatnie korygować i niezauważenie w życiu asekurować. Tylko tyle i aż tyle.

Dawniej uważało się, że ktoś taki ma być przewodnikiem. Żeby móc jednak być przewodnikiem, musiałby się znaleźć ktoś, kto chciałby go ślepo słuchać i iść pod jego „przewodem”. Dziś nikogo takiego się nie znajdzie.

To nie są czasy, kiedy można kogoś do czegoś nakłaniać, doprowadzić ani gdzieś wodzić. Jeśli już to jedynie wodzić za nos. Nikt nie da się już prowadzić za rączkę - na szczęście.

W świecie, w którym nikt nie pociągnie już za sobą wyznawców ani bezkrytycznych naśladowców, nastał czas dla asystenta.

Jest jak płożna, która sprowadzi dziecko na świat, ale sama nie urodzi. Jak GPS, który podsunie kierowcy, gdzie ma jechać, ale sam za niego nie pojedzie. Zresztą przyznajmy się: czasem i GPS za bardzo się narzuca i robimy mu coś wbrew, dla samej przekory. „Nie będzie się nam tu mądrzył”. Wtedy mądry GPS się do nas dopasowuje, a głupi obraża się i milknie.

W czasach, kiedy tak irytują nas instrukcje dla idiotów na każdym produkcie (podobno na dnie butelki coca-coli jest już napis „otwieraj z drugiej strony”), asystent z wyczuciem to rzecz bezcenna.

Tak jak „Asystent”.

po
sąsiedzku...

Minął rok w Centrali

- wydarzenia 2015 roku w telegraficznym skrócie

Rok kalendarzowy w CPSD jest zawsze wypełniony wydarzeniami mającymi na celu zarówno wspieranie, jak i promowanie szkolnictwa polonijnego i wszystkiego, co jest z nim związane. To liczne spotkania, wykłady i szkolenia doskonalące warsztat pracy polonijnych nauczycieli organizowane z najlepszymi specjalistami w tej dziedzinie z Polski, obozy letnie w Polsce dla dzieci i młodzieży ze szkół polonijnych, egzaminy certyfikatowe dla młodzieży i egzaminy LOTE, nad którymi CPSD przejęła patronat w 2014 roku, rekolekcje zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. To także uroczyste wręczanie stypendiów dla absolwentów szkół dokształcających i doroczne imprezy na stałe wpisane do kalendarza Centrali - Bal Nauczyciela, Studniówka, spotkanie opłatkowe w Konsulacie RP, Konkurs Literacki im. Wandy Chotomskiej. Przeżyjmy to więc jeszcze raz, tym razem w telegraficznym skrócie.

M

12

■ STUDNIÓWKA 2015

Nawiązując do pięknej polskiej tradycji organizowania balu na 100 dni przed maturą, CPSD zorganizowała, już po raz siódmy, dla abiturientów szkół polonijnych Wschodniego Wybrzeża bal studniówkowy, na który w kalendarzu Centrali jest zarezerwowana pierwsza sobota lutego. W pięknych wnętrzach Royal Manor w Garfield NJ bawiło się ponad 470 osób, w tym 176 maturzystów. Słowami Wieszcza „poloneza czas zacząć, Podkomorzy rusza...” wprowadzono korowód, na czele którego stanęli dr Dorota Andraka, prezes Centrali, w parze z Józefem Pałką, właścicielem Joseph's Dance Studio oraz p. Maria Marchwińska-Paździor, prezes terenowy New Jersey i Pensylwanii, w parze z p. Bogdanem Chmielewskim, dyrektorem wykonawczym Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej.



Poloneza prowadzi prezes CPSD dr D. Andraka z p. Józefem Pałką - Joseph's Dance Studio, Maria Paździor - Marchwińska - prezes terenowy CPSD NJ, PA, Bogdan Chmielewski - dyr. wykonawczy PSFUC

■ WARSZTATY METODYCZNE

21 i 22 marca 2015 roku odbyły się warsztaty metodyczne dla nauczycieli oraz uczniów klas licealnych organizowane przez Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców przy UMCS w Lublinie przy współpracy z Centralą Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce. Warsztaty miały na celu ukierunkowanie i przygotowanie nauczycieli oraz uczniów do egzaminów certyfikacyjnych na poziomach wybranych przez zdających. Warsztaty były prowadzone przez pracowników Centrum Języka i Kultury dla Polonii i Cudzoziemców, którzy jednocześnie są członkami Państwowej Komisji Poświadczania Języka Polskiego Jako Obcego. Wśród gości przybyłych z Polski znaleźli się: współpracujący z CPSD przez ponad 20 lat dyrektor Centrum prof. dr hab. Jan Mazur, dr hab. Anna Dunin-Dudkowska, dr Grażyna Przechodzka, dr Anna Butcher oraz dr Bartłomiej Maliszewski.

■ I FESTIWAL SZKÓŁ POLONIJNYCH

Po raz pierwszy 19 kwietnia 2015 roku w PSD przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza na Brooklynie odbył się festiwal szkół polonijnych; impreza integracyjna, która zastąpiła organizowane od wielu lat konkursy dla dzieci i młodzieży.

I Festiwal Szkół Polonijnych poświęcony był 10. rocznicy przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i miał na celu przybliżenie wiedzy o krajach do niej należących, a także pokazanie nowego obli-

cza Polski. W festiwalu wzięło udział 25 szkół zrzeszonych w Centrali, z czego 12 uczestniczyło we wszystkich kategoriach. Patronat nad Festiwalem objęli: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ambasada RP w Waszyngtonie, Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku, a sponsorami byli: Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Centrala Polskich Szkół Doksztalujących w Ameryce; swoją obecnością festiwal zaszczylicili: Konsul Generalna RP w Nowym Jorku Urszula Gacek, przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej: p. Olga Iwaniak i p. Ireneusz Dudziec, przedstawiciele P-SFUK: p. Krzysztof Matyszczuk, Małgorzata Czajkowska i Bożena Kajewska-Pielarz.



Dużą atrakcją była obecność Barbary Kosmowskiej – autorki książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz Michała Ogórka – dziennikarza, felietonisty, którzy są dobrze znani polonijnemu środowisku. Ich wesołe komentarze rozbawiały publiczność.

Pomimo obecności tak znakomitych osób, cała uwaga była jednak skupiona na dzieciach i młodzieży, ponieważ to oni byli głównymi aktorami całego przedsięwzięcia, przybliżającymi wszystkim Europę przez piosenkę, prace plastyczne, prezentacje przekazywane w telegraficznym skrócie lub na starannie przygotowanych stoiskach. Utalentowani uczniowie w wieku od 6 do 16 lat zachwycali zebranych swoimi umiejętnościami, rozbawiając publiczność i wprowadzając prawdziwie festiwalową atmosferę.

EGZAMINY CERTYFIKATOWE Z JĘZYKA POLSKIEGO

25 i 26 kwietnia 2015 roku, już po raz jedenaasty, odbyły się egzaminy certyfikatowe, przepro-

wadzone przez Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego Jako Obcego przybytą z Polski, w skład której wchodzili:

prof. Dorota Brzozowska – przewodnicząca
prof. Grażyna Zarzycka – sekretarz
dr Aleksandra Achtelek
dr Agnieszka Karolczuk

Egzamin certyfikatowy obejmuje pięć sprawności językowych: rozumienie ze słuchu, poprawność gramatyczną, rozumienie tekstu pisanego, pisanie i mówienie. W sobotę 25 kwietnia uczniowie zaliczali rozumienie ze słuchu i egzamin pisemny, a w niedzielę egzamin ustny. Poziomy egzamin różnił się stopniem trudności, a zdający sam dokonuje wyboru odpowiadającego mu poziomu, na podstawie swojej znajomości języka polskiego.

Należy tu wspomnieć, że egzaminy te cieszą się coraz większą popularnością wśród młodzieży szkół polonijnych, która dostrzega korzyści płynące z posiadania certyfikatu.

MATURA 2015

Maj i początek czerwca to okres, kiedy dobiega końca rok szkolny w polskich szkołach doksztalujących w Ameryce. Placówki zrzeszone w Centrali ustalają samodzielnie szkolny kalendarz, który pozwala im na realizowanie programu i stąd różne daty zakończenia roku. Maj to również czas matury, powszechnie zwanej egzaminem dojrzałości, do której przystępują także uczniowie szkół polonijnych, ostatniej klasy licealnej, w większości szkół polonijnych – 11, chociaż są też szkoły, w których jest to klasa 12. Podobnie jak z ustalaniem szkolnego kalendarza, przebieg matur i ich terminy są także wyznaczane indywidualnie przez każdą szkołę i pomimo że są one namiastką tego typu egzaminów w Polsce, dla naszej młodzieży są bardzo stresującym przeżyciem. Uczniowie muszą się wykazać nie tylko wiedzą z historii, literatury i geografii Polski, ale także napisać wypracowanie na wybrany temat. W dzisiejszym świecie, kiedy wszystko przelicza się na punkty, kredyty i na „co mi to da”, trzeba być pełnym podziwu dla tych młodych ludzi, którzy przez tyle lat poświęcali soboty na dodatkowe godziny w szkole i wytrwali do końca, aby ukoronować ten ogromny wysiłek pięknym akcentem, jakim jest matura, która być może „nic im nie da” oprócz osobistej satysfakcji, ale która jest jednocześnie prawdziwym dowodem ich dojrzałości, a także związku z Polską.



Dzieci na scenie

Uczniowie i nauczyciele z PSD im. św. M.M.Kolbego w Riverhead przy stoisku Grecji

Maturzyści i komisja maturalna z Akademii Języka Polskiego w Manchester, NJ

Od lewej: Anna Rybska - wychowawca klasy, Anna Tracz - dyr. szkoły, maturzyści: Piotr Tracz, Joanna Kirkicka, Sylwia Bieszczad, Patrycja Skóra, Leszek Gronowski, p. Katarzyna Kisielewska, p. Katarzyna Misztela

■ WARSZTATY PSYCHOLOGICZNE

Od 27 maja do 1 czerwca 2015 roku odbyły się warsztaty z psychologii na temat: „Jak rozpoznawać problemy i przeciwdziałać trudnym zachowaniom uczniów w szkole”, które były kontynuacją projektu „Tacy sami”, dofinansowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i skierowanego zarówno do nauczycieli, jak i do rodziców. Były prowadzone przez prof. dr hab. Wiolettę Tuszyńską-Bogucką i dr. Jacka Boguckiego, a poświęcone takim zagadnieniom, jak ADHD, autyzm, zespół Aspergera, zaburzenia mowy, nerwice, reakcje dezadaptacyjne, problemy lateralizacji. Przeprowadzono treningi umiejętności wychowawczych i zaprezentowano wybrane metody pracy. Warsztaty, dla wygody uczestników, odbyły się w różnych placówkach i w każdej z nich można było umówić się na indywidualne, bezpłatne konsultacje z prowadzącymi specjalistami.

■ STYPENDYŚCI 2015

24 czerwca 2015 roku w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku, już po raz piąty, odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów absolwentom polskich szkół dokształcających, zrzeszonych w Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce. Ustawa o przyznawaniu stypendiów przez CPSD została uchwalona w 2011 roku i od tej chwili przewodniczącą Komisji Stypendialnej jest pani Alicja Jachna, dyrektor Polskiej Szkoły Jagiellonów w Passaic, NJ, a obecni członkowie komisji to: p. Anna Tracz, p. Elżbieta Laskowska, p. Danuta Rasztubowicz, p. Ewa Załusińska, p. Waldemar Rakowicz i śp. Andrzej Popadiuk.

Obecna przez chwilę na spotkaniu pani Konsul Generalna RP Urszula Gacek pogratulowała wszystkim stypendystom i życzyła im dalszych sukcesów, składając jednocześnie serdeczne podziękowania rodzicom i nauczycielom za wkład w wychowywanie tak wspaniałej młodzieży. Dr Dorota Andracka, prezes CPSD, witając wszystkich zebranych, zwróciła się do abiturientów z wyrazami uznania: **serce rośnie na wasz widok, jesteście z was dumni, a wy macie absolutne prawo być dumni z waszych dotychczasowych osiągnięć i jestem pewna, że to tylko początek waszej drogi do dalszych sukcesów.**

Na stypendia CPSD przeznaczyla w tym roku ok. \$35000 i były one w wysokości \$1200-\$1850 na osobę.

Stypendyści 2015:

- Polska Szkoła Jagiellonów, Passaic, NJ: Dominik Baran,
- Szkoła Języka i Kultury Polskiej im. św. Jana Pawła II, Maspeth, NY: John Bartoszek, Kamil Bartoszek, Natalie Murawski, Paulina Nowakowski, Arthur Ołdakowski, Michał Pisarek, Kamil Pootaczało,
- PSD przy parafii św. Cyryla i Metodego, Brooklyn, NY: Alexandra Czechowski, Sylvia Czechowski, Patryk Czerwony, Magda Zackiewicz,

- PSD im. bł. ks. J. Popiełuszki, Derby, CT: Patrycja Drozd,
- PSD im. św. Jadwigi, Ridgewood, NY: Kamila Jujka, Victoria Osuchowski,
- Szkoła Języka i Kultury Polskiej im. św. Stanisława Kostki, Garfield, NJ: Anita Michalak,
- Szkoła Języka i Kultury Polskiej im. św. Jana Pawła II, Bridgeport, CT: Alisson Nascimento,
- PSD przy Polskiej Fundacji Kulturalnej, Clark, NJ: Carolina Radecki,
- PSD im. Gen. Kazimierza Pułaskiego, Brooklyn, NY: Ksawery Surdel, Alexandra Szegda, Damian Zimnoch,
- PSD im. Gniazda 946 Sokolów Polskich, Manville, NJ: Maria Topolski,
- PSD im. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Riverhead, NY: Jakub Włodek.

■ REKOLEKCJE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POLONIJNYCH

Tradycyjnie w drugi weekend czerwca, w duchowej stolicy Polonii, w Doylestown, PA, spotykają się nauczyciele szkół polonijnych. Rekolekcje organizuje Centrala Polskich Szkół Dokształcających w NY, przy współpracy i pomocy Ojców Paulinów już od 2006 roku.

Tematem spotkania w 2015 roku, prowadzonego przez ojca przeora Rafała Walczyka, była „Polska Szkoła imienia Naszego Pana Jezusa Chrystusa”. Był czas na prywatną modlitwę, spowiedź, Eucharystię i adorację Najświętszego Sakramentu. Dzień rekolekcji zbiegł się również z Dniem Fatimskim.

Uczestniczono we wspólnym różańcu i procesji Drogą Różańcową, polecając Panu Bogu sprawy szkół polonijnych. Uczestnicy odwiedzili groby nauczycieli i działaczy polonijnych spoczywających na tamtejszym cmentarzu. Nie brakło też okazji do rozmów, dyskusji, polemik.

Miłym akcentem były odwiedzinny emerytowanej koleżanki, wieloletniego pedagoga i harcerki, przybyłej z zachodniego wybrzeża USA, p. Jadwigi Kawy. „Jasna Góra” Ameryki to miejsce, z którego trudno się wyjeżdża i do którego z radością się wraca. Już dziś zachęcamy nauczycieli do udziału w rekolekcjach 2016.



■ MŁODZIEŻ SZKÓŁ POLONIJNYCH NA „WAKACJACH PO POLSKU”

Integracyjny obóz językowy połączony z warsztatami twórczymi dla uzdolnionej młodzieży polonijnej ze Stanów Zjednoczonych.



Fundacja Nauki Języków Obcych Linguae Mundi w Warszawie, Centrala Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce oraz Fundacja Banku BGŻ w Polsce po raz pierwszy zorganizowały bezpłatny, dwutygodniowy obóz językowy dla młodzieży polonijnej ze Stanów Zjednoczonych, który obejmował intensywny kurs języka polskiego, zajęcia programowe i warsztaty. Obóz odbył się w Pułtusku od 1 do 15 lipca 2015 roku i oprócz 40-godzinnych kursów językowych program uwzględniał warsztaty teatralne, taneczno-wokalne, dziennikarskie oraz rękodzieła sztuki użytkowej, a także spotkania z przedstawicielami świata polityki, biznesu i kultury, między innymi z wielokrotną mistrzynią olimpijską Ireną Szewińską. Nie zabrakło również atrakcji turystycznych – zwiedzanie Pułtuska, spływ Narwią i wycieczki do Warszawy ze zwiedzaniem Centrum Nauki Kopernik i koncertem Chopinowskim w Łazienkach oraz spotkania z panią Minister Edukacji Narodowej. Na obóz Centrala wysłała 25 uczniów ze szkół w niej zrzeszonych. Dołączyli oni do takiej samej grupy młodzieży z Polski, co dało im okazję do integracji z polskimi rówieśnikami.

■ OBCHODY 71. ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

2 sierpnia w niedzielne popołudnie przy kościele pod wezwaniem św. Jana Pawła II w Maspeth odby-



ło się spotkanie poświęcone 71. rocznicy Powstania Warszawskiego, zorganizowane przez Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku. Koordynatorem i osobą prowadzącą była wicekonsul Alicja Tunk, a gośćmi honorowymi powstańcy warszawscy. Uczniowie z kilku szkół przygotowali piękny program artystyczny, a powstańcy podzielili się z zebranymi swoimi wspomnieniami, odpowiadając na liczne pytania skierowane do nich przez zebranych.

■ WARSZTATY METODYCZNE DLA NAUCZYCIELI: „JAK UCZYĆ W SPOSÓB CIEKAWY, INNOWACYJNY I SKUTECZNY”

Od 22 do 28 września 2015 roku Iwona i Tomasz Stempkowie odwiedzili Derby, CT, Clark, NJ, Ozone Park i Hempstead, NY, przeprowadzając warsztaty metodyczne dla nauczycieli na temat „Polski krok po kroku – jak uczyć w sposób ciekawy, innowacyjny i skuteczny”. W warsztatach wzięło udział około 250 nauczycieli, którzy mieli okazję poznać sposoby na wzbogacenie zajęć z języka polskiego poprzez inkorporowanie gier, z atrakcyjną szatą graficzną w naukę języka dla różnych grup wiekowych. Przedstawiona została również platforma internetowa e-polish.eu, która może usprawnić organizację i skrócić czas przygotowania do zajęć przez nauczyciela. Wyszukiwarka na stronie platformy pozwala na znalezienie ćwiczeń korespondujących z tematem nauczania. Dzięki bogato wyposażonej bazie materiałów mogą być łatwo dostosowane do indywidualnych potrzeb uczniów.

Młodzież po zajęciach wieczornych

■ „UCZEŃ I NAUCZYCIEL W ŚWIECIE DWÓCH JĘZYKÓW I DWÓCH KULTUR” – WARSZTATY METODYCZNE

„Dydaktyka języka polskiego w szkolnictwie polonijnym w USA. Nauczanie przedszkolne i wczesnoszkolne” – to tematy warsztatów metodycznych, przeprowadzonych w dniach od 16 do 22 października 2015 roku przez wykładowców Uniwersytetu Warszawskiego: dr hab. Marzenę Stępień, dr Natalię Siudzińską i dr Beatę Katarzynę Jędrykę.

Warsztaty składały się z kilku etapów i ich uczestnicy mieli okazję zapoznać się z takimi zagadnieniami, jak autokorekcja – prowadzący pomogli uczestnikom ocenić sprawność własnych narządów artykulacyjnych i zapoznali z ćwiczeniami, które pomagają w prosty sposób tę sprawność poprawić; fonetyka – na zajęciach poświęcono dużo uwagi głosce, umiejętności różnicowania dźwięków mowy, akcentowi i intonacji. Zaprezentowano prawidłowe brzmienie poszczególnych głosek, a następnie uczestnicy poznali proste sposoby na poprawienie wymowy uczniów. Zwrócono także uwagę na wpływ zaburzeń wymowy i umiejętności odróżniania dźwięków mowy na sprawność pisania i czytania.

Kolejny etap warsztatów poświęcony był metodom stosowanym w nauce czytania – uczestnicy mogli poznać nowe koncepcje wspomagania wczesnej nauki czytania, strategię tworzenia zadań,

Powstańcy warszawscy, uczniowie, wicekonsul Alicja Tunk i konsul Mateusz Stąsień, prezes CPSD dr Dorota Andraka i inni przedstawiciele centrali i szkół

P

Uczestnicy warsztatów w Copiague, NY i prowadzące: dr B. Jędryka, dr hab. M. Stępień, dr N. Siudzińska



techniki przygotowywania kart pracy, typy i rodzaje zadań językowych oraz zasady ich tworzenia, adresowanych do dzieci w wieku wczesnoszkolnym, dla których język polski jest językiem drugim. Pokazano też, jak można przygotować zadanie dla uczniów, którzy są w tym samym wieku, ale mają różny poziom znajomości polskiego. Zaprezentowane zostały również metody i techniki nauczania gramatyki z wykorzystaniem konkretnych bloków tematycznych, sposoby łączenia zagadnień leksykalnych z gramatycznymi, z uwzględnieniem różnicy poziomu znajomości polskiego przez poszczególnych uczniów.

Warsztaty zostały zorganizowane przy współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej, Instytutu Polonistyki Stosowanej UW i Centrali Polskich Szkół.

■ **AKADEMIA DLA RODZICÓW – SZKOLENIE DLA NAUCZYCIELI, WYCHOWAWCÓW, DYREKTORÓW SZKÓŁ**

Na początku listopada odbyły się kolejne warsztaty zorganizowane przez Centralę Polskich Szkół Doszktałających w Ameryce wspólnie z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli przy Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” z dobrze już znanym w tym środowisku panem Zdzisławem Hofmanem. Ich celem było przygotowanie i organizacja zajęć dla rodziców zainteresowanych rozwojem swoich kompetencji wychowawczych, tak aby umieli skutecznie wspierać swoje dzieci w rozwoju w dwujęzycznej i dwukulturowej rzeczywistości, rozwijaniu skutecznej komunikacji pomiędzy szkołą a rodzicami. Nauczycielom szkolenie miało pomóc w wykorzystywaniu zasobów



W centrum p. Z. Hofman i dr D. Andraka

interwencji w sytuacjach trudnych, współpracy i kierowania grupą rodziców wymagających uwagi i przekazywania im potrzebnej wiedzy. Przewodnią myślą warsztatów było zatem budowanie relacji międzyludzkich, które są podstawą każdego sukcesu.

Jak zwykle zajęcia z panem Hofmanem były dynamiczne, pełne zabawy i ćwiczeń, które pokazały uczestnikom, jak zintegrować rodziców ze szkołą i budować relacje, które wpłyną korzystnie na stworzenie atmosfery najbardziej przyjaznej dla uczniów.

■ **BAL NAUCZYCIELA 2015**

*Szkoła jest naszym życiem, życie jest naszą szkołą.
Czasami marzymy skrycie, by wagarować wesoło.
Ale wzdychamy tylko, ruszając do naszej pracy,
Bo już czekają na nas dzieci – mali rodacy.
Dla tych szczególnych gości
idziemy do wspólnych marzeń
drogą pięknej miłości. Życie to mądra szkoła.
W szkołach są piękni ludzie.
Kłaniam się nisko wszystkim,
Co trwają we wspólnym trudzie.*

Takie słowa skierowała do szkolnej rodziny, z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej, prezes Centrali Polskich Szkół Doszktałających w Ameryce, dr Dorota Andraka. Szkolna rodzina, o której tu mowa, to polonijni nauczyciele, rodzice i działacze społeczni związani ze szkolnictwem polonijnym, rozsiani po wielu stanach, którzy nieustannie i z wielkim oddaniem pracują, mając wspólny cel – kultywowanie i szerzenie języka polskiego, polskiej historii, tradycji i kultury wśród kolejnych pokoleń polonijnych dzieci i młodzieży. Jest to praca pełna marzeń i dużych sukcesów, często żmudna i zawsze bardzo czasochłonna, a ludzie ją wykonujący nie robią tego dla sławy i chwały. Niemniej jednak raz w roku organizacje takie, jak CPSD starają się uczcić trud oraz zaangażowanie tych ludzi i nagrodzić najbardziej zasłużonych, którzy uhonorowani są na dorocznym balu z okazji Święta Komisji Edukacji Narodowej, zwanym powszechnie Balem Nauczyciela. Tym razem odbył się on 10 października, a gospodarzem była Szkoła im. św. Jana Pawła II przy parafii św. Stanisława Kostki na Staten Island z jej dyrektorką panią Anetą Jedenastą i proboszczem parafii ks. Jackiem Woźnym na czele.

Uczestniczyło w nim ponad 230 nauczycieli, rodziców, działaczy społecznych i przyjaciół szkolnictwa polonijnego. Gościem honorowym była pani Konsul Generalna RP w Nowym Jorku Urszula Gacek. Bal swoją obecnością uświetniła również dr Barbara Kosmowska, polska pisarka dla dzieci i młodzieży. Na balu zostali wyróżnieni Dyplomem Prezesa CPSD nauczyciele, dyrektorzy i rodzice. Przyznano także 5 Statuetek im. Janiny Igielskiej. Ustanowiona w 2006 roku nagroda tej wybitnej działaczki, przyznawana jest osobom i instytucjom zasłużonym dla oświaty polonijnej. Tegorocznymi laureatami są: Teresa Ramotowska dyrektor PSD przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza, Brooklyn, NY, Towarzystwo Oświatowe im. Henry-

ka Sienkiewicza, Brooklyn, NY, Lucyna Kułakowska, zajmująca się od lat kolportażem podręczników i pomocą w prowadzeniu księgowości Centrali, Bogdan Chmielewski – dyrektor wykonawczy PSFUC oraz Kazimierz Kochanowicz – wieloletni społeczny działacz polonijny w Derby, CT.

Na balu mianowano także ks. prałata Piotra Żendziana na nowego kapelana Centrali, który objął tę funkcję po śp. ks. Bronisławie Wielgusie, zmarłym pod koniec ubiegłego lata.



Po części oficjalnej, przemówieniach zaproszonych gości oraz wręczeniu nagród i dyplomów, rozpoczęła się zabawa, podczas której jej uczestnicy udowodnili, że mogą jej się oddać z równie wielką pasją, jak nauczaniu młodych pokoleń w szkole.

■ 31. MIĘDZYNARODOWY KONKURS LITERACKI IM. WANDY CHOTOMSKIEJ

Już po raz dziewiąty uczniowie szkół polonijnych Wschodniego Wybrzeża uczestniczyli w literackich zmaganiach podczas 31. Międzynarodowego Konkursu Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej. 17 października 2015 roku w Konsulacie Generalnym RP odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród dla laureatów i wyróżnionych dzieci – zwycięzców tegorocznej edycji konkursu.

Po raz kolejny poezja dzieci polonijnych przepłynęła ocean, aby zaistnieć w słupskim konkursie i powróciła pieśnią zaproszonych gości – Akademickiego Chóru ze Szczecina, który uświetnił niezwykłą chwilę, jaką było pokonkursowe podsumowanie sukcesów literackich naszych polonijnych dzieci.

Przybyłych do Konsulatu Generalnego RP młodych twórców, reprezentujących polskie szkoły, rodziców, nauczycieli i gości, powitała pani Alicja Tunk, wicekonsul. Skierowała ciepłe słowa do laureatów, życzyła im dalszych sukcesów i wytrwałości w nauce i zgłębianiu wiedzy o rodzimym kraju ich ojców i dziadków. Po oficjalnym przywitaniu gości przez panią konsul, koordynator Konkursu, pani Renata Jujka przypomniała najważniejsze fakty z historii konkursu i wspomniała o roli, jaką od wielu lat odgrywa ta wyjątkowa, bo międzynarodowa impreza artystyczna. Omówiła tematykę tegorocznych prac dzieci polonijnych, będących świadectwem współistnienia w wielokulturowym, dwujęzycznym środowisku.

Przed oficjalnym rozdaniem nagród głos zabrali zaproszeni goście. Pani Barbara Kosmowska mówiła o pożytkach twórczości, radości kreowania świata i ogromnych korzyściach wynikających z umiejętności sprawnego posługiwania się piórem, a młodzi twórcy mieli okazję zaprezentować fragmenty swoich utworów. Pani Agnieszka Frączek, autorka książek dla dzieci i popularyzatorka mowy ojczystej, w dowcipny i lekki sposób zachęcała do poprawnego i świadomego używania języka polskiego.

Pan Piotr Szulc, opiekun chóru, podzielił się sukcesami swojego zespołu, mówiąc o trasach koncertowych i pracy młodych chórzystów. Nagrody laureatom wręczyła wicekonsul pani Alicja Tunk oraz prezes terenowy Centrali Polskich Szkół Dostosowujących na LI i FL pani Ewa Załuska.

Nagrodzeni otrzymali pięknie wydane tomiki z utworami laureatów pt. „Portret ze słów”. Uroczystość zakończył występ chóru prezentującego piękne utwory literackie do słów m.in. K. I. Gałczyńskiego „Kotysanka”, M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Na ciepłej, niebieskiej łące” oraz „Rotę” i „Czego chcesz od nas Panie”.



Laureaci statuetki im. Janiny Igielskiej z Konsul Generalnego RP Urszulą Gacek i członkami zarządu CPSD

Przedstawiciele PSFUC: dyr. wykonawczy Bogdan Chmielewski, p. Małgorzata Czajkowska i p. Małgorzata Gradzki

Laureaci konkursu z wicekonsul Alicją Tunk, dr Barbarą Kosmowską, dr Agnieszką Frączek i członkami zarządu CPSD



Chór Kameralny ze Szczecina



■ EGZAMIN LANGUAGE OTHER THAN ENGLISH-LOTE

Uczniowie ze szkół dokształcających w Ameryce, zrzeszonych w Centrali, od wielu już lat przystępują jesienią do egzaminu z języka polskiego, do niedawna zwanego Regents, a obecnie LOTE (Language Other Than English), który do 1999 roku przygotowywany był przez The State Education Department w Albany, a następnie przez Komisję Oświatową KPA. Na Walnym Zebraniu CPSD, 19 października 2014 r., jednogłośnie ustalono, że egzamin weźmie pod swoje skrzydła CPSD dla szkół w niej zrzeszonych, a funkcję koordynatora powierzono pani Małgorzacie Gradzki.

Aby egzamin został zaliczony przez amerykańską szkołę, uczeń musi uzyskać minimum 65 punktów na 100 możliwych. W ubiegłym roku egzamin przeprowadzono 25 października w różnych placówkach w kilku stanach. Do egzaminu przystąpiło 396 uczniów z 44 szkół, 104 uczniów otrzymało ocenę 100 %



Uczniowie piszący egzamin w Riverhead, NY

■ OPŁATEK W KONSULACIE RP

13 grudnia 2015 roku, na zaproszenie Konsul Generalnej RP pani Urszuli Gacek i prezesa Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce dr Doroty Andracki przybyły do konsulatu na doroczne spotkanie bożonarodzeniowe, nazywane już tradycyjnie „Opłatkami w Konsulacie”, rzesze przedstawicieli Polonii Amerykańskiej, związanej z polonijnym szkolnictwem: nauczyciele, rodzice, kapłani, działacze polonijni. Gospodarzami spotkania, pod nieobecność Konsul Generalnej, byli jej zastępcy pan konsul Mateusz Stąsiek i pani wicekonsul Alicja Tunk, którzy jednak na ten dzień przekazali pateczkę prezes CPSD dr Dorocie Andrace. Pani doktor, witając wszystkich zebranych, powiedziała: **Mamy dzisiaj okazję podzielić się opłatkiem, podziękować za wzajemną współpracę i życzyć sobie zdrowia i pomyślności na przyszły rok.** Pani prezes przywitała także gości honorowych, których nazwała „duszą oświaty polonijnej”, a byli wśród nich duszpasterze z różnych parafii, dr Edmund Osysko z żoną Haliną, przedstawiciele Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej z dyrektorem Krzysztofem Matyszczkiem na czele, Grażyna Michalska z Komisji Oświatowej przy Kongresie Polonii Amerykańskiej, dr Iwona Korga z Instytutu Piłsudskiego, Tomasz Szybow-

Od lewej Anna Tracz (zastępca prezesa CPSD) i Dorota Andracka (prezes CPSD)

ski – prezes Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark, NJ, przedstawiciele Centrum Polsko-Słowiańskiego. Podkreśliła jednocześnie, że bohaterami spotkania są, jak co roku przy takiej okazji, laureaci Medalu Komisji Edukacji Narodowej. To najwyższej rangi oświatowe odznaczenie państwowe jest przyznawane nauczycielom i innym osobom za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, które, jak przypomniała wszystkim pani Anna Tracz, zastępca prezesa CPSD, zostało ustanowione ustawą z 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli. Na liście odznaczonych w tym roku znaleźli się: Arkadiusz Kazimierski, Halina Sobieszak, Danuta Warchoł, Krzysztof Biernat, Grzegorz Prusaczyk, ks. Andrzej Salwowski, Małgorzata Starzec, Michalina Czocho, Stefania Pleitz, Irena Dec, Irena Grab, Elżbieta Hanaka, Danuta Rasztubowicz, Danuta Świątek, Agnieszka Czajkowska, Kinga Dobrzańska, Anna Rybska, Jolanta Łapińska, Beata Grygiel, Małgorzata Starzewska-Kuźniar, Elżbieta Kralik, Ewa Wiater, Elżbieta Szura, Jolanta Opach.

Medale wręczył wicekonsul Mateusz Stąsiek, a dr Dorota Andracka, gratulując wszystkim odznaczonym, podkreśliła, „że medal KEN to ogromne wyróżnienie, które nie tylko nagradza, ale również zobowiązuje do dalszej pracy i doskonalenia się”. W imieniu wszystkich odznaczonych głos zabrała pani Danuta Rasztubowicz z Polskiej Szkoły „Ogniw” w Trenton, NJ: **Nauczyciel to bardzo odpowiedzialny zawód. To praca trudna, wymagająca nie tylko szerokiej wiedzy, ale i wielu umiejętności, systematyczności i bezgranicznej miłości. (...) pragnę przekazać słowa uznania wszystkim współznancom oraz tym, którzy przyczynili się do naszych osiągnięć.**



Każde spotkanie opłatkowe w Konsulacie ma swoistą i niepowtarzalną atmosferę, jest pełne wzajemnych podziękowań i wzniostych chwil, jak wręczenie odznaczeń czy uczczenie minutą ciszy tych, którzy w tym roku od nas odeszli: kapelani CPSD – śp. ks. Bronisław Wielgus, śp. ks. Piotr Żendzian, śp. Andrzej Popadiuk – dyr. PSD im. Gen. Kazimierza Pułaskiego, Brooklyn, śp. Feliksa Sawicka – współzałożycielka PSD im. św. M. M. Kolbego w Riverhead. Te spotkania są również wypełnione humorem, ciepłem i przede wszystkim muzyką i śpiewem. W tym roku w nastrój bożonarodzeniowy wprowadzały wszystkich pani Mariola Dudek, nauczycielka muzyki w PSD przy parafii św. Cyryla i Metodego w NY oraz Natalia Sokolnicki, uczennica klasy maturalnej PSD przy Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark, NJ.

ELA SERDAK

Kapelan Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce

K



Ojciec Tadeusz Lizińczyk

Nowym kapelanem Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce został dobrze nam znany proboszcz parafii świętego Stanisława Biskupa i Męczennika na Manhattanie – ojciec Tadeusz Lizińczyk OSPPE.

Ojciec Tadeusz urodził się w Przedborzu, w Polsce i jest jednym z sześciorga dzieci Antoniego i Krystyny z domu Margas. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Przedborzu, rozpoczął nowicjat w Zakonie Paulinów w Leśniowie, a w 1992 roku – studia w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Paulinów na Skatce w Krakowie.

W roku 1998 ukończył studia z tytułem magistra teologii, a 13 czerwca został wyświęcony na kapłana w Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze w Częstochowie przez arcybiskupa Stanisława Nowaka. Po święceniach został skierowany do parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Biechowie, w diecezji gnieźnieńskiej. W latach 1999-2003 studiował również na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, kończąc studia doktoranckie z zakresu katechetyki.

W 2003 roku został skierowany do posługi duszpasterskiej polskim emigrantom w Anglii, a następnie

w 2006 roku przybył do USA i rozpoczął posługę w Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown. W latach 2008-2011 pełnił funkcję przeora Amerykańskiej Częstochowy oraz Definitora Prowincji Amerykańskiej Zakonu Paulinów.

W 2011 roku ojciec Tadeusz Lizińczyk został proboszczem parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Nowym Jorku i pozostaje nim do dziś. W 2014 roku w czasie Kapituły Prowincjonalnej został wybrany Wikariuszem Prowincji Amerykańskiej Zakonu Paulinów.

Ojciec Tadeusz zaskarbił sobie serca zarówno parafian, jak i przedstawicieli polonijnych organizacji. W ubiegłym roku został uhonorowany specjalnym bankietem przez Koło Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Nowym Jorku, jako osoba zasłużona dla duchowego rozwoju Polonii oraz życzliwie wspierająca inicjatywę Fundacji JP II. Jest człowiekiem skromnym i życzliwym, szczerze lubianym i bardzo szanowanym oraz znanym jako dobry organizator i wspaniały proboszcz.

Jesteśmy wdzięczni ojcu Tadeuszowi, że zechciał objąć swoją opieką duszpasterską także i naszą Centralę Szkół Polonijnych.

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce działa w Nowym Jorku od 4 lipca 1943 roku. Założycielami byli wybitni Amerykanie polskiego pochodzenia oraz emigranci wojenni z Polski - wśród nich Wacław Jędrzejewicz, były minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, późniejszy wykładowca amerykańskich uniwersytetów.

Instytut posiada jeden z największych zbiorów archiwalnych dotyczących historii Polski i Polonii na terenie Ameryki (milion dokumentów), bibliotekę z dwudziestoma tysiącami książek, zbiór prasy, galerię sztuki (ponad 250 obrazów), kolekcje medali, odznaczeń, fotografii i mundurów. Wszystkie materiały to darowizny. Są one odpowiednio skatalogowane i zabezpieczone.

Instytut jest znanym na całym świecie centrum badań historii Polski w Stanach Zjednoczonych. Jego działalność ma niezwykle istotne znaczenie dla kształtowania wizerunku Polski. Najważniejszą misją Instytutu jest ochrona polskiego dziedzictwa narodowego w Stanach Zjednoczonych. Misja ta realizowana jest poprzez gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie zbiorów.

Ogromnie ważnym elementem misji Instytutu jest edukacja historyczna związana z inicjowaniem badań historycznych dotyczących Polski i Europy Środkowo-Wschodniej oraz popularyzacja kultury polskiej w Stanach Zjednoczonych. Instytut realizuje swoje cele przez: organizację pokazów filmów dokumentalnych, spotkania z historykami i promocje książek o tematyce historycznej oraz programy

edukacyjne, wśród nich lekcje historii dla młodzieży szkół polonijnych, warsztaty. W otoczeniu pięknych obrazów pędzla Leona Wyczółkowskiego, Aleksandra Gierymskiego, rodziny Kossaków, Jana Matejki, odznaczeń przedwojennych dyplomatów i wojskowych okresu dwudziestolecia międzywojennego, takich jak gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, dokumentów z okresu II Rzeczypospolitej – wśród nich listów Marszałka Józefa Piłsudskiego, łatwiej jest poznawać i zrozumieć historię Polski.

Tylko w 2015 roku Instytut zorganizował we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej symposium pt. „Patriotyzm Dzisiaj”, Warsztaty Edukacyjne „Historia nie musi być nudna”. Podczas warsztatów młodzież i dzieci miały okazję zapoznać się z najnowszymi gramami planszowymi o tematyce historycznej, jak „Znaj Znak” oraz tematyką dotyczącą Żołnierzy Niezłomnych. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce to nowoczesna placówka, otwarta na potrzeby edukacyjne uczniów polskich sobotnich szkół dokształcających, nauczycieli i rodziców. Zapraszamy do współpracy, razem sprawimy, że historia Polski będzie tematem fascynującym i ważnym.

MIROŚLAWA SZRAMER

POLSKA SZKOŁA przy Wodospadzie Niagara. HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ

Miasto Buffalo w Stanie Nowy York kojarzy się wszystkim z ogromną ilością śniegu (jest nazywane nawet Królową Śniegu), ze znajdującym się w pobliżu Wodospadem Niagara oraz z oddzielającym Amerykę od Kanady Mostem Pokoju. Znane jest również z wielu istniejących „Polka Band's”, które swoją

grą, trochę na ludowo, czyli po polsku, a trochę po amerykańsku, śpiewają piosenki znane i popularne 50 lat temu, w stylu (oryginalne słowa) „Jedzie bołt, koła się ruszają” lub „Puka Jasiu w okieneczko”. Jest niewiarygodne że Polonusi trzeciego i czwartego pokolenia (często ludzie młodzi) znają słowa

tych piosenek, których nauczyli się od dziadków czy rodziców i w czasie dorocznego Festiwalu Kultury Polsko-Amerykańskiej bawią się przy takiej muzyce przez trzy kolejne dni. Festiwal rozpoczyna się zawsze uroczystą mszą św., w której uczestniczą wszystkie zespoły i wtedy nawet pieśń „Serdeczna Matko” grana jest i śpiewana w rytmie skocznej poleczki.

Najnowszym i rozpoznawalnym już w całej Ameryce zjawiskiem jest obchodzony w Poniedziałek Wielkanocny „Dyngus Day”, kiedy w każdym klubie czy restauracji, mającymi cokolwiek wspólnego z polskością, odbywają się biesiady, na których królują pierogi, kielbasa, kapusta i oczywiście polskie piwo; do tańca grają Polka Band's, a z oblewania wodą i zabawami z baziami cieszą się nie tylko Amerykanie polskiego pochodzenia, ale wszyscy mieszkańcy Buffalo i okolic. Przyjeżdżają też autobusy z innych stanów. Liczba uczestników z roku na rok stale rośnie. Powstała nawet organizacja pod nazwą Buffalo Dyngus Day, zajmująca się organizacją Parady Dyngusowej, w której biorą udział niemal wszystkie organizacje polonijne i polsko-amerykańskie. Dziwne jest to, że ludzie urodzeni w Polsce a mieszkający w Buffalo, od wielu lat z rezerwą przyglądają się temu dość nowemu zjawisku.



Oczywiście Dyngus był obchodzony w Buffalo także w poprzednich latach, lecz na mniejszą skalę. Tradycję dyngusową zapoczątkowało Towarzystwo Śpiewacze im. F. Szopena, które już od ponad 100 lat propaguje polskie pieśni – od patriotycznych i ludowych po współczesne piosenki.

Mniej znanym faktem jest, że w ostatnim roku trwania II wojny światowej, właśnie w Buffalo został utworzony Kongres Polonii Amerykańskiej podczas ogólnokrajowego zgrupowania organizacji polonijnych i polskiego duchowieństwa, w którym uczestniczyło 2500 delegatów.

Dlaczego właśnie Buffalo jest kolebką Kongresu? Może dlatego, że w tym mieście w tamtym czasie mieszkała wielka rzesza polskich emigrantów, którzy tutaj znaleźli nowy dom. Pierwsza grupa (150 osób) przybyła z Polski w 1870 roku. W 1873 roku liczba Polaków wzrosła do 500. Po nich przejeżdżali następni, którzy początkowo traktowali pobyt w Buffalo jako przejściowy, przed osiedleniem się w Chi-

cago czy Detroit, gdzie już prężnie działały ośrodki polonijne i gdzie był lepiej rozwinięty przemysł. W Buffalo w tym czasie również potrzebne były ręce do pracy przy węźle kolejowym, dlatego niemiecki przedsiębiorca Joseph Bork, aby zatrzymać Polaków w Buffalo, oddał ziemię należącą do niego pod budowę kościoła i szkoły, ponieważ wiedział już, że Polacy w innych miastach gromadzą się przy polskich kościołach. Tak więc w 1874 roku wybudowano pierwszy polski kościół w Buffalo, który był również pierwszym w całym stanie Nowy York. Jest to kościół św. Stanisława, który też nosi miano Matki wszystkich Kościołów polskich i całej Polonii w Buffalo. W ciągu kolejnych lat liczba Polaków wzrastała i tak na przykład w styczniu 1879 roku było ich 2500, a w grudniu już 3500. Wszyscy przyjeżdżający gromadzili się w okolicy kościoła św. Stanisława, gdzie rozpoczęto budowę domków z polskim akcentem – ogródkami kwiatowymi, koniecznie z przodu domu. Z biegiem lat tych domów przybywało, budowano coraz więcej polskich kościołów, a osiedla wokół nich nazywano od ich patronów. Jedni mieszkali więc na Stanisławowie, inni na Kazimierzowie, Wojciechowie itd. Utworzono wiele organizacji polonijnych, które nadawały ton życiu Polaków przez organizowanie różnych spotkań patriotycznych i takich zwykłych przy muzyce i śpiewie. Wszyscy gromadzili się do siebie z potrzeby rozmowy o starym kraju i rodzinie tam pozostawionej. Martwiono się też, co stanie się z językiem polskim na obczyźnie, mówiono o utworzeniu polskiej szkoły. Pierwszą próbę w 1953 roku podjęli nauczyciele zrzeszeni w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Druga, w 1954 roku, również nie przyniosła efektów. W 1954 roku byli żołnierze Armii Polskiej, którzy po zakończeniu II wojny światowej osiedlili się Buffalo, utworzyli Stowarzyszenie Weteranów Polskich i z troski o pielęgnowanie polskiego języka i tradycji wśród dzieci na emigracji podjęli trzecią próbę utworzenia polskiej szkoły we współpracy ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. I tak pierwszego października 1955 roku w Polskim Domu Unijnym rozpoczęły się pierwsze lekcje, które prowadzili nauczyciele: Jadwiga Dyl i Adam Kurczaba. Wkrótce potem utworzono Zarząd Szkoły, na czele którego stanęli prezes – Julian Skulski i kierownik nauczania Józef Kaik. Dom Unijny nie był dostosowany do potrzeb szkoły, więc zaczęto szukać lepszego miejsca, które znaleziono przy parafii św. Stanisława – Matki Polonii Buffalowskiej. 12 listopada powstał tam dom Polskiej Szkoły Sobotniej dzięki uprzejmości proboszcza, księdza infułata Piotra Adamskiego, którego imię szkoła nosi do dzisiaj oraz pierwszego kapelana ks. Henryka Miskurki-Mirowskiego. Szkoła w tej parafii obchodziła jubileusz pięćciolecia i kolejne, aż do 40-lecia. Przez 40 lat setki polskich dzieci uczyły się tu języka polskiego, historii, geografii, kultury i literatury polskiej pod okiem wielu nauczycieli, których ambicje, aby wychować uczniów na miarę nowych czasów, realizowane są do dzisiaj. Absolwenci Polskiej Szkoły pełnią poważne i zaszczytne funkcje w społeczeństwie amerykańskim, jako lekarze, prawnicy, nauczyciele i naukowcy. Na podkreślenie zasługuje 18-letnia praca byłej dyrektorki Heleny Gołębiowskiej, która zajmuje

N

M

szczególne miejsce w historii naszej szkoły. W 1993 roku szkoła przeniosta się na przedmieścia Buffalo, do parafii św. Jana Gualberta, gdzie rozwijała się pod opieką proboszcza ks. Daniela Pokornowskiego, potem ks. Dawida Białkowskiego, a obecnie ks. Michała Burzyńskiego. Szkoła korzysta tutaj z pomieszczeń klasowych, które od poniedziałku do piątku zajmują uczniowie regularnej szkoły podstawowej. W sobotę zaś króluje tu język polski. Szkoda tylko, że na przestrzeni ostatnich kilku lat liczba uczniów drastycznie się zmniejszyła.

Nauka w naszej szkole rozpoczyna się na poziomie przedszkola i trwa do klasy 8. Na zakończenie uczniowie przystępują do egzaminu stanowego z języka polskiego który dzięki pomocy CPSD i pani Małgorzaty Gradzki organizowany jest na terenie Buffalo, ze względu na dużą odległość od Nowego Jorku i braku możliwości corocznego dojazdu na egzamin.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu, szkoła nasza oferuje klasę polsko-angielską dla uczniów ze słabą znajomością języka oraz klasę dla dorosłych, w której uczy się polskiego od podstaw.

Polska Szkoła jest jedną z niewielu organizacji z „tamtych czasów”. W ubiegłym roku, w październiku obchodziliśmy Jubileusz 60-lecia. Było dla nas wielkim zaszczytem gościć wśród licznie zebranej lokalnej Polonii pana konsula Mateusza Stąsiaka, panią prezes CPSD Dorotę Andrakę i przedstawiciela Słowińskiej Unii Kredytowej panią Małgorzatę Gradzki. Jeszcze długo po uroczystym bankiecie „nocne Polaków rozmowy” toczyły się na temat naszego Jubileuszu. Wszyscy byli zadowoleni z wyboru sali, smacznego obiadu, wspaniałej muzyki Zespołu Polanie z Kanady oraz z miłych i bezpośrednich Gości z Nowego Jorku, którzy wtopili się w naszą społeczność. Pan konsul rozmawiał z obecnymi Weteranami, pani prezes poprowadziła naszych nauczycieli i rodziców w polonezie, potem sprawiła wielką radość 90-letniemu Weteranowi, długoletniemu działaczowi Zarządu Polskiej Szkoły, znajdując czas na pogawędkę z nim. Pani Małgorzata Gradzki odpowiadała na wiele pytań dotyczących członkostwa w Polskiej Unii Kredytowej, co być może zaowocuje wzrostem liczby jej członków.

Myślę, że przez 60 lat istnienia nasza szkoła dobrze służyła Polonii, stojąc na straży polskiego języka, tradycji i kultury polskiej. Organizujemy Jasełka – według schematu Jasełek z pierwszych lat istnienia szkoły, z Aniołami, Pasterzami i dziećmi mówiącymi „Witaj Dzieciąteczko w żłobie”. Szkoda, że mniej już mamy uczniów, którzy mogą nauczyć się długiego tekstu Jasełek na pamięć. Ponieważ w klasach początkowych mamy więcej dzieci niż w klasach starszych, skracamy tekst co roku, ale ciągle dzieci mówią go po polsku, mimo że spora grupa rodziców nie zna naszego języka. Zaprosiliśmy ojców do odgrywania roli Trzech Króli. Długo uczyli się tekstu, ale widać było satysfakcję na ich twarzach w czasie przedstawienia, a my się cieszymy, że przynosimy

radość innym. Organizujemy też święconkę z wierszami o baranku i pisankach. Czasem wpada też na scenę amerykański zajacek, ale w koszyku ma dla dzieci polskie cukierki.

Myślę, że można powiedzieć, iż dzięki swojej działalności, nie tylko pedagogicznej, Polska Szkoła jest liderem i siłą napędową działań Polonii Buffalowskiej.

Kilka lat temu, aby pomóc Polakom w odnawianiu polskich paszportów i załatwianiu spraw konsularnych, zwróciliśmy się do Konsulatu w Nowym Jorku o pomoc, zapewniając, że zajmiemy się stroną techniczną i teraz dwa razy do roku pracownicy Konsulatu przyjeżdżają do Buffalo na dyżury konsularne, oszczędzając polskim obywatelom czasu i wydatków związanych z wyjazdem do Nowego Jorku, a my jesteśmy pomostem między Polakami a Konsulatem.

Kiedy dowiedzieliśmy się z informacji w „Am-Pol Eagle” (lokalna tygodniówka), że na wycieczkę po USA wybiera się grupa dzieci z Fundacji Porozumienie bez Barrier, natychmiast zaprosiliśmy je do Buffalo, aby spędzić weekend nad Wodospadem Niagara. Rodzice z Polskiej Szkoły stanęli na wysokości zadania, organizując pobyt dzieciom i zapewniając noclegi. Po dwóch latach przyjęliśmy kolejną grupę – dzieci górników, którzy zginęli w wypadkach w kopalniach. Znowu niezapomniane przeżycia i łzy na pożegnanie. Nieważne było, że niektórzy odchorowali przejażdżkę statkiem przy Wodospadzie i że byli kompletnie mokrzy. Widać było tylko uśmiechy na twarzach, mnóstwo pstrykanych zdjęć i słyszeliśmy okrzyki: „ale fajnie było”. Nie byliśmy tylko zadowoleni, gdy dzieciaki wołały pizzę od buffalowskiego przysmaku „chicken wings”, słynnych skrzydełek, ale za to wszystkim smakowały czekoladki z lokalnej fabryki czekolady.



W 2004 roku byliśmy organizatorami Zjazdu Nauczycieli i Komitetów Nauczycielskich, na który przyjechali przedstawiciele polskich szkół z 8 stanów USA, Francji, Anglii. Wybraliśmy hotel w pobliżu Wodospadu Niagara, dzięki czemu w przerwach i po zajęciach, późnym wieczorem uczestnicy mogli podziwiać okolice. Udało nam się pozyskać sponsorów, aby obniżyć koszty uczestników. Duża grupa

Górny rząd: Dorota Andraka – prezes CPSD, kapelan szkoły ks. Tadeusz Bocianowski,

dolny rząd - konsul Mateusz Stąsień z małżonką, nauczycielki: Zdzisława Wasinska, Diana Oramus, Danuta Kucharska, Teresa Sokółowska, Iwona Muzyk, Małgorzata Płóczak.

lokalnej Polonii uczestniczyła w bankiecie na zakończenie Zjazdu, co pokazało, że Polonia w Buffalo potrafi się zorganizować i popiera działania Polskiej Szkoły dla dobra wszystkich. W czasie Zjazdu pokazaliśmy uczestnikom Buffalo słynny Broadway, gdzie odbywał się wiec Kongresu Polonii Amerykańskiej, Pomnik Polskiego Żołnierza i jego pomysłodawcę, Komendanta SWP Placówki nr 33, pana Janusza Niedużaka. Zabraliśmy ich także na Mszę Św. w słynnym kościele św. Stanisława – Matce Polonii w Buffalo. Biorąc na siebie organizację Zjazdu, nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak wiele zachodu to wymaga, bo nigdy nie uczestniczyliśmy w żadnym zjeździe i dzisiaj nie wiem, czy podjęłabym się jeszcze raz takiego wyzwania, ale mając takich rodziców, jak obecnie w Zarządzie Szkoły, myślę, że pewnie tak. Rodzice, którzy od kilku lat tworzą Zarząd Szkoły, są pełni pomysłów, zapału i chęci do przygotowywania imprez szkolnych i pozaszkolnych. Mają dobry przykład do naśladowania w osobie pani prezes – Izabeli Karmilowicz, która zastąpiła pełniącego tę funkcję przez kilka lat Krzysztofa Biernata. Większość rodziców łączy przyjaźń (być może dlatego, że nie ma ich tak wielu, jak w innych szkołach). Organizują wspólne spotkania, w których uczestniczy też grono nauczycielskie. I właśnie dzięki współpracy udaje nam się dobrze urządzać życie w naszej szkole. Mamy rozdzielone zadania podczas planowania szkolnych imprez: nauczyciele przygotowują dekoracje i dzieci do występów, Zarząd dba o sprawy kulinarne i przygotowanie sali. Wszyscy mają satysfakcję z wspólnie wykonanej pracy. Rodzice redagują i drukują Biuletyn Szkolny pod nadzorem Ewy Anson i Anety Kerl – wiceprezesek Zarządu Szkoły.

Bardzo cieszy fakt, że nasi absolwenci wracają do szkoły, oferując nauczycielom swoją pomoc. Jedną z naszych absolwentek, Diana Oramus, jest nauczycielką od kilku lat, a w tym roku szkolnym inna absolwentka, Maya Karmilowicz dołączyła do nas i prowadzi szkolną grupę taneczną, ponieważ sama od wielu lat jest członkiem Zespołu Folklorystycznego Krakowiacy. Obie dziewczyny zostały w tym roku wybrane przez „Am-Pol Eagle” na Obywatelki Roku 2015 – to jest duże wyróżnienie, zaszczyt i dobra reklama dla szkoły.

Bardzo cieszymy się, że w ciągu kilku ostatnich lat Medale KEN za pracę w naszej szkole otrzymały długoletnie nauczycielki: Danuta Kucharska, Teresa Sokołowska i Zdzisława Wasińska. W roku ubiegłym Medale otrzymali prezes Zarządu – Krzysztof Biernat i wiceprezes Grzegorz Prusaczyk. Mam nadzieję, że dzięki pomocy CPSD także inne wyróżniające się osoby zostaną odznaczone. W ciągu tych wielu lat działalności otrzymaliśmy również wiele lokalnych wyróżnień i nagród. Jako uznanie dla naszej pracy traktujemy też dwukrotną obecność ekipy telewizyjnej w czasie nagrywania filmów o Polonii i o naszej szkole jako ważnej jej części.

Aby jak najdłużej zatrzymać rodziców działających w Zarządzie Szkoły, chcemy utworzyć Koło Przyjaciół Polskiej Szkoły, w skład którego wchodziłoby rodzice absolwentów, sponsorzy i przyjaciele. Staramy się być jak najbardziej widocznymi, aby pozyskiwać nowych uczniów.

Polonia w Nowym Jorku ma swoją Paradę Pułaskiego, my w Buffalo mamy swoją i nasza szkoła marszeruje zawsze na jej czele, a nasi uczniowie śpiewają polski hymn. Parada jest transmitowana na żywo w lokalnej TV i dzieci mają ogromną frajdę, oglądając siebie na ekranach telewizorów, a my zyskujemy szansę, że ktoś nas zauważy i zgłosi się na rozpoczęcie kolejnego roku szkolnego. Kiedyś było łatwiej, bo Polacy mieszkali w miarę blisko szkoły, a obecnie zamieszkują bardzo rozległy teren, dlatego nie omijamy żadnej okazji, aby się pokazać w środowisku, telewizji czy też w prasie. Staramy się uatrakcyjnić dzieciom pobyt w szkole. Jesienią organizujemy wyjazdy na farmę arbuźów. Latem wyjeżdżamy całymi rodzinami na pikniki do lasu na polanę z możliwością nocowania w namiocie. Zorganizowanych również było wiele wycieczek w znane miejsca.

Nasi uczniowie często reprezentują Polską Szkołę w środowisku i w czasie imprez firmowanych przez inne organizacje polonijne. Biorą udział w uroczystych mszach św. i ceremoniach powitalnych.

Najbardziej aktywni uczniowie otrzymują Dyplom Ambasadora Polskiej Szkoły im. Tomka i Marika Sokołowskich, tragicznie zmarłych absolwentów, oraz nagrodę pieniężną fundowaną przez naszych sponsorów.

W lutym po raz drugi weźmiemy udział w Festiwalu Zimowym, podczas którego dzieci będą jeździć saniami z konnym zaprzęgiem, a my będziemy częstować słynnym na całą okolicę chlebem ze smalcem i ogórkiem kiszonym, bo w Polskiej Szkole jest najlepszy.

Reklamujemy szkołę również przez organizowanie występów polskich artystów we współpracy z panem Krzysztofem Zakrętą z Chicago. Dobrze się składa, że Buffalo znajduje się na trasie z Nowego Jorku do Toronto, na czym nieraz korzystamy, ponieważ i u nas mogą odbywać się koncerty.

Bierzemy również udział w imprezach innych organizacji polonijnych. Na organizowanym przez Kongres Polonii Amerykańskiej Pierwszym Festiwalu Polskiej Zupy zdobyliśmy pierwsze miejsce i Złotą Chochłę za biały barszcz. Na Drugim Festiwalu zdobyliśmy drugie miejsce za kapuśniak. W tym roku przymierzamy się do rosofu i mamy zamiar znów wygrać, aby o Polskiej Szkole dużo się mówiło i żeby mówiono zawsze dobrze.

P

JUBILEUSZ SZKOŁY

Gniazda 946 Sokotów Polskich w Manville

G Manville, mała miejscowość w NJ. Do roku 1912 nikt o niej nie słyszał, była częścią Hillsborough Township – pełnej pól uprawnych, lasów, i łąk. W 1912 roku Johns – Manville Company wybudował ogromną fabrykę azbestu i miejscowość zaczęła się bardzo zmieniać. Fabryka dawała możliwość zatrudnienia – wokół fabryki zaczęło powstawać miasteczko. Budowano domy, sklepy, powstawały punkty usługowe. Do Manville przybywały rodziny z Pensylwanii, aby tu się osiedlić i pracować. Głównie byli to emigranci z Polski, Zachodniej Ukrainy, Słowacji i Czech. Wielu z nich już wkrótce po osiedleniu się w Manville decydowało się na zaproszenie rodzin, znajomych z Ojczyzny, którzy w poszukiwaniu pracy, „za chlebem” decydowali się na opuszczenie kraju. **Polscy emigranci, stanowiący większość ludności Manville, nadali miastu specyficzny klimat i przekazywali swoją kulturę. Tam, gdzie Polacy, tam ich wiara, ich oddanie Bogu i Matce Bożej. Szybko więc wybudowali kościół, najpierw w 1919 roku mały, drewniany, który dwa lata później stał się już parafią. Przybywało parafian, przybywało emigrantów z Polski, zwłaszcza po II wojnie światowej. W 1963 roku wybudowano blisko starego kościoła nowy – większy – parafię Najświętszego Serca Jezusa. Przy parafii powstała szkoła, do dziś żyją i wspominają naukę w niej absolwenci.**

Dzisiaj nie ma już szkoły parafialnej, a kościół Najświętszego Serca Jezusa stanowi część parafii Chrystusa Odkupiciela – prowadzonej przez polskich księży redemptorystów. Nadal odprawiane są msze św. w języku polskim, pięknie obchodzi się wszystkie polskie święta – narodowe i religijne, festiwale dziedzictwa polskiego. To ta parafia od 2012 roku wynajmuje pomieszczenia Polskiej Szkoły Doksztalającej.

Emigranci z Polski osiedlali się nie tylko w Manville, ale i w pobliskim Bound Brook, dlatego tam też powstała polska parafia – wybudowano w 1914 roku kościół, który szybko stał się parafią, przy kościele działała również szkoła parafialna. W 2014 roku parafia obchodziła stulecie istnienia. To przy tym kościele 31 lat temu powstała Polska Szkoła Doksztalająca – pomieszczeń parafialnych użył ks. Stanisław Wałęga. Dziś Bound Brook – historyczne miasteczko – w znacznej części zamieszkują hiszpańscy emigranci. Nie ma już szkoły parafialnej, ale nadal w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej (Saint Mary's Church) odprawiana jest msza św. po polsku.

W pobliskim Hillsborough powstała Polanka Sokotów – przez lata popularne i dobrze działające miejsce spotkań Polonii z nowojorskiej metropolii. Podczas wakacji niemal w każdy weekend odbywały się duże pikniki, występy artystów, zabawy taneczne. Dobrze znany był piknik „Raz do roku w Białymstoku”, turniej piłkarskie o puchar Deyny. Polanka należy do Sokolstwa Polskiego w Pittsburgu – District 1. To tutaj Polska Szkoła organizuje Bal Walentynkowy, zabawy dla dzieci, zakończenie roku szkolnego połączone z piknikiem, tu także odbywają się comiesięczne zebrania naszej organizacji opiekuńczej Gniazda 946 Sokotów Polskich, którzy byli założycielami naszej szkoły. Samo Gniazdo 946 uformowało się i zostało zarejestrowane w 1949 roku. W swoich szeregach skupia Polaków (około 220 członków), którzy nie tylko razem spędzają czas, biorąc udział w wycieczkach, piknikach czy zabawach, ale również kultywują polską tradycję, kulturę i tożsamość, które są im bliskie i ważne.

POLSKA SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA - GNIAZDA 946 SOKOTÓW POLSKICH

Przed 30. laty, we wrześniu 1985 roku, z inicjatywy Gniazda 946 Sokotów Polskich została powołana do życia sobotnia szkoła języka polskiego. Działacze organizacji – Frank i Regina Grodzczy oraz Grzegorz i Liliana Czechowiczowie zarejestrowali szkołę w Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce. W pierwszym roku istnienia szkoła liczyła dwunastu uczniów i zatrudniała jedną nauczycielkę – Danutę Jankowską. Dwugodzinne zajęcia prowadzone były na Polance Sokotów w Seville, NJ. Jak wspomina nauczycielka, „początki były trudne”, ponieważ w jednej klasie były dzieci w różnym wieku i na różnym poziomie znajomości języka. Gniazdo 946 Sokotów Polskich w całości pokrywało koszty utrzymania szkoły. W drugim roku ks. Stanisław Wałęga, proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Bound Brook, NJ udostępnił salę w szkole parafialnej. Liczba uczniów wzrosła do dwudziestu, nadal uczyła Danuta Jankowska. W roku szkolnym 1987/1988 istniały już dwie klasy liczące po 12 uczniów, a nauczycielkami były Beata Jankowska i Teresa Zagajewska. Opiekunem religijnym szkoły był ks. Józef Krajewski. Wprowadzona została odpłatność za nauczanie.

Rok później podwoiła się liczba uczniów. Do grona nauczycielskiego dołączyła Anna Gro-

chocka, która została mianowana dyrektorem szkoły. W tym samym roku szkolną imprezę gwiazdkową odwiedziła ekipa polskiej telewizji z Nowego Jorku. W następnych latach zwiększała się liczba uczniów i zatrudniani byli kolejni nauczyciele: Lidia Spychalska i Janusz Kowalczyk. Powołany został Komitet Rodzicielski. Od roku szkolnego 1990/1991 zwiększono liczbę godzin nauczania do trzech. Po raz pierwszy uczniowie wystąpili z programem artystycznym na Dzień Matki podczas Dnia Polskiej Szkoły w Amerykańskiej Częstochowie. Na zakończenie roku szkolnego zorganizowano piknik w Colonial Park.

W kolejnym roku nauki utworzony został zespół taneczny pod kierunkiem Jacka Jackowskiego. Przybyli nauczycielki: Stanisława Rosada oraz Lucyna Lis. Szkoła liczyła czterdziestu trzech uczniów, uczących się w czterech klasach. Na koniec tego roku organizacja opiekuńcza ufundowała dzieciom wycieczkę do Hershey Park, PA. W roku szkolnym 1992/1993 odszedł ks. Józef Krajewski, jego obowiązki przejął ks. Jan Stec. Rok szkolny zakończono wycieczką do cyrku w Filadelfii. Rok później szkołę opuścili pierwsi absolwenci. I tak przez następne lata przybywało uczniów, zatrudniano nauczycieli, działał zespół taneczny, który uświetniał imprezy szkolne i środowiskowe, na zakończenie roku uczniowie wyjeżdżali do Hershey Park.

W roku szkolnym 1997/1998 szkołę odwiedziły władze Centrali Polskich Szkół Doksztalających: prezes Jan Woźniak i wizytator Dorota Kirsz. Działalność szkoły została oceniona bardzo dobrze. W roku 1998/1999 klasa ósma pracowała wyjątkowo ciężko, przygotowując się do udziału w Międzyszkolnym Konkursie Mickiewiczowskim. Dzięki wyłożonej pracy Christopher Adamczyk i Monika Karazja zostali nagrodzeni. Do sukcesu znacznie przyczyniła się ich nauczycielka, Elżbieta Laskowska.

Z roku na rok przybywało uczniów i nauczycieli. W roku szkolnym 2000/2001 było już dziewięćdziesięciu uczniów. Do grona nauczycieli dołączyły Józefa Marciniak i Grażyna Grodzicka. W tym roku ważnym wydarzeniem był konkurs wiedzy o życiu i twórczości Władysława Reymonta, zorganizowany przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce. Laureatem pierwszej nagrody został uczeń klasy ósmej Sebastian Firak.

W 2001 roku szkoła wyraźnie zaznaczyła swoją obecność w środowisku polonijnym. W Bibliotece Publicznej w Manville zorganizowano akademię z okazji Święta 3 Maja. Przy tej okazji podarowaliśmy bibliotece albumy i filmy o Polsce, wzbogacając jej księgozbiór. Bardzo ważnym wydarzeniem było odznaczenie długoletniej dyrektorki szkoły Anny Grochockiej Medalem Komisji Edukacji Narodowej za jej zasługi na polu szerzenia oświaty polonijnej. Odznaczenie zostało nadane przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania w Polsce, a wręczyła je Konsul Generalna Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku, Agnieszka Magdziak-Miszewska.

Na zakończenie roku szkolnego 2002/2003 ze smutkiem pożegnaliśmy długoletniego opiekuna i dobrodzieja naszej szkoły, ks. Stanisława Wa-

łęę, który odszedł na emeryturę. Parafię objął ks. Leon Aniszczyk, obiecując pomoc i poparcie polskiej szkole. W tym samym roku nasi uczniowie po raz pierwszy przystąpili do Egzaminu Regent i wszyscy go zdali. W 2004 roku do szkoły uczęszczało stu dwudziestu pięciu uczniów, dlatego utworzono dwie dodatkowe klasy. Jedną z nich to klasa dwujęzyczna dla dzieci niemówiących w domu po polsku, druga – dla osób dorosłych, które chciały uczyć się języka polskiego. Ks. Marian Drozd nauczał religii. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia uczniowie wyjechali do Lancaster, PA na przedstawienie „The Miracle of Christmas”. Zakończenie roku było pełne wrażeń i emocji. Żegnaliśmy długoletnią dyrektorkę szkoły Annę Grochocką, a witaliśmy nową, Lucynę Lis, z którą przywitaliśmy następnego, 2004/2005 rok szkolny. W tym roku obchodziliśmy 20-lecie szkoły, na którym gościliśmy ważnych przedstawicieli organizacji polonijnych i oświatowych. Pani dyrektor Lucyna Lis została uhonorowana Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W maju 2006 roku sześć nauczycielek w ramach doksztalowania uczestniczyło w IX Zjeździe Nauczycieli Polonijnych w Houston, Teksas. Prezentowały tam dwie lekcje poświęcone historii i działalności Sokolstwa Polskiego.

W roku szkolnym 2008/2009 zapisanych do szkoły było stu trzydziestu uczniów. Utworzono nowe klasy: klasę przedszkolną oraz klasę IX licealną. W związku z tym trzeba było przenieść trzy klasy do nowego pomieszczenia. Otrzymaliśmy zgodę na użytkowanie sal w budynku CCD parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Manville, NJ.



Występy artystyczne młodzieży na 30-lecie szkoły

W roku 2009/2010 założycielka naszej szkoły, przedstawicielka Gniazda 946 Sokołów Polskich, Regina Grodzka, otrzymała w dowód uznania za zasługi dla polonijnej oświaty Statuetkę im. Janiny Igielskiej. Nauczycielce Elżbiecie Laskowskiej wręczono w Konsulacie RP dyplom ukończenia dwuletnich Podyplomowych Studiów Kwalifikacyjnych w Zakresie Nauczania Języka Polskiego jako Obcego. W tym roku, 25 września obchodzono uroczystość na Polance Sokołów 25-lecie szkoły.

W roku 2010/2011 zapisano do szkoły 156 uczniów. Młodzież z klasy maturalnej uczestniczyła po raz pierwszy w studniówce organizowanej dla przyszłych maturzystów szkół polonijnych przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających Wschodniego Wybrzeża.

W maju odbył się, pierwszy w historii szkoły, egzamin maturalny. Przystąpili do niego i zaliczyli pomyślnie: Natalia Lewicka, Alicja Trościaniec

W

i Natalia Urbanowicz. Nauczycielce Annie Grochockiej wręczono Statuetkę Janiny Igielskiej, najbardziej prestiżową polonijną nagrodę w dziedzinie edukacji.

Uczniów przybywa. W kolejnym roku nauki po raz pierwszy zorganizowano na terenie szkoły kermasz świąteczny. Dużą popularnością cieszyła się loteria fantowa, w której każdy los wygrał. Dochód z imprezy został przeznaczony na potrzeby szkoły.

Rok szkolny 2012/2013 był czasem przełomowym w historii szkoły. Po 27 latach nauki w Bound Brook przenieśliśmy się do Manville. Uczniowie klas VII, VIII i licealnych pozostali w dotychczasowym budynku CCD parafii Najświętszego Serca Jezusa w Manville, natomiast młodsze dzieci rozpoczęły naukę w budynku szkoły parafialnej Christ the King. Utworzono drugi oddział przedszkolny.

Wzorem lat poprzednich uczniowie klasy maturalnej wzięli udział w międzyszkolnej studniówce. W szkole powstało kółko teatralne prowadzone przez nauczycielkę Annę Grochocką. Jego członkowie przygotowali Jasełka dla społeczności szkolnej i środowiska polonijnego.

W 2014 roku ważnym wydarzeniem był XIII Zjazd Nauczycieli Polonijnych zorganizowany w Nowym Jorku przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających. Uczestniczyło w nim 9 nauczycielek, biorąc udział w warsztatach, wykładach i dyskusjach poświęconych roli nauczyciela polonijnego we współczesnym świecie.

Patronat nad szkołą, od początku jej istnienia, sprawuje Gniazdo 946 Sokołów Polskich, które uczestniczy w zarządzaniu placówką i w jej finansowaniu.

Szkoła jest zarejestrowana w Centrali Polskich Szkół Doksztalających z siedzibą w Nowym Jorku, która zrzesza polskie placówki oświatowe, głównie z Wschodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych, koordynuje prace szkół polonijnych i odgrywa rolę polonijnego kuratorium oświaty.

Dyrektorem szkoły jest Lucyna Lis, która tę funkcję sprawuje od 2004 roku. Grono pedagogiczne to nauczyciele z wyższym wykształceniem i profesjonalnym przygotowaniem pedagogicznym, którzy nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje, uczestnicząc w różnego rodzaju warsztatach, kursach, szkoleniach metodycznych organizowanych przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Nowym Jorku. Niektórzy z nich: Lucyna Lis, Elżbieta Laskowska, Sylwia Steinke, Elżbieta Nowak-Trościaniec ściśle współpracują z Centralą Polskich Szkół Doksztalających, biorąc udział w przygotowaniu i przeprowadzaniu międzyszkolnych konkursów, pracują w Zarządzie Centrali. Uczestniczyli też w Komitecie organizacyjnym XIII Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich, który odbył się w 2014 roku w Nowym Jorku.

Grono pedagogiczne liczy 14 nauczycieli, z których wielu zostało nagrodzonych Dyplomami Centrali Polskich Szkół Doksztalających, a także Medalem Komisji Edukacji Narodowej, nadawanym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania w Polsce. To państwowe odznaczenie przyznawane jest

za szczególne zasługi dla edukacji i wychowania dzieci i młodzieży.

Od początku swojego istnienia szkoła stawia sobie za cel nie tylko nauczanie języka polskiego i przekazywanie wiedzy o Polsce, ale także krzewienie kultury polskiej oraz kształtowanie i podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej wśród Polaków. Służą temu imprezy związane z polskimi tradycjami, takie jak: klasowe wigilie, kermasze świąteczne, malowanie jajek wielkanocnych, obchodzenie Dnia Matki, odwiedziny świętego Mikołaja. Uczniowie co roku prowadzą drogę krzyżową w polskich kościołach, jako kołędnicy uświetniają Bożonarodzeniowe spotkania oplatkowe Gniazda 946 Sokołów Polskich, przygotowują Jasełka dla społeczności szkolnej i środowiska polonijnego.

Szkoła uczestniczy w różnych wydarzeniach pozaszkolnych: w Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku – wspólnie z przedstawicielami organizacji patronackiej Gniazda 946 Sokołów Polskich; w Polish Regents Exam/LOTE; w międzyszkolnych konkursach literackich, recytatorskich, plastycznych, ortograficznych, organizowanych przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających; w międzyszkolnych studniówkach polonijnych klas maturalnych; w Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy; w Międzynarodowym Festiwalu Drzewek Świątecznych, organizowanym przez American-Hungarian Museum w New Brunswick; w inicjatywach instytucji finansowych, takich jak: Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa czy United Poles Federal Credit Union.

Wszystkie działania szkoły są możliwe dzięki wielkiemu zaangażowaniu rodziców. Szczególne zasługi w tym zakresie ma Komitet Rodzicielski wspierający nauczycieli w realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych, ściśle współpracujący z dyrektorem szkoły, gronem pedagogicznym i organizacją patronacką – Gniazdem 946 Sokołów Polskich. To z inicjatywy rodziców w lutym każdego roku organizowana jest zabawa walentynkowa, z której całkowity dochód przeznaczony jest na potrzeby placówki. Nasza szkoła ma swoją długą i bogatą tradycję, na trwałe wpisała się w środowisko polonijne. Zna jest z tego, że jest przyjazna dzieciom, o czym świadczy powiększająca się z roku na rok liczba uczniów, a także z tego, że ma profesjonalną, wysoko wykwalifikowaną kadrę nauczycieli, którzy dokładają wszelkich starań, aby kolejne pokolenia wychowanków Szkoły im. Gniazda 946 Sokołów Polskich nie utraciły kontaktu z kulturą, językiem i tradycją kraju swoich przodków. Na naszym Jubileuszu 30-lecia jedna z uczennic powiedziała: **To Tobie, Droga Szkoło, której jesteśmy dziećmi, zawdzięczamy naszą wiedzę o Polsce, o jej historii, tradycji, o pięknie polskiej krainy. Bo chcemy Cię poznać, aby Cię zrozumieć, aby Cię pokochać, Polsko!!!**

**A my wiemy bardzo dobrze, że...
Tylko dwa trwałe dary
Można przekazać dzieciom,
Jeden to... korzenie,
Drugi to... skrzydła.**

z pamiętnika
polonijnego nauczyciela

PAMIĘTAMY

Musimy pamiętać, że Centrala to przede wszystkim ludzie - oddani, ofiarni, działający z potrzeby serca na rzecz Polonii, a szczególnie na rzecz naszych dzieci. Tak się składa, że w ubiegłym roku odeszło od nas wiele takich osób, wielcy nauczyciele patriotyzmu, miłości do Boga i dalekiej Ojczyzny, szlachetni i pełni zasług, których brak odczuwamy bardzo.

Śp. Feliksa Sawicka (1922-2015)

Współzałożycielka i wieloletnia dyrektorka Polskiej Szkoły Doksztalczącej im. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Riverhead na Long Island. Kierowała szkołą od momentu jej założenia, tzn. od 15 października 1972 roku do czerwca 2010 roku, kiedy została mianowana Dyrektorem Honorowym. Pani Sawicka przyjechała do Stanów Zjednoczonych w 1960 roku i bardzo szybko zaangażowała się w życie miejscowej Polonii i parafii św. Izydora w Riverhead, starając się służyć swoją pomocą tam, gdzie była ona potrzebna. Była inicjatorką wielu tradycji, jak Jasełka czy śniadanie wielkanocne w Polskiej Szkole, które są kontynuowane do dzisiaj. Stawały się one okazją do spotkań nie tylko społeczności szkolnej, ale też okolicznej Polonii. Była wielką patriotką żyjącą według dewizy: „Bóg, Honor i Ojczyzna”, a przez wszystkie lata pracy z dziećmi i młodzieżą swoją postawą pokazywała im, co te słowa w praktyce znaczą. Oprócz założenia polskiej szkoły, mającej na celu uczenie polonijnych dzieci języka polskiego, historii, geografii i tradycji polskich, wprowadziła lekcje języka angielskiego dla dorosłych, aby pomóc nowym emigrantom w lepszym starciu. Reprezentowała Polaków nieznanymi języka przed amerykańskimi urzędami, organizowała przeróżne wyjazdy po całych Stanach, pomagała w znalezieniu pracy, zakwaterowania. Od momentu przyjazdu do Stanów do chwili śmierci mieszkała w Riverhead na Long Island, gdzie jeszcze za życia stała się miejscową legendą.

Za swoje zasługi otrzymała odznaczenia państwowe: Złoty Krzyż Zasługi oraz Medal Komisji



Edukacji Narodowej. Natomiast za zaangażowanie w życie parafii otrzymała Medal św. Agnieszki. Jednak najbardziej znaczącym wyróżnieniem była, przyznana przez CPSD, Statuetka im. Janiny Igielskiej, która tak jak pani Sawicka była matką wszystkich dzieci, nauczycieli i rodziców szkół polonijnych.

Śp. Andrzej Popadiuk (1950–2015)

Wieloletni dyrektor Polskiej Szkoły Doksztalającej im. Gen. Kazimierza Pułaskiego w Nowym Jorku, były wiceprezes Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce. Jego praca na obczyźnie była kontynuacją tego, co rozpoczął w Polsce, gdzie ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Bydgoszczy z tytułem magistra pedagogiki. Do 1990 roku, przez 15 lat pracował w placówkach oświatowych i kulturalnych w Polsce. Od 1993 roku był nauczycielem w Polskiej Szkole Doksztalającej im. Gen. Kazimierza Pułaskiego przy parafii św. Franciszki de Chantal na Brooklynie, NY, której był współzałożycielem i organizatorem. W 2005 roku został jej dyrektorem i zaczął rozwijać szkołę, wprowadzając technologię multimedialną wspomagającą proces nauczania i instalując w szkole bezprzewodowy Internet, co znacznie uatrakcyjniło zajęcia szkolne. Rozbudował ją także o czteroletnie liceum. Ponadto był aktywnym działaczem polonijnym i liderem społeczności polskiej w dzielnicy Borough Park na nowojorskim Brooklynie, współorganizatorem pikników parafialnych i różnych form edukacji dla dorosłych. W latach 2004-2005 przewodniczył społecznemu komitetowi budowy pomnika Papieża Jana Pawła II przy kościele św. Franciszki de Chantal. W latach 2007-2010 był wiceprezesem Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce. Przez wiele lat aktywnie działał na rzecz rozwoju polonijnego szkolnictwa w USA, udoskonalając i reformując oświatę polonijną. Działał również na międzynarodowych forach nauczycieli polonijnych. Za swoją działalność oświatową i kulturalną w Polsce otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, Odznakę „Zasłużony



Działacz Kultury”, a za pracę oświatową w Stanach Zjednoczonych – Medal Komisji Edukacji Narodowej i honorowy dyplom Burmistrza Brooklynu „CITATION” za pracę na rzecz Polonii. Był gorącym orędownikiem polskości i oddanym Polsce obywatelem, mistrzem w swojej profesji, powołanym do przekazywania swojej wiedzy i zaangażowania innym – uczniom i wychowankom.

Śp. ks. prałat Bronisław Wielgus (1938–2015)

Były dyrektor Polskiej Szkoły Doksztalającej im. ks. Piotra Skargi w Elizabeth (1980-1987), kapelan Centrali Polskich Szkół Doksztalających od 1988 roku do śmierci. Przyjaciel Ojca Świętego Jana Pawła II, oddany kapłaństwu, wiernym i sprawom Polonii.

Ks. Bronisław Wielgus urodził się w 1938 roku w Zakliczynie. W 1956 roku wstąpił do seminarium krakowskiego, a w 1962 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. kardynała Karola Wojtyły. Jego praca duszpasterska rozpoczęła się w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Byczynie, następnie kontynuował ją w innych parafiach w Polsce. Do USA przybył w 1977 roku i pracował w kilku parafiach w New Jersey. Był proboszczem w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Harrison, w parafii św. Jadwigi Śląskiej w Elizabeth i św. Teresy w Linden. W 2011 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał w parafii św. Wojciecha w Elizabeth, NJ, gdzie nadal aktywnie pomagał tamtejszym wiernym, ciesząc się swoim kapłaństwem, które było



Ś

jego całym życiem. Był bardzo radosny, pełen wi-
goru, otwarty na ludzi i bardzo szczodry. Jego liczne
obowiązki nigdy nie przeszkadzały mu w uczestni-
czeniu we wszystkich ważnych wydarzeniach zwią-
zanych z polonijną oświatą, której zawsze służył do-

brym słowem i modlitwą. Za zasługi dla polonijnego
szkolnictwa został odznaczony Medalem Komisji
Edukacji Narodowej. Był też jednym z pierwszych
laureatów Statuetki im. Janiny Igielskiej przyznanej
mu w 2006 roku.

Śp. ks. prałat Piotr Żendzian (1952-2015)

**Ks. prałat Piotr Żendzian przez kilkanaście lat
pełnił funkcję koordynatora Polskiego Apostolatu,
był proboszczem parafii św. Macieja na Ridgewood,
wcześniej w parafii św. Krzyża na Maspeth i Matki
Boskiej Częstochowskiej na Brooklynie. Był kape-
lanem komisji Oświatowej Kongresu Polonii Ame-
rykańskiej i kapelanem papieża Benedykta XVI.**
W 2014 roku obchodził 35-lecie święceń kapłań-
skich. 10 października 2015 roku, na dorocznym
Balu Nauczyciela z okazji Dnia Edukacji Narodowej,
został powołany na kapelana Centrali Polskich Szkół
Dokształcających, z którą był związany od wielu lat.
Funkcję tę pełnił zaledwie parę tygodni.

Był jednym z najbardziej znanych, lubianych i sza-
nowanych duchownych w metropolii nowojorskiej.
Wzór kapłana, patrioty i wielkiego, ale skromnego
człowieka. Pełen poczucia humoru, ciepła i pozy-
tywnej energii, szczerze oddany Polonii, Kościołowi
i ludziom. Wnuk polskiego emigranta, władał wielo-
ma językami: polskim, włoskim, hiszpańskim, francu-
skim, a podczas ostatniego lata spędził kilka miesięcy
w Niemczech, gdzie doskonalił kolejny język, by móc
dotrzeć do niemieckojęzycznych parafian.

W 2007 roku CPSD w podziękowaniu za jego
zaangażowanie w rozwój polonijnego szkolni-
ctwa przyznała mu Statuetkę im. Janiny Igielskiej,
a w 2013 roku został odznaczony Krzyżem Ofi-



cerskim Orderu Zasługi RP za wybitne osiągnięcia
w działalności na rzecz Polonii. Zmarł nagle w wieku
63 lat.

M

z teki
„Asystenta”

Wielkanocna mapa Polski.

JAK PRZYGOTOWAĆ ŚWIĄTECZNĄ LEKCJĘ

Temat Świąt Wielkanocnych jest wymarzoną okazją, aby poświęcona mu lekcja stała się wielopoziomową zabawą, wykorzystującą wiedzę z kilku przedmiotów jednocześnie. Brzmi zbyt obiecująco? Wcale nie, jeśli potraktujemy święta, a nadarza się właśnie taka sposobność, jako pretekst do przekonania uczniów, że poza przedmiotami pragmatycznymi, których znajomość decyduje o jakości życia, istnieje obszar równie ważny – nasza duchowość, a w niej miejsce na pytania o tożsamość, korzenie, wspólnotę narodową, wyrażającą się nie tylko językiem, ale i historią, terytorialną przynależnością i świadomością, że w kosmosie świata mamy własną grupę: krewnych, rodaków, ziomków. Mamy też swoje tradycje, głęboko wpisane w świadomość i stanowiące jeden z elementów niezbędnej w każdym narodzie odmienności.



Stąd pomysł, aby przyjrzeć się obrzędom i zwyczajom, które zapoczątkowały dzisiejszy sposób obchodzenia Wielkanocy. Pamiętajmy, że interesuje nas regionalna odrębność Polaków, dzieląca mapę Polski na krainy posiadające swoją historię, własne ludowe przyzwyczajenia i sposoby świętowania. W ten sposób wykorzystamy na zajęciach elementy wiedzy z języka polskiego, geografii, historii, a także religii.

Rozmowę z uczniami o znaczeniu świąt, jako wydarzenia obecnego we wszystkich kalendarzach rodzinnych rozpocząłabym od omówienia magii tego okresu, sprawiającej, że w czasie świątecznych dni na całym świecie obowiązują niekonwencjonalne zasady. Cichną walki w rejonach dotkniętych wojną,

pracują tylko nieliczni, ci, co muszą, a intencją świętujących jest porzucenie nienawiści, wybaczenie, obdarowywanie się. Uczniowie na pewno znajdą kolejne argumenty, potwierdzające wyjątkowość świąt wielkanocnych w każdej kulturze.

A skoro mowa o różnorodności kultur i wierzeń, możemy sięgnąć po mapę Polski, aby pokazać, że nawet w jednym kraju, podzielonym zaledwie na główne regiony, zdarzają się odmienne wierzenia i zwyczaje, których historia często sięga czasów pogańskich. Mówiąc o różnicach, odnotowujemy także na tablicy te obrzędy, które są wspólne w naszym przeżywaniu świąt i pojawiają się w każdym zakątku kraju.

Jednym z lekcyjnych wniosków będzie zapewne spostrzeżenie, że sposób obchodzenia Wielkanocy jest dziś niemal identyczny dla większości Polaków. Ale „zabawa w wielkanocne regiony” pozwoli dzieciom zrozumieć także odrębności, różne sposoby spędzania świąt podyktowane topografią i dziedzictwem rodzinnym. Jeszcze jednym, ważnym atutem takiej lekcji, istotnym dla szkoły polonijnej, jest pewność, że w klasie znajdziemy reprezentantów pochodzących z różnych stron Polski. Taka wyprawa w ich rodzinne miejsca wzbogaci zajęcia o wymiar pewnej prywatności i sprawi, że uczniowie chętniej zechcą poznać swą tożsamość.

Po tych uwagach możemy skoncentrować się na praktycznym przeprowadzeniu ćwiczeń. Jeśli przed nimi poprosimy naszych słuchaczy o relacje z domowych tradycji obchodzenia świąt wielkanocnych, uruchomimy aktywność uczniów już od początku lekcji.

Dobrym pomysłem będzie przygotowanie planu z nazwami regionów, pokazanie mapy z ich usytuowaniem. Można też do takiej mapy przypinać wcześniej przygotowane paski z nazwami obrzędów i ludowych zwyczajów, które występowały i były lub są charakterystyczne dla tej części Polski.

Proponuję „podzielić” kraj na różne regiony: Kaszuby, Warmię i Mazury, Mazowsze, Śląsk, Podlasie i Podhale.

Planując tę lekcję, posłużyłam się księgozbiorem podręcznym, skorzystałam też z internetowych portali, poświęconych folklorystyce. Na podstawie łatwych do zdobycia źródeł ustaliłam główne lekcyjne hasła, które układają się w skromną, ale przejrzystą historię wielkanocnego świętowania.

W

Z TEKI „ASYSTENTA”

CO CIEKAWEGO MOŻEMY POWIEDZIEĆ O TRADYCJI WIELKANOCNEJ NA KASZUBACH?

- Zwyczajem wciąż obowiązującym jest dynsus. Ale... na sucho! Polega on nie na polewaniu wodą, a na „dyngowaniu” gałązkami jałowca. Aby tego uniknąć, można było wykupić się od bolesnych razów, ofiarowując jajka. Według wierzeń – im bardziej wysmagane jałowcem nogi, tym większe powodzenie u ptci przeciwnej. Do dziś chodzi się od domu do domu, aby dyngusować.
- Z ciekawostek zwraca uwagę inny wybór ważnego dnia świąt. Bo nie pierwszy, a drugi był kiedyś celebrowany i rozpoczynał się od święconki. Dziś uroczysty posiłek je się w niedzielę, a jego najważniejszym składnikiem jest jajecznica na boczku. Często też śniadanie bywa połączone z obiadem. Na stole muszą leżeć wierzbowe gałązki, a jajka są niemalowane, a barwione na jeden kolor.
- Na Kaszubach bardzo długo nie znano święconki. To w miarę nowa tradycja, choć już bardzo popularna.
- Starzy Kaszubi zapewne i dziś chodzą o świcie nad rzekę lub jezioro, by symbolicznie zmyć z siebie grzechy, choroby, a także rzucone uroki.
- Można też wspomnieć o prezentach, które pojawiają się w święta. Jednak, aby je otrzymać, kaszubskie dzieci muszą samodzielnie uwić zajęcze gniazdko z siana lub słomy i ukryć je w ogrodzie, pod drzewem lub krzakiem. Dopiero wówczas jest nadzieja, że następnego dnia, w lany poniedziałek zając ukradkiem zostawi w nich drobne podarki.

SPÓJRZMY TERAZ NA TRADYCJE WIELKANOCNE WARMII I MAZUR

- I tu występował wyłącznie „suchy” dynsus! Podobnie jak na Kaszubach, w poniedziałek smagano się gałązkami wierzbowymi, brzoźowymi, ale także jałowcem (czyli kadykiem). Bardzo długo nie święcono tu palm w Palmową Niedzielę, w przeciwieństwie do innych regionów Polski.
- Podobnie jak Kaszubi, również Mazurzy chadzali nad wodę, aby zmyć z siebie wszelkie zło. Panny były przekonane, że ten obyczaj pozwoli im długo zachować młodość i urodę.
- Także zwyczaj wicia i chowania gniazdek zajęczych na prezenty należał do znanych i lubianych.

Są i różnice:

- Święta na Warmii i Mazurach trwały kiedyś... aż trzy dni!
- Ciekawym rytuałem było palenie w Wielki Piątek najstarszego krzyża we wsi. Popiół z krzyża miał zapobiegać chorobom i wszelkim nieszczęściom.
- W piątek chłopcy biegali między domostwami i głośnymi klekotkami obwieszczali żałobny dzień, a mieszkańcy Mazur i Warmii bili się sami po łydkach cierniowymi witkami, by w ten sposób nawiązać do biczowania Chrystusa.

- Kolejną, istotną różnicą jest trwający do 1945 roku brak święconki na stole.
- Stół mazurski też różnił się od kaszubskiego. Świąteczne jądło należało do postnych (twarożek, jajka, suszone śliwki i ciasta na śniadanie oraz obiad). Pieczone mięso i bogate menu pojawiało się dopiero wieczorem jako wystawna kolacja.
- Odrębnym, mazurskim zwyczajem było święcenie przez gospodarzy izb i pomieszczeń domowych.
- W Niedzielę Wielkanocną unikano spotkań z sąsiadami. Każdy starał się spędzić dzień w towarzystwie domowników.
- Jajka i tu barwiono. Najczęściej naturalnymi barwnikami, a potem... wieszano je na drzewach, by te dobrze rosły lub zakopywano przed progiem domu, aby chroniły od złych mocy i kłopotów.

PRZENIEŚMY SIĘ NA MAZOWSZE

- Tu ważną rolę odgrywało święcenie palemek w Niedzielę Palmową i zwyczaj ten był starannie pielęgnowany.
- Popularne dyngowanie nosiło i nosi nazwę „śmigusa-dyngusa” i polegało na oblewaniu się wodą. Dyngowano również wierzbowymi różgami, ale bardziej popularny był jednak „mokry” poniedziałek.
- Jajka upiększono w sposób bardziej wyrafinowany. Pojawiały się od dawna pisanki i wyklejanki. Malowano więc je i zdobiono znacznie większą ilością technik, choć dominowały najczęściej również naturalne barwniki.



C

- Podobnie jak na Mazurach, i tu święcono pokoje, ale za pomocą palemek.
- Różniła się także Świąteczna Niedziela, ponieważ w tym rejonie Polski po mszy rezurekcyjnej należało jak najszybciej wrócić do domu. Szybki powrót gospodarzy zwiastował dobre plony. Urządzano nawet wyścigi bryczkami z kościołów.
- Zwyczajem typowo mazowieckim jest podawanie do wielkanocnego śniadania czerwonego barszczu.

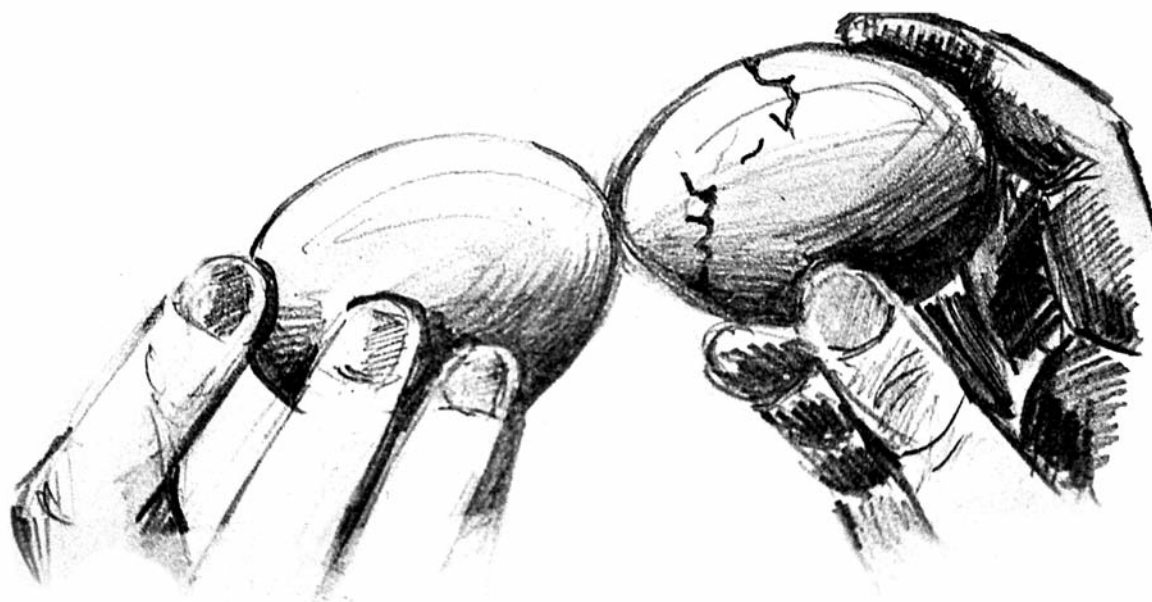
ZAJRZYMY NA ŚLĄSK

Co nowego wprowadził do własnych obchodów Świąt Wielkanocnych?

- Śląska Wielkanoc rozpoczyna się wcześniej: od Palmowej Soboty. Obecność święconej palmy, w której muszą być gałązki z baziami, jest koniecznością.
- Przez cały kolejny tydzień należało zrezygnować z prac w polu czy ogrodzie, w innym wypadku ziemia, którą się uprawia, nie wyda plonów.
- Bardzo restrykcyjny jest Wielki Piątek. To dzień zadumy i gorliwych modlitw. Najlepiej podczas duchowych refleksji zrezygnować z radia, telewizji i innych rozrywek, utrudniających przedświąteczne skupienie.

A PODLASIE?

- Kresy Wschodnie zachowały bogaty świąteczny rytuał. Jest śmigus-dyngus, są wysokie palmy, których strojenie należy do świątecznych zwyczajów i ważniejsza od innych chwil msza rezurekcyjna. Dawniej, a w niektórych miejscowościach i dziś, po skończonej mszy dzielono się w kościołach symbolicznym jedzeniem.
- Świecenie jądła należy do rytuałów, kiedyś święcono koszyczki nawet w domach.
- Jednym z najważniejszych obrzędów, który przetrwał jest „wybijanie jajek”, gra znana jako wałatka albo zabawa w bitki czy na wybitki, także znana w innych regionach. Polegała na stukaniu się święconką. Wygrywa zawodnik, który ocali swe jajko przed pęknięciem. Także toczenie z górki święconych jajek należało do ulubionych świątecznych zwyczajów. Na zwycięzcę czekała słodka niespodzianka.
- Na Podlasiu malowanie jajek jest prawdziwym wyzwaniem. Są tu i pisanki, i kraszanki, a zdobienie stało się elementem stałej tradycji związanej z Wielkanocą.
- Popularna potrawa i jedyna taka świąteczna nazywa się korowaj. Jest to kołacz pieczony z mąki i jajek, ozdobiony zwykle ptaszkami.



- W Wielką Sobotę płonęły w śląskich domach gromnice. Mają one obronić wierzących przed burzami podczas pozostałych dni w roku.
- Świąteczna Niedziela była czasem „bez ognia i dymu”, a więc nie gotowano już niczego. Pozostawało spożywanie smakołyków i radowanie się wielkanocnym spokojem.
- Na Śląsku, i Dolnym, i Górnym, polewanie wodą było obowiązkowe.

PODHALE

Podhale także ma swą bogatą tradycję świąteczną. I tu podobieństw do zwyczajów ogólnopolskich nie brakuje. Na góralskie obchodzenie Wielkanocy złożyły się zwyczaje i obrzędy spotykane też w innych regionach: polewanie wodą w lany poniedziałek, rytuał obmywania się nad potokiem, gdzie należało być o świcie w Wielki Piątek. Wielka Sobota



też obfitowała w znane obrzędy: przygotowywano święconkę, w której nie mogło zabraknąć chrzanu, ale po poświęceniu koszyka gospodarze obchodzili trzy razy swój dom, by zapobiec nieszczęściom.

- W sobotę święcono w kościołach wodę i ogień. Wodą kropiono owce, a węgielki trzymano w domu wierząc, że uchronią obejście przed nieszczęściami, a zwłaszcza piorunem.
- Również wielkanocne śniadanie, po rezurekcji, przypomina święta w domach całej Polski. Z tą różnicą, że każdy ze świętujących musiał zjeść odrobinę chrzanu z solą. Był to także dzień odpoczynku. Należało strzec się wszelkich prac. Nie ścielono więc łóżek i nie gotowano.
- Lany poniedziałek stawał się już dniem zabaw i towarzyskich uciech.

W lekcyjnej podróży po zwyczajach i obrzędach wielkanocnych przemierzyliśmy całą Polskę. Czas na wspólne wnioski.

Byłoby doskonale, gdyby dzieci zauważyły wielobarwność i różnorodność świętowania, które bardziej łączy regiony kraju niż je dzieli. Większość z dawnych i współczesnych obyczajów ma wspólne źródło:

- Radość z nadchodzącego Dnia Zmartwychwstania.
- Zabezpieczanie się przed złym losem, nieszczęściami, zapewnianie rodzinie dobrego i obfitego roku.
- Zabawy i gry świąteczne jako forma dozwolonej rozrywki po długim poście.
- Wiara w żywioły: ogień i wodę jako niezbędne do życia siły natury, ale też potrzeba ujarzmania ich i przebłagania.

W pierwotnym świętowaniu Wielkanocy elementy religijne mają silny związek z wierzeniami pogańskimi, co też warto uświadomić uczniom. Wszak nasza historia nie zaczęła się od chrztu Polski. Poprzedzał go czas pogański, czas wyobrażeń i wierzeń, które naszym przodkom pomagały poradzić sobie z tajemnicą życia i śmierci.

Przedstawione tu różne sposoby świętowania uświadamiają nam wielowarstwowość i indywidualizm tradycji łączącej wszystkie regiony. Jeśli w ten sposób zbudujemy w uczniach przekonanie, że w ludowości też przejawia się nasza biografia, będzie to doskonałym prezentem „zajączkowym”, który zbliży polonijne dzieci do historii i zwyczajów Starożytności.

Aby nasz konspekt lekcyjny zakończyć świątecznie, proponuję wielkanocne zadanie domowe. Może nim być rozmowa – wywiad na temat wspomnień wielkanocnych z rodzinnego domu. Można też zaproponować, aby dzieci ułożyły świąteczne menu, odwołując się do regionalnych kulinariów.

Ciekawą inicjatywą byłaby klasowa zabawa w „zbijaka” wcześniej przygotowanymi pisankami. Ale nawet jeśli w zeszycie pojawi się rysunek z zajęciem gniazdkiem wypełnionym prezentami, możemy być pewni, że nasi podopieczni przeżyją święta pełniej, bardziej świadomie. I odnajdą się na wielkanocnej mapie Polski jak każdy, komu bliskie są symbole, gesty i obrzędy wciąż występujące w naszym otoczeniu, ale coraz bardziej zapomniane, coraz mniej rozumiane, co nie wróży dobrze mądrymu, świadomemu kultywowaniu świątecznej radości.

SYLWIA GAJOWNIK



KSIĄŻKA BARBARY KOSMOWSKIEJ

zatytułowana „Dziewczynka z parku” (WAB, Warszawa 2012) jest niezwykła z kilku powodów: pierwszym z nich jest tematyka, gdyż opowieść snuje się wokół śmierci. Drugim – niespieszna, nostalgiczna fabuła; trzecim – poetyckie ilustracje Emilii Dziubak.

Andzia po śmierci ukochanego taty musi być dzielna i dorosła, gdyż ogromowi tragedii nie ma siły sprostać jej matka pogrążona w depresji. Dziewczynka każdego dnia zmagą się z samotnością, żalem i tęsknotą. W tym trudnym momencie los stawia na jej drodze „drugorocznego” Jeremiasza, który staje się jej przyjacielem, towarzyszem przygód, powiernikiem. To jemu Andzia powierza swój sekret, to z nim (wraz z psem o wdzięcznym imieniu Tango) bierze udział w wyprawach do parku, gdzie wypatruje z utęsknieniem małego ptaszka, Kowalika. Dziewczynka wierzy bowiem, że pod jego postacią przychodzi do niej jej zmarły tata. W przypiływie rozpaczki pyta matki: **– Mamo, dlaczego nie było końca świata, kiedy tatuś umarł? [...] – Był koniec świata, kochanie – odpowiedziała mama. – Ale poza nami nikt tego nie zauważył.**

Ale tak jak po deszczu na niebie pojawia się słońce (a czasami i tęcza), tak czas leczy rany, przywraca potrzebną równowagę i poczucie sensu cierpienia. Czas kojąco wpływa także na życie Andzi i jej mamy, która wstaje z łóżka, odrzuca koc w kratkę i wychodzi z domu. Kobieta godzi się również ze wspomnieniami, gdyż dostrzega w nich dar i ogromną siłę. „Andzia przytuliła się mocno do matki. Tak mocno, że poczuła zapach gumowych rękawic na jej rękach. **– Kiedyś mówiłaś, że wspomnienia bolą. – Bo to prawda – zamysliła się mama. – Ale nie powiedziałam ci najważniejszego.**

One także cieszą. Przypominają nam, kim jesteśmy i co się zdarzyło w naszym życiu. – Czyli wszystkie wspomnienia są potrzebne? Nawet te, które bolą? – Andzia spojrzała мамie w oczy. [...] – Te są najważniejsze, bo po nich zostaje się takim małym bohaterem, który poradził sobie z kłopotami.

„Dziewczynka z parku” to mimo wszystko opowieść pełna nadziei i optymizmu, gdyż nawet po „końcu świata” jest miejsce na miłość i radość. Na marginesie głównych wydarzeń, autorka porusza nie mniej istotne problemy, z którymi mierzą się bohaterowie jej książki: brak akceptacji wśród rówieśników, rozwód rodziców,

życie z nieuleczalną chorobą, bezdomność zwierząt. Każdy z tych wątków może stać się przyczynkiem do zajęć edukacyjnych z dziećmi, gdyż na kanwie wybranych fragmentów można przeprowadzić warsztaty uwrażliwiające młodych ludzi.

Proponuję, aby na podstawie doświadczeń Jeremiasza – chorującego na cukrzycę – zapisanych w jego sekretnym dzienniku zamieszczonym w ostatnim rozdziale książki, zatytułowanym „Chłopiec w żółtej bluzie”, przeprowadzić z uczestnikami zajęć rozmowę na temat życia w cieniu nieuleczalnej choroby, a także

wspólnie poszukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego inność drugiego człowieka czasami nas onieśmiela, a czasami nawet złości? Aby lepiej zrozumieć sytuację chorego rówieśnika, wykorzystałabym elementy dramy: Jestem chory i chcę o tym powiedzieć swoim kolegom z klasy, jak to robię? Jestem niewidzący i muszę prosić obcego człowieka o pomoc w przejściu przez ulicę. Jeżdżę na wózku inwalidzkim i chcę wejść do sklepu, ale blokują mnie schody. Wspólnie można by stworzyć kodeks człowieka współodczuwającego. Na końcu spotkania wszyscy napisalibyśmy listy do chorych dzieci, by wesprzeć je w walce o powrót do zdrowia.

PO KOŃCU ŚWIATA
NADAL ŚWIECI
SŁOŃCE



a to Polska
właśnie...

Zacząło się 1050 lat temu.

CHRZEŚCIJAŃSTWO W DZIEJACH PAŃSTWA POLSKIEGO

Z

**Wierzę, że byłbym szczęśliwszy,
Gdyby na moich oczach
Za miłosierdziem Bożym
Zwrócono też i zjednoczono z Królestwem Polskim
Śląsk – Ziemię Lubuską i Słupską.**

(Jan Długosz)

Duchowni byli pierwszymi kronikarzami zapisującymi najważniejsze wydarzenia w historii Polski. Na naszym słupskim Pomorzu znaczącą rolę odgrywał duchowny Michał Mostnik, który przyczynił się do wydania katechizmu po kaszubsku, sam wygłaszał kazania po słowińsku dla ludności w rejonie Smołdzina.

Duchowni, księża i zakonnicy byli krzewicielami oświaty, założycielami szkół, bibliotek, kolegiat, drukarni, wychowawcami na dworach królewskich i magnackich. To oni zakładali liczne szkoły przyklasztorne, zakonne biblioteki, drukarnie i wydziały uniwersyteckie. Skrybowie przepisywali księgi, iluminowali je, oprawiali piękne rękopisy, święte księgi, biblie, zbiory legend, kroniki ważnych wydarzeń historycznych. Już za Piastów miasta śląskie posiadały 43 szkoły prowadzone przez rady miejskie lub kościoły. Także rozwój poezji kościelnej i świeckiej zaczyna się od pieśni religijnych, które później dadzą początek wielu odmianom poezji, przepięknym trenom J. Kochanowskiego, liryce C. Norwida, F. Karpińskiego i wielu współczesnych twórców, np. pięknym wierszom ks. J. Twardowskiego, jakże bezpośrednio, przypominającej dziecięce wzruszenia poezji J. Kulmowej, E. Waśniowskiej i innych. Chrześcijańskie święta, symbole, tradycje tkwią głęboko w nas. Książd-poeta Jan Twardowski zawsze osadzał swoje wiersze w codziennej rzeczywistości i naszym życiu:

**Dlaczego jest Święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa,
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.
Żeby każda czarodziejka po trzydziestu latach
Nie stawała się czarownicą.**

Pytania o STWÓRCĘ, o SIŁĘ najwyższą, która uruchomiła WSZECHŚWIAT pojawiają się w twórczości bardzo wielu autorów, są inspiracją do tworzenia książek, obrazów, wierszy, filozoficznych poszukiwań. Jakże pięknie wyraża to poetka J. Kulmowa w prostym liryku, „KTO?”

**Kto nakręcił kukułkę, że kuka
W zegarze słonecznej zieleni?
Kto motyla w dudka zamienił?
Kto wildze flet złoty wystrugał?...
...A Ktoś – Kto? – Co wszystko to sprawił?
Tak jest własny i tak nasz jak oddech.**

Przez wszystkie wieki aż do dziś religia chrześcijańska dostarcza poetom, pisarzom, malarzom, innym artystom nieskończonej ilości motywów twórczych, np. postaci Anioła Stróża, który niezmiernie często pojawia się m.in. w powieściach Doroty Terakowskiej, wierszach Emilii Waśniowskiej, Tadeusza Różewicza, a nawet u frywolnego Jana I. Sztudyngera.

DUCHOWNI BYLI TWÓRCAMI WIELU DZIEDZIN NAUKI W POLSCE

Jana Długosza nazywa się słusznie ojcem naszej geografii, szczególnie tej dotyczącej Śląska i Pomorza. W swoich zapiskach, kronikach pierwszy podawał nazwy miejscowości, rzek, jezior (nie znalazłbyśmy ich, nie przetrwałyby), np. Łębsko, Wolin, Świnoujście, Księstwo Słupskie, Kamień Pomorski, Jez. Drawskie i wiele innych. Opisał osadnictwo na tych terenach, scharakteryzował ludność, ukazał nawet wady Polaków – zawiść i zazdrość, które tłumaczył położeniem kraju – w miejscu zimnym, wilgotnym, ponurym. To on sprowadził z Włoch rękopis Liwiusza, rękopiśmienny Atlas Ptolemeusza, opisał Księstwo Pomorskie, Ziemię Słupską, jako integralne części Królestwa Polskiego. Wiele miejsca w jego Kronikach zajmują także opisy Kaszubów. Píše m.in. o małżeństwie Bogustawa z córką Kazimierz Wielkiego – Elżbietą, której rękę król oddał księciu Bogustawowi pod warunkiem stałego wspierania przez niego króla Polski przeciw Brandenburgii.

Pisze o Każku Słupskim, a pod 1307 r. szczegółowo opisuje zdradę Święców (kanclerza pomorskiego) wymierzoną przeciw księciu Władysławowi Łokietkowi, obciąża ich winą za oddanie Pomorza, za rzeź gdańską, pisze o zdradzie Eryka II Słupskiego, który Krzyżakom oddał część Pomorza, o roli księżnej Zofii, mądrej dyplomatki, która w 1362 r. przybyła osobiście do króla pod Chojnice, by go przebłagać i prosić o wybaczenie.

ZAKONNICY KRZEWICIELAMI OŚWIATY I PODSTAW KULTURY ROLNEJ

Przybywanie zakonników na ziemię polskie w okresie XI-XII w. i zakładanie przez nich zakonów miało istotny wpływ na kształtowanie kultury materialnej i duchowej. Tak było w przypadku cystersów, a także benedyktynów, dominikanów, franciszkanów i innych. Zakonnicy nie ograniczali się do modlitw, zakładania zakonów, klasztorów, ale prowadzili niezwykle aktywną działalność gospodarczą i kulturalną, uczyli nowych metod budowania, zakładali biblioteki, nowoczesne młyny, przekazywali techniki garncarstwa, produkcji cegły z dobrej polskiej gliny, np. cystersi w Mogile pod Krakowem czy na Wolinie. Sprowadzali sadzonki drzew i krzewów, uczyli zakładania sadów i ich pielęgnacji, zakładali nawet winnice – benedyktyni w Tyńcu. Uczyli okoliczną ludność wielu pożytecznych umiejętności.

Obiekty i zabytki kultury materialnej, które zostały stworzone dzięki duchownym i zakonnikom od Tatr do Bałtyku i które przetrwały do dziś, można by wyliczać bez końca, począwszy np. od pięknego kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie, po liczne kościoły i bazyliki Najświętszej Marii Panny, m.in. w Krakowie, Gdańsku, Słupsku, Kołobrzegu. Nasze bogactwo narodowej kultury stanowią także dzieła, jak Ołtarz Wita Stwosza, rzeźby sakralne, malarstwo, posągi, pomniki, budowle, które są częścią naszej tradycji i zbiorowej pamięci.

Skutki społeczno-polityczne przyjęcia chrześcijaństwa to niewątpliwie:

- zaprzestanie niewolnictwa,
- nawiązywanie licznych kontaktów dyplomatycznych, politycznych, handlowych, gospodarczych, kulturalnych z innymi państwami, ośrodkami naukowymi, miastami – tu szczególne zasługi biskupa Oleśnickiego, który miał znaczący wpływ na politykę zagraniczną Polski,
- w zakresie edukacji społecznej niektóre rozprawy naukowe mogą być wykorzystywane do dziś, np. napisana przez kapelana królowej Elżbiety, wdowy po Kazimierzu Jagiellończyku, rozprawa o wychowaniu królewicza. Wskazówki tam podane nie straciły na aktualności, np.:
 - by władca zaczynał dzień od mszy, ale pamiętał, że nie będzie kapłanem a władcą,
 - by brał udział w polowaniach, bo czynią mężnym, ale bez narażania życia,
 - by był hojny,

- by uczył się włoskiego, bo polskiego, francuskiego, niemieckiego nie może nie znać, nie pomijając łaciny, w której pobiera naukę.

JAKIE ZNACZENIE, JAKIE ZDOBYCZE, JAKIE OSIĄGNIĘCIA wybitnych przedstawicieli Kościoła możemy odnotować dziś na przełomie XX/XXI wieku? Jakie są tysiącletnie skutki wprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce? Podaję tylko nieliczne przykłady.

W **NAUCE** wymieniałbym wybitnego współczesnego filozofa i kosmologa ks. prof. **Michała Hellera**, urodzonego w Tarnowie, który ukończył Wydz. Filozofii Polskiej Akademii Teologicznej, studia filozoficzne na KUL, potem filozofię przyrody na studiach w Rzymie, pracę doktorską napisał z kosmologii – „O modelach wszechświata”, zaś rozprawę habilitacyjną na Wydziale Fizyki UJ. W 1981 r. w Krakowie stworzył Krakowską Grupę Kosmologiczną, w której pracach uczestniczy wielu młodych fizyków i astronomów. W swojej najnowszej książce „Bóg i geometria” ks. prof. Heller, wykorzystując osiągnięcia współczesnej fizyki, wskazuje na niepoznawalność, zasadę nieoznaczoności i sprawy istnienia, na które nauka nie potrafi odpowiedzieć. Z matematyczną logiką Ksiądz Profesor mówi o niepodważalnej zasadzie racjonalności w nauce, a równocześnie o neutralności nauki wobec religii. Zdaniem ks. prof. Hellera – religia bowiem dotyczy spraw wartości, a metoda naukowa jest neutralna wobec spraw religijnych. Nauka w jego wydaniu daje zestaw zalet i wad, ale nie mówi o wartościach, nie orzeka czy coś jest dobre, czy złe, nie wyklucza Boga ani nie potwierdza. Mówi o niepoznawalności.

W **MEDYCYNIE**, a raczej w doradztwie medyczno-psychologicznym niezwykle postacią jest benedyktyn ojciec **Karol Meissner**, którego ówczesny biskup Karol Wojtyła uczynił odpowiedzialnym za poradnictwo rodzinne, ponieważ z wykształcenia jest lekarzem. Współpracował z Wandą Półtawską – psychiatrą, wieloletnią przyjaciółką i współpracowniczką papieża Jana Pawła II. Duchownym został, mając lat 38. Zajmuje się od lat relacjami między kobietą i mężczyzną, seksualnością, więziami emocjonalnymi między kobietami i mężczyznami, rodzicami i dziećmi, kryzysem kobiecości i wynikającym z tego kryzysem męskości. Jego recepty na dobre związki i 5 sformułowanych przez niego pytań, które powinien zadawać sobie każdy, kto planuje małżeństwo, są naprawdę wspaniałym, mądrym drogowskazem w obliczu niechęci młodych mężczyzn do zawierania związków.

W DZIENNIKARSTWIE, REPORTAŻU, LITERATURZE

Ks. Adam Boniecki – ciepły, bezpośredni człowiek, mądry autor licznych artykułów w „Tygodniku Powszechnym”. Głoszący m.in. konieczność odstąpienia od nadmiernego klerykalizowania życia społecznego. Jego teza konsekwentnie realizowana to postępowanie zgodne z zasadą:

Szanujmy świat laicki i katolików

Ks. prof. **Józef Tischner** (1931–2000) – wybitny filozof, piewca góralszczyzny, kapelan Związku Podhalań, autor licznych książek, m.in. „Filozofia dramatu”, „Etyka Solidarności”, „Spór o istnienie człowieka”, „Historia filozofii po góralsku”. Był wykładowcą filozofii dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. Znany z ogromnego poczucia humoru, pięknej góralszczyzny, wspaniałych powiedzeń:

**Wychowują jedynie ci, którzy mają nadzieję.
Gdy człowiek nie wie, co robić,
sumienie mówi mu – szukaj.
Pobożność jest niezwykle ważna,
ale rozumu nie zastąpi.
Religia jest dla mądrych. A jak ktoś jest głupi i jak
chce być głupi, nie powinien do tego używać religii,
nie powinien religią swojej głupoty zastępować.
W momencie śmierci bliskiego, uderza człowieka
uczucie niczym niedającej się zapełnić pustki.**

Człowiekiem o wymiarze ponadczasowym, ogólnoludzkim, który przybliżył Polskę całemu światu, był niewątpliwie **Jan Paweł II – papież**. Wiele uwagi poświęcił m.in. k o b i e t o m, ich roli w życiu społecznym, do nich skierował ważny list w związku z odbywającą się w Pekinie IV Światową Konferencją Kobiet w 1995 r., w którym zawarł serdeczne słowa wypowiedziane do kobiet całego świata. Zasadniczym tematem listu były problemy godności i praw kobiet. Składał w nim każdej kobiecie podziękowanie za to, kim jest w życiu ludzkości:

**Dziękuję kobietom – matkom
przewodniczkom swoim dzieciom,
Kobietom – małżonkom obdarowującym mężów
i łączącym z nimi swój los,
Kobietom – córkom i kobietom – siostram
wnoszącym w życie społeczne obszary swojej
wrażliwości, intuicji, ofiarności, kobietom
– pracującym zawodowo, zaangażowanym
we wszystkie dziedziny życia społecznego,
kulturalnego, politycznego za rozum i uczucie
w budowaniu bardziej ludzkich struktur
ekonomicznych i politycznych.
Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś kobietą!...
Wzbogacasz właściwe rozumienie
Świata i dajesz wkład w pełną prawdę
o związkach między ludźmi.**

Cytat ten jest ważnym elementem podkreślającym rolę kobiety, dostrzeganą przez najwyższego hierarchę Kościoła – od pozycji „stworzenia” w X w. do równoprawnego człowieka w XX w. Dalej wiele miejsca Jan Paweł II poświęcił konieczności walki z przemocą w różnych krajach, gdzie łamane są

prawa demokracji, brak jest poszanowania godności kobiet. Papież ostrzegwał:

**HISTORIA UCZY, ŻE DEMOKRACJA
BEZ WARTOŚCI ŁATWO SIĘ PRZEMIENIA
W JAWNY LUB ZAKAMUFLOWANY
TOTALITARYZM.**

Podkreślić trzeba, że niezależnie od różnych filozofii, niedoskonałości w procesie wychowania w rodzinach i w treściach w programach edukacyjnych, wiara chrześcijańska kształtuje wartości i człowieka od niemowlęctwa do późnej starości, o czym świadczyć mogą utwory nadsyłane przez młodzież na Międzynarodowy Konkurs Literackiej Twórczości Młodych w Słupsku. Oto przykład:

MODLITWA

**Dziękuję Bogu za słońce,
Które budzi mnie, na co dzień.
Dziękuję Bogu za miłość,
Którą mi podarował.
Dziękuję Bogu, że stworzył człowieka i zwierzęta.
Dziękuję Bogu za rosę na polnych kwiatkach.
Dziękuję Bogu za rodzinę,
która mnie kocha cały czas.
Dziękuję za to, że mam dach nad głową.
Dziękuję Bogu za wszystko,
A przede wszystkim za to, że jestem.**

(Ewelina Jóźwik, kl. V Postomino)

Tę wrażliwość, otwartość na świat, chęć poznawania go z jego wszystkimi tajemnicami i możliwościami świadczenia dobra przez młodych, wspaniale rozwijał dominikanin Jan Góra, zmarły 21 grudnia 2015 r. Jego dziełem była Lednica – 40 ha ziemi znajdującej się blisko miejsca, gdzie według tradycji Mieszko przyjął chrzest. Na pierwsze spotkanie młodzieży na Lednicę przyjechało 25 tys. młodych, a Jan Paweł II przeleciał śmigłowcem nad tym miejscem, przekazując postanie do uczestników: *Nie lękajcie się iść w przyszłość przez Bramę, którą jest Chrystus... Zanieście przyszłym pokoleniom świadectwo wiary, nadziei i miłości*. Na kolejne Spotkania przybywało już po 100 tys. ludzi.

Zaczęliśmy od Ostrowa Lednickiego i kończymy Lednicą z przekonaniem, że choć trochę przypomnieliśmy wartości, jakie przyniosło naszej państwowości i ludziom chrześcijaństwo, na ile wartości chrześcijańskie czynią nas bogatszymi duchowo i kulturowo w Polsce i Europie. *Chrześcijaństwo ze swoją wiarą, chrześcijaństwo z jego rozumieniem człowieka jest zrębem jedności Europy* – mówił Jan Paweł II w 1999 roku w Gnieźnie u grobu św. Wojciecha.

BIBLIOGRAFIA:

- Ciciora B., Wyrwa A., *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce*, Lednica 2013
Jan Paweł II., *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005
Janicki K., *Żelazne damy. Kobiety, które zbudowały Polskę*, Kraków 2015
Kossak-Szczucka Z., *Bursztyny*, Katowice 1990

temat
numeru

Zwyczaje wielkanocne wczoraj i dziś

Wielkanoc to najważniejszy czas dla chrześcijan – święto zwycięstwa życia nad śmiercią i dobra nad złem. To czas odrodzenia i umocnienia w wierze. W tych wyjątkowych dniach każdy z nas ma możliwość „dotknięcia” Bożej miłości, przeżywając mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Wielkanoc przypada zawsze w niedzielę po pełni księżyca, po przesileniu wiosennym. Od wieków ten wyjątkowy okres wiązał się z wieloma obrzędami. Niektóre staropolskie tradycje wielkopostne wywodziły się jeszcze z czasów pogańskich, a wraz z przybyciem chrześcijaństwa zostały zasymilowane. Obecnie o wielu zwyczajach zapomniano, ale niektóre przetrwały i ciągle są pielęgnowane.

Karnawał, okres zabaw, balów i wszelakich uciech kończył się ostatkami, zwanymi też podkoziółkiem. Tego wieczora ludzie bawili się i tańczyli, mając na uwadze to, że przed nimi okres 40-dniowego postu. Ostatniego dnia karnawału ważnym punktem było tzw. „wieszanie śledzia”. Miało to przypominać obecnym, że przed nimi okres wyrzeczenia się wszelkiej przyjemności i restrykcyjnej diety.

Post rozpoczął się Popielcem. Jak sama nazwa mówi posypywano w kościele głowy popiołem na znak umartwienia. W czasie Wielkiego Postu ludzie jadali śledzie i żur, ale szlachta i magnateria miała bardziej urozmaicony jadłospis, gdyż na stołach pojawiały się wykwiłtne ryby, czasami nawet okraszone suto boczkiem lub słoniną.

Niedziela Palmowa to dzień otwierający Wielki Tydzień. Wspominamy wtedy przybycie Pana Jezusa do Jerozolimy. Witany był przez tłumy ludzi trzymających w rękach gałązki palmowe. W naszej szerokości geograficznej ludność używała gałązek wierzbowych, leszczyny lub rzadziej cisu, jałowca czy pędów winorośli. Wierzono, że połknięcie poświęconej bazi leczy i chroni przed chorobami gardła, płuc i żołądka. Poświęcone gałązki zatykano za święte obrazy lub umieszczano na skrajach pól, ogrodów i sadów, aby chroniły dobytek przed zazdrością i złymi spojrzzeniami. W wielu rejonach Polski do dzisiaj istnieje zwyczaj wyrabiania palm z kolorowej bibuły. Wypłata się je bardzo starannie i misternie przez okres Wielkiego Postu, a w Niedzielę Palmowa organizowane są konkursy na największą i najpiękniejszą palmę.

Obchody Świąt Wielkanocnych rozpoczyna Triduum Paschalne. W Wielki Czwartek obchodzimy pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Od czasów króla Zygmunta III Wazy przyjął się zwyczaj obmywania nóg 12. starcom. *Starców po umyciu nóg sadzano do stołu, a król i znakomitsze osoby im usługiwały – jak pisze Jędrzej Kitowicz. Kronikarz wspomina również, że Każdy starzec otrzymywał zupełny ubiór, tyżkę, nóż i grabki srebrne, tudzież serwetę, w której*

dukat złoty był zamieszczony. Wielkoczwartkowa wieczerza nazywana była Tajna. Dla wielu ludzi był to ostatni posiłek aż do śniadania wielkanocnego. Podawano potrawy postne, w domach palono wonne drewno, a na stołach zostawiano resztki jedzenia, gdyż wierzono, że tego dnia dusze zmarłych przybywają na ziemię, aby się posilić i ogrzać przy domowym ogniu.

Wielki Piątek to wspomnienie męczeńskiej śmierci Chrystusa. Przez lata odbywały się o poranku tzw. boże rany, czyli zwyczaj chłostania cienką różgą dzieci i młodzieży. W kościołach budowano Groby Pańskie. Od najdawniejszych czasów ludzie prześcigali się, aby w ich parafii Grób był szczególnie piękny. Potem zaczęto też nadawać Grobom symbolikę i tak np. podczas zaborów Groby zawierały symbole narodowe. W ten sposób dawano narodowi nadzieję, że Polska zmartwychwstanie i odzyska niepodległość. W Wielki Piątek malowano też i zdobiono jajka symbolizujące życie, a wody, w której się gotowały, używano do mycia włosów, aby zapewnić zdrowie i urodę.

W Wielką Sobotę święcono pokarmy, które później spożywano podczas nadchodzących świąt. Zwyczaj ten istnieje do dzisiaj, lecz współczesne koszyczki zawierają niewielkie ilości potraw, ale muszą się w nich znajdować: baranki wielkanocne, jajka pisanki, chleb, sól, masło, chrzan, kiełbasa i drożdżowa babka. Dawniej chłopcy przynosili do kościoła ogromne kosze wypełnione jedzeniem. Bogata szlachta i magnaci zapraszali księży do swoich domostw, aby poświęcili stoły zastawione pokarmem. I tak np. u wojewody Sapiehy w XVII w. na stole wielkanocnym były cztery dziki – tyle, ile pór roku, 12 jeleni pieczonych ze złotymi rogami, bo tyle jest w roku miesięcy, podawano 52 ciasta – symbolizowały liczbę tygodni w roku oraz 365 babek, tyle, ile dni w roku.

Wielkanoc rozpoczynała msza rezurekcyjna, po której siadano do uroczystego śniadania, dzieląc się święconym jajkiem i składając sobie życzenia. Drugi dzień świąt to dzień odwiedzin i śmigus-dynsus, czyli polewanie się wodą, które ma wielowiekową tradycję, gdyż jeszcze w czasach sówiańskich, w okolicach przesilenia wiosennego, polewano ziemię wodą, aby przez następny rok była płodna i zapewniała urodzajne zbiory. Później zaczęto polewać również młode kobiety. W pańskich pałacach polewano się nie wodą, a wodami różnymi czy perfumami. W wielu regionach uważano, że jeśli któraś dziewczyna nie zostanie polana tego dnia, to do końca życia będzie starą panną.

Dzisiaj niektóre zwyczaje wielkanocne zaniknęły, lecz większość jest ciągle żywa, chociaż mogą występować w zmienionej formie.

gościnnie

A thick yellow horizontal bar that starts under the word 'gościnnie' and extends across the width of the page.

Cake czy ciasto?

Paweł Beręsewicz

Co jest smaczniejsze: cake czy ciasto?
Które właściwie bardziej lubię?
Ja sobie kroję raz to, raz to,
A potem znowu – tylko grubiej.

Co milej wachać: rose czy różę?
Głupie pytanie, odpowiecie,
Lecz gdy ktoś pyta, mówcie mu, że
Najlepiej obie mieć w bukiecie.

A sun czy słońce mocniej praży?
Ja tam wybieram wariant, który
Obydwa włącza mi na plaży,
Jedno od dołu, drugie z góry.

At home czy w domu – lepiej gdzie ci?
Po co te puste słowne ramy?
Tam, gdzie nam wspólnie życie leci,
Gdzie ludzie, których love/kochamy.

Co to jest Wielkanoc?

Słowa: EWA CHOTOMSKA

Muzyka: KRZYSZTOF MARZEC

Cztery kurczaki – małe pisklaki
w koszyczku mają dom.
Jutro Wielkanoc – powiedz nam mamo
Co to jest? Co? Co? Co?

*Ref.: Wielkanoc, Wielkanoc
świat z zimy się obudził,
te święta to pamiątka,
że Chrystus zbawił ludzi.
To radość w wielu domach
na wielu kontynentach,
Wielkanoc me kurczątko
to bardzo piękne święta.*

Z cukru baranek, kilka pisanek,
pieczywo, sól i pieprz,
mama szykuje mały koszyczek,
dzieci go będą nieść.

*Ref.: Wielkanoc, Wielkanoc,
świat z zimy się obudził,
te święta to pamiątka,
że Chrystus zbawił ludzi.
To radość w wielu domach
na różnych kontynentach,
Wielkanoc to radosne
i bardzo piękne święta.*

The musical score is written for a single melodic line in treble clef, 4/4 time, with a key signature of one sharp (F#). It consists of 32 measures. The first measure is a double bar line with repeat dots. The melody is simple and repetitive, using quarter and eighth notes. Measure numbers 5, 9, 13, 17, 21, 25, and 29 are indicated on the left side of the staves.

nasze
rozmowy

„Czego bym chciała? - Żeby Polska była szczęśliwa”...

z Krystyną Jandą

ROZMAWIA BARBARA KOSMOWSKA

K

46

Wystarczy pobieżna prasówka, aby nabrać przekonania, że Nowy Jork nie jest przypadkowym miejscem na prywatnej mapie Krystyny Jandy. Nasi czytelnicy „Absolwenta”, rodacy, skupieni wokół Polskich Szkół Sobotnich Wschodniego Wybrzeża, są ciekawi, co największą polską aktorkę szczególnie fascynuje w ich nowym miejscu zamieszkania?

Bardzo, bardzo lubię Nowy Jork. I mam z nim związane chwile wspomnień, wszystkie miłe. Kiedyś grałam w filmie niemieckim „Dziki zachód wliczony w koszty” i spędziłam z ekipą niemiecką w Ameryce prawie półtora roku, przejechaliśmy ten wielki i tak różnorodny kraj wszerz i wzdłuż, w wielu wspaniałych miejscach mieliśmy zdjęcia, ale Nowy Jork wspominam najmilej i czas tam spędzony. Potem byłam w Nowym Jorku wielokrotnie, właściwie grałam tam dla Polonii wszystkie swoje najważniejsze role. Cudowna publiczność, gorące oklaski, otwarte serca, miłe rozmowy, spotkania, wspomnienia. Wiele znajomych, dawnych przyjaciół, nowych entuzjastów. Nowy Jork to wspaniałe miejsce na ziemi, ze wspaniałymi galeriami sztuki, muzeami, widokami, zakamarkami, egzotycznymi miejscami. Dużo uśmiechu.

Trudno wymienić wszystkie przedstawienia zagrane przez Panią na gościnnych deskach nowojorskich teatrów. Pełne sale, entuzjastyczne recenzje, obudzona, głęboka nostalgia za krajem. Takie jest zwykle pokłosie tych wizyt. A dla Pani? Czy inaczej się gra dla stęsknionych emigrantów? Czy ich reakcje, wzruszenia, radość ze spotkania z Panią przekładają się na Pani pracę?



foto. Piotr Porębski

O tak. I co jakiś czas tęsknię i do nowojorskiej widowni, i do atmosfery. Do tej serdeczności i głodu na sztukę z Polski. Za każdym razem, podczas każdego z pobytów, popołudnia i wolne wieczory spędzam w teatrach. Tam kiedyś kupiłam prawa do sztuki „Maria Callas. Master Class” i gram to do dzisiaj z wielkim powodzeniem i wdzięcznością dla autora, w tamtym roku do tekstu teatralnego „Matki i synowie”, którego próby zaczynam już w marcu, aby warszawska premiera mogła się odbyć na początku maja w Teatrze Polonia.

Która z nowojorskich wizyt była dla Pani szczególnie? Czy w biografii Krystyny Jandy wpisała się jakaś sytuacja bardziej od innych znamienna, ważna?

Och! Pamiętam taki spektakl, lata temu. Było to podczas długiego tournée Kanada – Ameryka. Dojechałam do Nowego Jorku w dniu słynnego nowojorskiego maratonu. Ja dotarłam wcześniej samolotem, ekipa techniczna z dekoracjami jechała samochodem. Z powodu korków i zamkniętych ulic, spóźniali się. Zostałam sama z pełną salą bardzo miłych ludzi, publicznością, ale trochę już zniecierpliwioną. Spektakl opóźniał się o półtorej godziny. Zdesperowana wyszłam przed widzów i oświadczyłam, że postanowiłam zagrać bez dekoracji, kostiumów i rekwizytów, że potrzebny mi tylko stół i krzesło, światła zrobili jacyś panowie dyżurujący na miejscu, pracownicy tego teatru. Dostałam gromkie brawa i umarłam w tym momencie z nerwów. Kiedy weszłam na scenę, już żeby grać i zobaczyłam, że przez ciemną widownię nasi panowie techniczni z Warszawy niosą elementy dekoracji, odetchnęłam z ulgą. Poprosiliśmy o 40 minut na przygotowanie dekoracji i wszystkiego, i spokojnie zagrałam spektakl, ku wspólnej radości i przy ogólnym wzruszeniu. Takiej wspólnoty z Widownią nigdy już później w Nowym Jorku nie przeżyłam.

Nasi czytelnicy, świadomi granych przez Panią życiowych ról, na pewno zastanawiają się, jak można tak doskonale je godzić. Być jednocześnie zapracowaną aktorką, twórczynią i szefową teatrów, fundacji, buńczuczną i zabawną jednocześnie felietonistką, ale też córką, matką czy babcią. Ta harmonia w byciu tak wszechstronną osobowością zdumiewa, zachwyca. Prosimy o radę, wskazówkę, co robić, by tak pięknie się spełniać?

(śmiech) No nie! Nie umiem ani dawać rad, ani zdefiniować, jak tak naprawdę to się udaje. – Po kolei – jak mówi pani Danuta Wałęsowa, która wychowała 8 dzieci w mieszkaniu będącym jednocześnie siedzibą Solidarności, z tłumami ludzi tam przychodzących. Bardzo mi miło, że jestem oceniana dobrze, ale chyba jakoś się nauczyłam odnajdować hierarchię spraw i organizować siebie i swoje nerwy.

Czy pamięta Pani, w jakich okolicznościach przeżywała atak na WTC? Zapewne zwyczajnym dzień pracy, próby w teatrze, ale znając Pani zaangażowanie się w sprawy ogółu, ogromną wrażliwość na losy innych, nie mógł być to dzień jeden z wielu...

To był absolutnie szczególny moment. Tego popołudnia siedziałam sama na dużej scenie Teatru Studio w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Ćwiczyłam do roli „Małej Steinberg” zachowania autystycznego dziecka, które miałam wkrótce zagrać. Ze mną w tej wielkiej części tego gmazyska, na parterze był tylko portier. Śpiewała Callas, pamiętam, była to aria z „Samsona i Dalili”, przy której Mała Steinberg umierała w tym spektaklu. Nagle, z ciemności wyszedł przerażony portier i powiedział: – Pani Krysiu, jest koniec świata, niech pani idzie ze mną do telewizora. Spędziliśmy potem kilka godzin przed ekranem, nie odzywając się do siebie, obserwując ten... koniec świata.

Nagrody i tytuły to Pani specjalność. Nie sposób wymienić tu nawet połowy zaszczytnych uhonorowań, ale wspomnijmy choćby ostatnie: Tytuł „Człowieka Wolności” „Róża Gali”, „Platynowy szczeniak”, Nagroda im. Zelwerowicza, „Złoty Anioł”, „Kobieta z klasą”, „Diament Trójki”... Które z tych wyjątkowych wyróżnień przyniosło Pani szczególną satysfakcję? Rozczuliło? A może jeszcze inna nagroda jest najcenniejsza?

Myślę jednak, że „Złota palma” na festiwalu w Cannes za rolę w filmie „Przesłuchanie”, po latach zakazu, jaki miał ten film, medal Karola Wielkiego za wkład w zjednoczenie Europy na polu sztuki i tytuł „Człowieka Wolności” po 25 latach niepodległej Polski. Oczywiście także wszystkie, wszystkie wyróżnienia i medale, nagrody, zwycięstwa w plebiscytach, które zawdzięczałam ludziom, widzom, którzy na mnie głosowali.

Mocne, przedsiębiorcze albo delikatne. Znale lub żyjące w cieniu domowych spraw... Kobiety – bohaterki, które otrzymują Pani twarz i nowe, sceniczne życie, są tak różne, ale zawsze nietuzinkowe. Której z tych ról stała się Pani szczególnie bliska? Z którą z granych postaci pojechałaby Pani na wakacje, zanurzyła się w szczerą rozmowę, poświęciła felieton jej problemom czy radościom?

Na wakacje? Z żadną! Bez przesady, na wakacje jadę ze sobą i moimi dwiema przyjaciółkami – Magdą Umer i Zuzią Łapicką i z wieloma, wieloma lekturami do przeczytania na plaży. Natomiast lubię te wszystkie moje bohaterki jednakowo, a najbardziej te, które jeszcze przede mną. Teraz gram stale Marię Callas, Tonkę Babicz, Danutę W., wciąż Shirley i bardzo je lubię.

Przed nami Święta Wielkanocne. Proszę nam zdradzić, choć kilka szczegółów związanych z ich osobistym przeżywaniem. Zapamiętany śmigus-dyngus? Domowa „produkcja” pisanek? A może wspomnienie stania w kolejkach po wymarzoną szynkę? Słowem: Wielkanoc według Krystyny Jandy...

Od lat mieszkam na nowo z mamą. To Ona organizuje wszystkie święta, przebiegają one w związku z tym nieodmiennie tak samo, te same potrawy, tak samo smakują, jak w dzieciństwie. To miłe, kojące, uspokajające. Malowanie wspólne jajek, pielgrzymka ze święconką po okolicznych kościołach, paszтет, klops, słynny mamy biały barszcz z grzybami. Uwielbiam święta Wielkanocne, wszystko rodzi się na nowo, zaczyna na nowo, jest w tym czasie wiosennym tyle nadziei, radości. Tylko jemy coraz mniej, z lęku przed przejedzeniem.

Proszę nam powiedzieć, a najlepiej obiecać, że już wkrótce znowu będzie można podziwiać Panią i oklaskiwać w Nowym Jorku. Czy w planach Teatru „Polonia” znajdzie się czas i miejsce dla, nomen omen, Polonii? Tej znad Hudson?

Przyjeżdżamy tylko na zaproszenia. Sami nie organizujemy występów poza siedzibami naszych dwóch teatrów. Nasza Fundacja i jej spektakle to i tak bardzo „jeżdżące” teatry. W tamtym roku zagraliśmy 120 razy poza siedzibą. W tej chwili trwają rozmowy na temat dwóch naszych wizyt w Ameryce. Zobaczymy, co z nich wyniknie. W tamtym roku organizatorzy odwołali mój przyjazd ze spektaklem „Danuta W.” według książki pani Danuty Wałęsy, powiedziano mi, że nie ma w tej chwili klimatu wśród Polonii amerykańskiej dla tego tematu. No cóż... grałam w takim razie w Polsce. Z wielką satysfakcją.

Poproszę w imieniu Pani czytelników, wielbicieli, teatromanów, kinomanów zza oceanu o świąteczne słowo, małą refleksję, która towarzyszyć nam będzie przy świątecznym stole.

Przeżywamy w tej chwili w kraju wielkie zawrota. Powiem tylko to, co mówię na końcu „Danuty W.” jako pani Danuta: „Czego bym chciała? – Żeby Polska była szczęśliwa”.

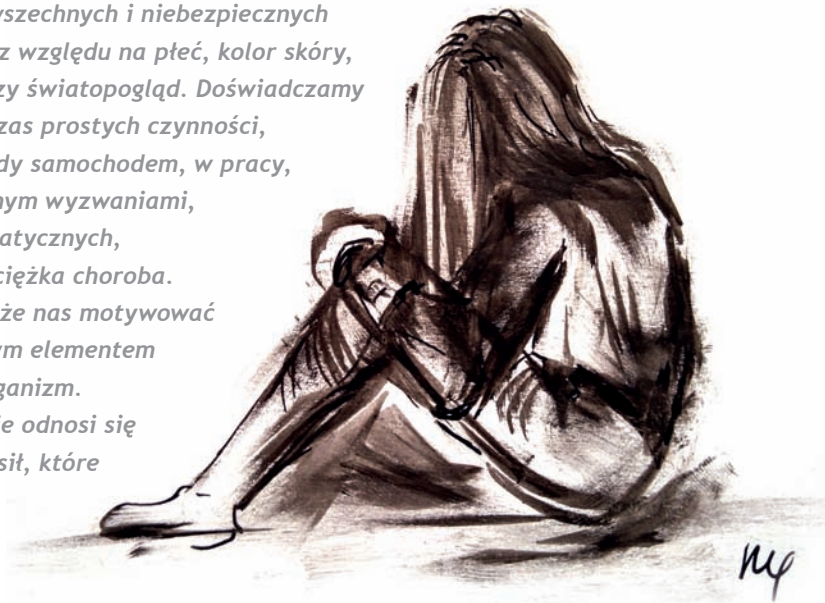
To dla nas zaszczyt, że największa Gwiazda polskiego kina i teatru znalazła czas na wizytę u nowojorskich rodaków. Doceniamy. Życzymy Pani tyle miłości i podziwu, ile sami mamy dla Niej każdego dnia. I niech tegoroczna Wielkanoc przynosi tylko radość, siły i zdrowie. To, co jest Pani szczęściem, dla nas staje się gwarancją dalszego oglądania, czytania i słuchania Krystyny Jandy. Wszystkiego pięknego, Pani Krystyno. I serdecznie dziękuję za wspólną chwilę.



co w duszy gra.
Oknem psychologa

Jak radzić sobie ze stresem we współczesnym świecie?

Stres jest stałym elementem współczesnej egzystencji. Uważa się, że należy do jednej z najbardziej powszechnych i niebezpiecznych chorób XXI wieku. Towarzyszy nam bez względu na płeć, kolor skóry, wiek, zajmowaną pozycję społeczną czy światopogląd. Doświadczamy go w codziennym życiu, zarówno podczas prostych czynności, np. w czasie zakupów, sprzątania, jazdy samochodem, w pracy, gdzie musimy radzić sobie z różnorodnym wyzwaniem, jak i podczas wydarzeń bardziej dramatycznych, np. śmierć bliskiej osoby, rozwód czy ciężka choroba. Jeśli stres występuje okazjonalnie, może nas motywować do działania, jeśli natomiast jest stałym elementem życia, działa destrukcyjnie na nasz organizm. Termin „stres” pochodzi z fizyki, gdzie odnosi się do różnego typu napięć, nacisków lub sił, które działają na system.



Pojęcie stresu po raz pierwszy zostało wprowadzone w 1929 roku przez lekarza medycyny Hansa Selyego. Zajmował się on problemem stresu przez cały okres swej działalności badawczej. Po raz pierwszy Selye dostarczył wyjaśnienia, w jaki sposób urazy psychiczne mogą powodować choroby (wiele z nich uznawał bowiem za efekt długotrwałego stresu). Takie schorzenia nazwał „chorobami z przystosowania”. Zaliczał do nich między innymi: nadciśnienie, choroby serca, nerek, przewodu pokarmowego, gościec i nowotwory.

W psychologii i psychiatrii od dawna znane było pojęcie „choroby psychosomatycznej”, ale dopiero odkrycia Selyego dostarczyły opisu mechanizmu ich powstania. Warto przytoczyć jeden z eksperymentów wykonany przez tego uczonego. Umieszczał szczury w warunkach obniżonej temperatury. Zwierzęta dość szybko przystosowały się do nowej sytuacji i normalnego funkcjonowania w chłodzie. Kiedy przeniesiono je do pomieszczeń o jeszcze niższej temperaturze, znosiły to całkiem dobrze, w przeciwieństwie do szczurów wcześniej niepoddanych „treningowi chłodu”. Jednak po kilku miesiącach następowało załamanie – zwierzęta nie były w stanie funkcjonować nawet w warunkach umiarkowanego chłodzenia i wiele z nich umierało. Zdaniem Selyego, każdy organizm biologiczny dysponuje pewnym za-

sobem sił przystosowawczych. Jednakże, jeśli doświadczamy chronicznego (ciągłego) stresu, zasoby te się wyczerpują. **Każde doświadczenie stresu zostawia ślad w naszym organizmie w postaci zużycia energii przystosowania, a całkowite jej wyczerpanie oznacza śmierć.** (W. Łosiak, 2009)

Zatem nasze przystosowanie się do trudnych warunków życiowych ostatecznie wiąże się z pewnymi kosztami. Mieszkanie w nowym kraju, nowej okolicy, przedłużające się konflikty rodzinne, zła atmosfera w pracy to przykłady negatywnych stresorów (bodźców wywołujących stres), które zaburzają równowagę zarówno biologiczną, jak i psychologiczną organizmu. Początkowo reagujemy dość ostro, potem przyzwyczajamy się do trybu życia pełnego napięć. Ale przewlekły stres przenika w sposób niezauważalny do naszych głębokich zasobów energii przystosowania, co w konsekwencji może doprowadzić do choroby lub załamania. Jednakże takie stany, jak poważna choroba czy depresja, poprzedzone są często wieloma symptomami. Organizm wysyła nam sygnały, które informują nas, że coś niedobrego dzieje się z naszym systemem. Niestety, często są one przez nas lekceważone. Efektem sytuacji stresowej są często:

- napięcie mięśni,
- napięcie psychiczne,
- przyspieszone bicie serca,
- podwyższone ciśnienie krwi,
- częste migrenowe bóle głowy,
- zespół drażliwego jelita,
- mdłości, utrata apetytu lub nadmierny apetyt,
- kłopoty ze snem, duszności,
- zawroty głowy, uczucie zmęczenia i słabości,
- obniżony nastrój, kłopoty z koncentracją, zapominanie,
- ogólna drażliwość,
- stany lękowe.

U każdego z nas stres będzie się przejawiał, jako różna konfiguracja powyższych objawów. Jak stwierdza Hans Selye: „**Istotne jest nie to, co się dzieje z nami, ale to jak to odbieramy**”. Na przykład, dla jednych rozwój czy strata pracy to szansa na coś nowego, dla innych porażka i ból związany ze stratą partnera czy źródła utrzymania. Zatem problemem jest nie sam stres, ale umiejętność radzenia sobie z nim.

Współczesna nauka – psychoneuroimmunologia, która traktuje człowieka holistycznie, przyjmując jedność ciała i duszy – udowodniła, że stres wpływa na cały organizm i objawia się na wszystkich poziomach naszego funkcjonowania. Okazuje się, że układ nerwowy, hormonalny czy immunologiczny jest podatny na stres tak samo, jak nasze serce czy żołądek. Podobnie jak sfera naszych myśli, emocji, zamierzonej i odruchowej aktywności.

Tak więc **stres to prawdziwa „ośmiornica”, której „macki” docierają do każdego zakamarka naszego ciała i umysłu**. Kiedy stres jest chroniczny, nasz organizm jest w wielkim niebezpieczeństwie. Jak twierdzą kardiologowie – pod wpływem ciągłego napięcia w naszym organizmie rośnie poziom tzw. hormonów stresu – adrenaliny i kortyzolu, które przyczyniają się do wzrostu ciśnienia i przyspieszenia pulsu, oddechu oraz niebezpiecznego wzrostu napięcia mięśniowego. Lekarze twierdzą, że kortyzol to cichy zabójca prowadzący do nieodwracalnego uszkodzenia komórek mięśnia sercowego (zawału) i innych powikłań. Życie w warunkach ciągłego pośpiechu bardzo źle wpływa na serce będące motorem napędowym naszego organizmu. Nasz organizm to skomplikowana maszyna, w której zachodzą różne reakcje biochemiczne. Jeśli chcemy, aby funkcjonował optymalnie, musi być prawidłowo sterowany. To my jesteśmy odpowiedzialni za jego funkcjonowanie, bo właśnie my stoimy przy sterze i jesteśmy jego kapitanami. Sytuacje stresogenne działają z różną siłą na różnych ludzi – w dużej mierze zależy to od tego, jakie znaczenie sami im nadamy. Czyli od tego, co myślimy na temat danego stresora (od naszej indywidualnej interpretacji zdarzeń) oraz od tego, jak oceniamy nasze umiejętności radzenia sobie z nimi.

Stresor (bodziec zewnętrzny) + Ocena Sytuacji + Reakcja Naszego Organizmu

Uświadom sobie, co jest twoim stresorem oraz zaobserwuj emocjonalne i fizyczne reakcje swojego organizmu. Należy ustalić, które wydarzenia wywo-

łują najczęściej niepokój i uświadomić sobie, jak nasze ciało reaguje na stres. Ustal, co możesz zmienić.

Należy pamiętać, że silne emocje sprawiają, iż nasz sposób postrzegania rzeczywistości staje się zawężony, a tym samym zniekształcony. Należy więc uświadomić sobie hierarchię problemów i spojrzeć na sytuację stresową pod wieloma kątami. Wewnętrzny dialog, czyli prowadzenie rozmowy z samym sobą jest jedną z metod właściwej regulacji stresu. Konstrukttywne zdania, takie jak: **ta sytuacja jest wyzwaniem, które jest do rozwiązania, jeśli będę myślał negatywnie, wówczas nie będę miał energii do rozwiązania tego problemu** itp., rozładowują napięcie i kierują naszą uwagę na właściwy tok myślenia i działania. Chodzi tu głównie o ochronę siebie i niedopuszczenie do niepożądanych reakcji organizmu. To najprostszy i najłatwiejszy sposób na pozbycie się silnego napięcia. Ruch sprawia, że krew krąży szybciej, usuwając z organizmu nadmiar adrenaliny i hormonów stresu, które wytwarzamy w chwilach zdenerwowania. Obecność bliskich, serdecznych osób leczy jak najlepsze lekarstwo. Dzieje się tak dlatego, że mamy poczucie bezpieczeństwa i wiemy, że inni nas wspierają. Mówienie o problemie pozwala na nabranie pewnego dystansu do trudnej sytuacji. Rozmowa pozwala na lepsze uświadomienie istoty danego konfliktu. Wyniki badań wskazują, że ludzie, którzy mają w swoim otoczeniu zaufane osoby, do których mogą się zwracać ze swoimi troskami i problemami życiowymi, lepiej radzą sobie ze stresem i w mniejszym stopniu ponoszą jego negatywne skutki zdrowotne.

Na co dzień nie mamy czasu, by zajmować się takimi sprawami, jak oddech. Tymczasem taka banalna sprawa, jak prawidłowe oddychanie, należy do profilaktyki chorób. Przeważnie oddychamy bardzo płytko.



U

Kiedy jednak oddychamy głęboko, dostarczamy tlen naszemu narządowi wewnętrznemu, a tym samym chronimy je przed chorobą. Kiedy atakuje nas stres i musimy się szybko uspokoić, trzeba nabrać głęboko powietrza przez nos, następnie zrobić krótki wydech. Należy oddychać tak przynajmniej przez pięć minut, aby zabezpieczyć nasz organizm przed poważnym stanem napięciowym. Jeżeli mamy więcej czasu, możemy wykonać bardziej skomplikowane ćwiczenie, polegające na oddychaniu brzuchem:

- Połóż się na wznak lub usiądź.
- Połóż jedną dłoń na swoim brzuchu.
- Przymknij powieki i spróbuj wsłuchać się w swoje ciało.
- Już po kilku minutach poczujesz, gdzie jesteś szczególnie napięta (-ty).
- Następnie staraj się skupić mocniej na dole brzucha i zaczerpnij z tego miejsca trochę więcej powietrza i powoli, łagodnie wypuść je przez nos.
- Pamiętaj o dłoni na brzuchu.
- Można nieco wydłużyć wdech i jeszcze bardziej wydłużyć wydech.
- Oddychaj łagodnie, bezgłośnie przez nos.
- Następnie połóż drugą dłoń na sercu, oddychaj.
- Na koniec przytul się rękoma.

Cokolwiek robisz, zasilał to oddechem. Człowiek napięty jest jak instrument, któremu nadmiernie naciągnięto niektóre struny. Nie można na takim instrumencie zagrać harmonijnie. Trzeba go najpierw nastroić. Należy więc głęboko oddychać, aby zmniejszyć napięcie psychofizyczne i aby należycie przygotować ten instrument, jakim jest nasz organizm, do niełatwej gry zwanej życiem.

MEDYTACJA

Medytacja (łac. meditatio – zagłębienie się w myślach, rozważanie, namysł) – to praktyka mająca na celu samodoskonalenie i stawanie się lepszym człowiekiem. Warto zaznaczyć, iż każda forma modlitwy jest także medytacją. Ludzie, którzy regularnie medytują, zazwyczaj lepiej radzą sobie z sytuacjami stresogennymi. Życie bez emocji jest niemożliwe. Niektórzy je uzewnętrzniają, natomiast

inni tłumią tak skutecznie, że znajdują one ujście w postaci różnych chorób, nawet tych nowotworowych. Prawdopodobnie osoby zdrowe mogły mieć wielokrotnie raka, tzn. pojawiły się u nich komórki rakowe, jednak nie doszło do zdiagnozowania nowotworu, gdyż układ immunologiczny (odpornościowy) szybko je wykrył i zniszczył. Czasem jest już jednak za późno, aby nasz system odpornościowy znalazł siły do obrony. Dr Mariusz Wirga, polski lekarz praktykujący w Stanach Zjednoczonych, zajmujący się psychoonkologią, daje zawsze swym pacjentom następującą radę – „by się lepiej czuć, trzeba lepiej myśleć”. Nie wstydźmy się więc mówić o swoich problemach, myśleć pozytywnie, mieć zawsze nadzieję i sięgać po specjalistyczną pomoc, kiedy to konieczne. Mamy tylko jedno życie, więc warto zadbać o siebie i o jakość naszych myśli, aby było ono spełnione i radosne.

- **Zważaj na swoje słowa, bo przemienią się w czyny.**
- **Zważaj na swoje czyny, bo przemienią się w nawyki.**
- **Zważaj na swoje nawyki, bo przemienią się w twój charakter.**
- **Uważaj na swój charakter, bo będzie Twoim losem.**

Polecam:

Everly, G.S., Rosenfeld R., *Stres. Przyczyny, terapia i autoterapia*. PWN, Warszawa, 1992
 Łosiak W., *Stres i emocje w naszym życiu*, WAiP, Warszawa, 2009
 Brown G.W., *Life events and psychiatric illness*. Journal of Psychosomatic Research, 1997
 Breedlove S. M., Rosenzweig M.R., Watson N.V., *Biological Psychology. An introduction to Behavioral, Cognitive, and Clinical Neuroscience*. Sinauer Association, MA, 2007



IWONA ULFIK-JAWORSKA

Dziecko przed komputerem

„Jeśli Twoje dziecko żyje nad oceanem, nie możesz budować muru chroniącego je od tego oceanu, lecz musisz nauczyć je pływać.

(O. Gabriel Nissim OP)



Media elektroniczne oddziałują na wszystkich odbiorców, a najsilniej na dzieci i młodzież, których osobowość, charakter i hierarchia wartości dopiero się kształtują. Nowe media, takie jak gry komputerowe czy Internet, są niezwykle atrakcyjne dla młodych użytkowników, którzy poświęcają im wiele czasu. Media te dają dzieciom i młodzieży nowe możliwości zaspokajania ważnych dla nich potrzeb psychicznych, jak na przykład: potrzebę kontaktu z innymi, przynależności do grupy, potrzebę niezależności od rodziców, potrzebę twórczości, władzy i sukcesu. Jest jednak ryzyko, że potrzeby te będą zaspokajane w sposób zagrażający bezpieczeństwu oraz prawidłowemu rozwojowi emocjonalnemu, społecznemu, psychoseksualnemu naszych dzieci.

W Internecie, podobnie jak na ulicy, placu zabaw, w dyskotecie czy w innych miejscach, młody człowiek może spotkać się z różnymi zagrożeniami, takimi jak: pornografia, pedofile, oszuści, agresorzy itp. Ponadto dzieci i młodzież mają w sieci o wiele

łatwiejszy dostęp do miejsc, które są dla nich zupełnie nieodpowiednie, na przykład czaty erotyczne. Jednocześnie nadmierne korzystanie z mediów elektronicznych prowadzi do ograniczenia aktywności i zaniedbywania relacji z innymi w świecie realnym, co stanowi bardzo poważne zagrożenie dla zdrowia dziecka, zarówno fizycznego, jak i psychicznego. Dlatego, aby zapewnić bezpieczeństwo dzieciom i młodzieży podczas korzystania z mediów elektronicznych, należy przede wszystkim mieć świadomość istniejących zagrożeń oraz wiedzieć, w jaki sposób można ich unikać.

Zagrożenia związane z mediami można podzielić na trzy grupy:

- związane z treścią przekazów,
- związane ze specyfiką korzystania z mediów elektronicznych,
- związane z czasem poświęcanym na korzystanie z mediów.

D

ZAGROŻENIA ZWIĄZANE Z TREŚCIĄ PRZEKAZÓW MEDIALNYCH

Agresja i przemoc są obecne w wielu grach komputerowych oraz internetowych, ale również na czatach i różnych stronach internetowych. Przemoc w grach internetowych (komputerowych) bardzo często przedstawiana jest w sposób realistyczny, a jej formy są bardzo wyrafinowane i sadystyczne, jak na przykład tortury, okaleczanie ciał przeciwników przy użyciu różnych narzędzi. W niektórych grach użytkownik może wcielić się w terrorystę, złodzieja czy złego władcę dokonującego niezliczonych morderstw i zniszczeń w świecie wirtualnym. Co więcej te brutalne i agresywne zachowania graacza w komputerowej rozgrywce zostają nagrodzone i przybliżają do osiągnięcia celu gry. W ten sposób dziecko uczy się, że zło wcale nie jest takie złe, a nawet może być całkiem dobre, bo jest skuteczne.

Psychologowie podkreślają, że gry komputerowe zawierające przemoc stwarzają kompleksowe warunki do szybkiego i trwałego uczenia się agresywnych zachowań i postaw. Badania psychologiczne pokazują, że istnieje silny związek pomiędzy korzystaniem z gier komputerowych z elementami przemocy a późniejszymi agresywnymi zachowaniami graczy; co istotne, zachowania agresywne występują nie tylko bezpośrednio po zabawie grą, ale objawiają się także później, nawet po kilku miesiącach.

Inne formy przemocy w Internecie, to: wulgarne komentarze i obrzucanie innych wyzwiskami, na przykład na forach; utwory i piosenki o tematyce rasistowskiej; strony nawołujące do samookaleczeń, deformacji ciała czy restrykcyjnych diet; materiały dokumentujące bestialstwo wobec zwierząt.

Cyberprzemoc – prześladowanie innych osób z wykorzystaniem telefonów komórkowych i/lub Internetu. Zjawisko to może mieć formę trwającego przez dłuższy czas oczerniania, szykanowania, wyszydzania, ośmieszania, poniżania oraz zastraszania innych za pośrednictwem SMS-ów, komunikatorów internetowych, forów dyskusyjnych, blogów czy e-maili. Jedną z form cyberprzemocy jest publikowanie i rozpowszechnianie w sieci kompromitujących materiałów – filmów, zdjęć, na temat określonej osoby. Specyfiką cyberprzemocy jest to, że kompromitujące czy poniżające materiały są dostępne w krótkim czasie dla wielu osób i pozostają w sieci na zawsze jako kopie na wielu komputerach czy telefonach komórkowych, nawet po ustaleniu i ukaraniu sprawcy.

Cyberprzemoc uderza bezpośrednio w społeczny wizerunek danej osoby i, jak pokazują doświadczenia, może doprowadzić ofiarę do samobójstwa. Zjawisku temu sprzyja poczucie anonimowości i bezkarności, mimo iż jest ono złudne – sprawcy cyberprzemocy są łatwo identyfikowani i odnajdowani przez policję, gdyż każdy, będąc w Internecie, zostawia po sobie jakieś ślady.

Erotyka, pornografia, cyberseks – to treści łatwo dostępne w Internecie w różnych formach, na przykład: zdjęcia, filmy, erotyczne (pornograficzne), gry internetowe; fora internetowe, czaty erotyczne, ale również czaty w pokojach rozmów dla gimnazjalistów (!). Na czatach często można otrzymać zaproszenie do uprawiania cyberseksu, czyli komunikacji dwóch osób opisujących lub pokazujących, dzięki kamerze internetowej, swoje zachowania, fantazje seksualne w celu wzajemnego pobudzenia seksualnego i rozładowania napięcia, często – choć nie zawsze – poprzez masturbację.

Ponadto w Internecie bardzo łatwo można natknąć się na pornografię przypadkowo, poszukując innych informacji, albo poprzez spam. Jest to szczególnie szkodliwe dla dzieci, zważywszy, że niejednokrotnie są to treści prezentujące dewiacje seksualne, pornografię dziecięcą, homoseksualną i inne. Oglądanie pornografii utrwała zainteresowanie fizycznym aspektem seksualności, oderwanej od sfery uczuć, ogranicza inne zainteresowania, zakłóca rozwój psychoseksualny oraz zwiększa ryzyko zachowań dewiacyjnych i agresywnych. Treści seksualne, zamieszczane w Internecie, są szokujące dla dzieci, wywołują ogromny niepokój i lęk.

ZAGROŻENIA ZWIĄZANE ZE SPECYFIKĄ KORZYSTANIA Z INTERNETU

Szkodliwe oprogramowanie, czyli wirusy, robaki, konie trojańskie i inne – tworzone jest w celu uszkodzenia komputera albo kradzieży danych innych osób. Można nim zainfekować swój komputer, także pendrive'a i inne nośniki pamięci, podczas otwierania nieznanymi załączników w e-mailach czy pobierania ryzykownych plików z sieci. Konieczne jest korzystanie z programów antywirusowych.

Uwiedzenie przez pedofila – na skutek anonimowości komunikacji internetowej, nigdy nie wiadomo, kto jest po drugiej stronie sieci. Pedofil poszukuje kontaktu z dziećmi na czatach, ale też poprzez komunikatory, portale społecznościowe, blogi, udając, że jest rówieśnikiem dziecka. Sprawca nawiązuje z dzieckiem kontakt i regularnie z nim rozmawia, na przykład poprzez komunikatory, w celu uwiedzenia – jest to określane jako „grooming”. Stosuje perfidne techniki manipulacji, żeby emocjonalnie przywiązać dziecko do siebie, a jednocześnie osłabić jego relacje z rodzicami – podważa autorytet rodziców, ośmiesza ich. Zapoznaje i oswaja ofiarę z materiałami pornograficznymi, w tym z pornografią dziecięcą. Uczy dziecko, jak ukrywać tę relację przed rodzicami, jak się wytłumaczyć, gdyby rodzice odkryli coś podejrzanego. Namawia ofiarę, żeby przesała swoje erotyczne zdjęcia albo rozebrała się przed kamerą internetową. Potem zaprasza dziecko na spotkanie, a jeśli ono odmawia, pedofil szantażuje, że prześle rodzicom, dyrekcji szkoły erotyczne zdjęcia ofiary. Jeśli dziecko spotka się ze sprawcą, najczęściej dochodzi do tragedii – wykorzystania seksualnego, porwania dziecka itp.

JAK SKUTECZNIE CHRONIĆ SWOJĄ PRYWATNOŚĆ W SERWISACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH?

- Należy korzystać z silnego hasła i regularnie je zmieniać – hasło powinno zawierać osiem znaków zawierających duże i małe litery, cyfry i znaki specjalne. Hasło powinno być regularnie zmieniane, nie rzadziej niż raz na 3-6 miesięcy.
- Trzeba regularnie kontrolować ustawienia prywatności swojego konta – ważne, żeby raz na kilka tygodni kontrolować, czy w ustawieniach prywatności profilu nie pojawiły się nowe możliwości konfiguracji.
- Należy dbać o to, żeby wirtualni przyjaciele byli nam faktycznie znani – zawsze należy się upewnić, czy osoba, która chce dołączyć do grona znajomych użytkownika, jest mu naprawdę znana. Taka osoba ma dostęp nie tylko do informacji prywatnych użytkownika, ale także może przeglądać galerie zdjęć oraz komentować profil użytkownika.

ZAGROŻENIA ZWIĄZANE Z CZASEM POŚWIĘCANYM NA KORZYSTANIE Z MEDIÓW

Uzależnienie od Internetu i gier komputerowych

– zaczyna się bardzo niewinnie, a pierwszym sygnałem jest to, że osoba coraz więcej czasu spędza w Internecie, m.in. grając w gry komputerowe. Aktywności te stają się coraz ważniejsze i zastępują inne dotychczasowe zajęcia, takie jak: inne zabawy, hobby, spotkania ze znajomymi. Coraz trudniej jest oderwać młodego człowieka od komputera i Internetu, co powoduje wiele konfliktów z rodzicami i rodzeństwem. Osoba uzależniona źle się czuje, będąc poza siecią, jedyną ulgę przynosi jej ponowne zalogowanie się. Wyraźnym objawem uzależnienia od komputera jest fakt utraty kontroli nad swoim surfowaniem w sieci. Osoba uzależniona nie potrafi przerwać swojej aktywności on-line, pomimo że zaniedbuje inne sfery swojego życia – nie uczy się, przestaje wychodzić z domu itp. Terapia osób uzależnionych od gier komputerowych lub Internetu jest bardzo trudna, długotrwała i kosztowna. W Polsce niewiele ośrodków zajmuje się leczeniem tego rodzaju uzależnień.

Badania pokazują, że szczególnie uzależniające aktywności w Internecie, to: gry on-line, korzystanie z pornografii internetowej oraz nawiązywanie kontaktów poprzez czaty, komunikatory i portale społecznościowe.

Problemy i dolegliwości zdrowotne – grożą każdemu, kto – niezależnie od wieku – spędza za dużo czasu przed ekranem. Należą do nich: osłabienie wzroku i słuchu, skrzywienie kręgosłupa, osłabienie mięśni, bóle mięśni, problemy z trawieniem i inne. Zbyt długie przesiadywanie przed komputerem ma także niekorzystny wpływ na układ nerwowy. Mogą pojawiać się takie objawy, jak: rozdrażnienie, zwiększona pobudliwość, kłopoty z koncentracją uwagi,

brak łaknienia. W sytuacji, kiedy zabraknie komputera lub sieci, zaburzenia te mogą zostać wzmocnione lub pojawiają się inne przykre stany emocjonalne, np.: złość, poczucie bezsensu, nuda, depresja, poczucie winy czy obsesyjna potrzeba bycia w sieci.

W JAKI SPOSÓB ZAPEWNIĆ DZIECIOM I MŁODZIEŻY BEZPIECZEŃSTWO W INTERNECIE?

Komputer i Internet mogą być narzędziami służącymi nie tylko do nauki. Przede wszystkim jednak musimy wiedzieć, jak nauczyć dzieci i młodzież bezpiecznego poruszania się w wirtualnym świecie przekazów elektronicznych.

Zasady bezpieczeństwa:

1. Komputer należy ustawić w miejscu ogólnodostępnym dla wszystkich domowników – np. w pokoju dziennym.
2. Młodsze dzieci powinny korzystać z komputera i Internetu tylko wówczas, gdy w domu jest ktoś dorosły.
3. Należy rozmawiać z dzieckiem o tym, czym się zajmuje podczas korzystania z komputera czy Internetu. Kiedy tylko jest to możliwe, trzeba usiąść obok dziecka surfującego po Internecie i zobaczyć, jak z niego korzysta. Starajmy się nie krytykować dziecka. Nie bójmy się przyznać do niewiedzy na temat nowych technologii. Jest to dobry sposób na nawiązanie rozmowy.
4. Należy ustalić z dzieckiem jasne zasady korzystania z Internetu i egzekwować je – można je spisać i powiesić w widocznym dla dziecka miejscu. Powinny to być zasady dotyczące:
 - **treści, obszarów czy usług** dostępnych w grach komputerowych i w Internecie, z których dziecko może korzystać, oraz zakresu korzystania, np. dziecko może korzystać z poczty elektronicznej, ale nie wolno otwierać mu listów od osób nieznanomych,
 - **czasu korzystania z Internetu czy gier komputerowych** – należy określić dzienny limit czasu, np. 1-2 godziny dziennie, oraz porę korzystania, np. po odrobieniu lekcji i nie dłużej niż do godziny 20.00. Nie pozwalać na korzystanie z gier oraz Internetu w nocy! Można również wprowadzić dni bez gier komputerowych, np. w poniedziałki i środy dziecko nie korzysta z żadnych gier komputerowych,
 - **miejsca korzystania** – dzieci korzystają z komputera nie tylko w domu, ale również w szkole, w domach swoich kolegów i koleżanek. Ważne jest, żeby ustanowione zasady bezpiecznego korzystania z mediów miały zastosowanie w każdym miejscu, w którym dziecko korzysta z komputera czy Internetu. Być może warto o tym porozmawiać z rodzicami kolegów i koleżanek dziecka – wspólnie ustalone zasady ułatwiają ich realizację,
 - **ujawniania danych osobowych** – należy wprowadzić zasadę nieujawniania w Internecie swoich danych osobowych: imienia

C

i nazwiska, wieku, adresu zamieszkania, numeru telefonu itp., oraz obowiązkowe posługiwanie się tzw. nickiem (pseudonimem). Dotyczy to szczególnie kontaktów z osobami nieznanymi albo poznanymi w sieci. Należy również zachować szczególną ostrożność przy wysyłaniu czy zamieszczaniu w Internecie swoich zdjęć; nigdy nie wiadomo, w jaki sposób mogą zostać wykorzystane.

5. Należy korzystać z aktualnych programów antywirusowych, programów filtrujących szkodliwe treści oraz ustawić funkcji kontroli rodzicielskiej w przeglądarce internetowej, wyszukiwarce, programie obsługującym pocztę e-mail.
6. Powinno się zachęcać dziecko, żeby mówiło o wszystkim, co je w sieci zaniepokoi. Nie krytykować, ani nie oskarżać dziecka, kiedy o tym powie. Każdy ma prawo do popełniania błędów, a razem łatwiej jest je naprawić.
7. Należy ostrzegać dzieci, żeby nigdy nie spotykały się same z osobami poznanymi w sieci, a jeśli chcą pójść na spotkanie, powinien towarzyszyć im ktoś dorosły.
8. Należy monitorować zakupy dzieci przez Internet. Może kupują tylko dzwonek do komórki, ale być może film dla dorosłych.
9. Trzeba pomóc dzieciom zrozumieć, jakie wiadomości i zachowania w Internecie mogą sprawić drugiej osobie przykrość i jak można temu zapobiec.
10. Trzeba nauczyć dziecko krytycznego odbioru treści obecnych w mediach elektronicznych. Pokazać, które treści są zgodne z hierarchią wartości rodziny, a które przekazy promują zupełnie inne wartości.
11. Powinno się zachęcać dziecko do korzystania z innych form rozrywki niż tylko media elektroniczne i spędzać czas razem – np. na basenie, wspólnych wycieczkach oraz z innymi dziećmi.

Może się zdarzyć, że podczas korzystania z Internetu dziecko natrafi na niedozwolone treści, stojące w sprzeczności z prawem, na przykład: cyberprzemoc, pornografię, pedofilię, rasizm itp. Najczęściej, choć nie zawsze, młody człowiek dociera do takich treści przypadkowo. Atmosfera zaufania oraz dobre relacje pomiędzy rodzicem a dzieckiem ułatwiają dziecku rozmowę i szukanie u dorosłych pomocy oraz wsparcia po zetknięciu się w Internecie z niepokojącymi je treściami czy zdarzeniami. Dlatego, kiedy w takich sytuacjach dziecko zwraca się do dorosłego, należy:

- pochwalić je, że zaufało i powiedziało o niepokojących je w Internecie zdarzeniach i treściach,
- nie wpadać w panikę, jak również nie bagatelizować niepokojących sygnałów,
- nie obwiniać, ani nie krytykować, ale wytłumaczyć, że to sprawca jest winien,
- dać dziecku poczucie bezpieczeństwa, ciepło i bliskość,
- nie popędzać dziecka, nie zmuszać do mówienia,
- zapewnić dziecku pomoc psychologa,
- niczego nie kasować z komputera, ponieważ może to posłużyć, jako materiał dowodowy,
- udzielać dzieciom wskazówek, jak należy się zachowywać na placu zabaw, w Internecie oraz podczas grania w gry komputerowe. Powinniśmy też uczyć dzieci, jak zachowywać granice i nie pozwalać na określone zachowania, mając na uwadze dobro i bezpieczeństwo naszych pociech. Podczas korzystania z Internetu i gier komputerowych, tylko określone zachowania użytkowników pozwalają na bezpieczne korzystanie i naukę w świecie wirtualnym.

Niestosowanie się do zasad bezpiecznego korzystania z mediów elektronicznych może być dla dzieci i młodzieży równie niebezpieczne, jak brak ostrożności w realnym życiu.

Przedruk z gazety „Zbliżenia”

WARTO PRZECZYTAĆ

Anderson J., Wilkins R., *Żegnaj telewizorku. Jak nauczyć swoją rodzinę rozsądnie korzystać z telewizora, gier komputerowych i Internetu?* Wydawnictwo Adamantan, Warszawa 2000.

Chocholska P., Osipczuk M., *Uzależnienie od komputera i Internetu u dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Hachette, Warszawa 2009.

Elementarz dla rodziców. Dbaj o bezpieczeństwo dzieci w Internecie.

Large M., *Zdrowe dzieciństwo bez telewizora i komputera*, Świat Książki, Warszawa 2006.

Lenardon J., *Zagrożenia w Internecie. Chroń swoje dziecko. Niezbędny poradnik dla odpowiedzialnych rodziców*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2007.

Young K., Klausning P. OSF, *Uwolnić się z sieci. Uzależnienie od Internetu*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009. [W oparciu o wspólne doświadczenie (z jednej strony kliniczne, z drugiej duchowe) autorki przedstawiają metody leczenia nadmiernego korzystania z Internetu].

refleksje
katechetyczne
i nie tylko...

Obchody Roku Miłosierdzia rozpoczęły się
8 grudnia 2015 r. a zakończą 20 listopada 2016 r.

O miłosierdziu

Witam serdecznie w dziale „Refleksje katechetycznym i nie tylko...” Religia nie jest tylko prywatną sprawą, ale jest zadaniem apostołskim każdego chrześcijanina, a także elementem naszej polskiej kultury. Katecheza natomiast stała się nieodłączną częścią szkoły polonijnej. I tak też, obok dobrze rozwiniętej struktury polonijnych szkół, pojawia się potrzeba formacji katechetycznej. Od trzech lat istnieje już polska struktura formacyjna na terenie diecezji Brooklynu/Queensu (od wielu lat w archidiecezji Chicago). Katecheci spotykają się na wykładach, co zarówno wzbogaca ich wiedzę religijną, jak również daje poczucie wspólnoty katechetycznej. (Więcej informacji na temat działalności formacji katechetycznej można znaleźć na stronie www.forumkatechetyczne.wordpress.com). Ważnym sposobem wzbogacania naszej wiedzy religijnej, pogłębiania wiary i to nie tylko przez katechetów, jest z pewnością czytanie Pisma Świętego i artykułów związanych z wiarą. Dlatego dobrze się stało, że jest miejsce w tym kwartalniku na refleksje dotyczące wiary, za co szczególnie dziękuję redakcji.

W dzisiejszym pierwszym artykule chciałbym podzielić się bardzo ogólnie tym, co jest wyjątkowe w tym roku nazywanym w Kościele Nadzwyczajnym Jubileuszowym Rokiem Miłosierdzia. Co możemy i powinniśmy przekazać dzieciom nie tylko na lekcjach katechezy?

Obchody tego wyjątkowego Roku rozpoczęły się 8 grudnia 2015 roku, a zakończą 20 listopada 2016 roku. Biskupi polscy przypominają nam, po co jest ten czas: **Rok Miłosierdzia jest nam dany po to, aby oprócz łagodnego dotyku przebaczenia Boga doświadczyć w naszym życiu także Jego obecności obok nas i Jego bliskości i aby odkryć, iż Miłosierdzie Boże może być dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Wezwanie do życia miłosierdziem oznacza przede wszystkim dążenie do przebaczenia i pojednania: do przebaczenia zniewag, porzucenia żalu, złości, przemocy i zemsty.**

W Roku Miłosierdzia Pan Bóg zaprasza nas do pojednania, ale także do korzystania z odpustów – drogą tradycyjną oraz nowymi kanałami, jak choćby przez przejście przez drzwi święte, które znajdują się w każdej diecezji w kilku wyznaczonych kościołach. Jest to również zaproszenie do wzmoczonego praktykowania czynków miłosierdzia oraz do modlitwy, szczególnie koronką do miłosierdzia Bożego.

Zachęcam każdego do przeczytania papieskiej bulli *Misericordiae Vultus* – Oblicze miłosierdzia (dostępna online). Brzmi bardzo poważnie i można się zastanawiać, jak taki wyjątkowy i ważny dokument można np. przekazać dzieciom. Ale kie-

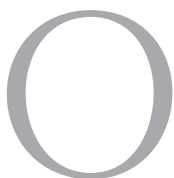
dy wczytamy się w tekst, to zobaczymy, jak wiele jest tam materiału do katechezy przeznaczonej do każdej grupy wiekowej. Główne części zawierają bowiem następujące tematy: miłosierdzie w Starym i Nowym Testamencie, uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy, Jan Paweł II o miłosierdziu, sakrament Pojednania oraz tematy o korupcji, odpustach, szacunku wobec innych religii, o świętych i Matce Bożej.

Na pewno można coś wybrać do każdej klasy i „zarzucić sieci.” Jednym z najprostszycych, a zarazem bardzo głębokich przekazów jest sam obraz Jezusa Miłosiernego. W najmłodszych klasach można dzieciom przedstawić obraz, krótko omówić, a następnie go kolorować, wyklejać lub rysować.

Papież Franciszek pisze w bulli: **Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie zastanowili się podczas Jubileuszu nad uczynkami miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposób na obudzenie naszego sumienia...** Zatem w starszych klasach można zadać do nauczenia uczynki miłosierdzia, nie tyle na pamięć, ale do wykonania praktycznego. Takie zadanie może przybrać też formę zabawową, np. uczniowie mogą każdy uczynek dokumentować zdjęciem telefonicznym typu selfie.

W przypowieściach poświęconych miłosierdziu Jezus objawia naturę Boga, jako naturę Ojca, który nigdy się nie poddaje, dopóki nie zwycięży grzechu i odrzucenia współczuciem i miłosierdziem. (Papież Franciszek, Bulla Om) A więc kolejnym pomysłem może być omówienie na nowo przypowieści o miłosierdziu Bożym: o zaginionej owcy, o zagubionej drachmie i synu marnotrawnym. W młodszych klasach mogą być małe scenki rodzajowe, w starszych można skorzystać z formy wywiadu, np. z synem marnotrawnym. Można podać kilka przykładowych pytań, a resztę pozostawić wyobraźni i twórczości dzieci: 1) dlaczego wróciłeś do ojca? 2) jak czułeś się w ramionach ojca?...

To oczywiście tylko namiastka pomysłów, jakie możemy realizować w odniesieniu do Roku Miłosierdzia. Uczestnicząc w katechizacji dzieci, sami jesteśmy zaproszeni do pogłębienia naszej wiary i większej zażyłości z Jezusem i Maryją. Spróbujmy więc nieco zaskoczyć dzieci i jak mówi papież, pozwólmy sami zaskoczyć się Bogu: **Nadzwyczajny Rok Święty jest zatem po to, aby w codzienności żyć miłosierdziem, które od zawsze Ojciec nam ofiaruje. W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć. On nieustrudzenie otwiera drzwi swojego serca, by powtórzyć, że nas kocha i że chce dzielić z nami swoje życie.** (Papież Franciszek, Bulla Om)



Kalendarium wybranych rocznic i wydarzeń literackich

9 lutego	DZIEŃ BEZPIECZNEGO INTERNETU – obchodzony z inicjatywy Komisji Europejskiej od 2004 r. Ma na celu upowszechnianie działań na rzecz bezpiecznego dostępu do zasobów internetowych.
8 lutego	1931 roku urodził się BOHDAN BUTENKO , wybitny ilustrator, rysownik, grafik. Zilustrował ponad 200 książek dla dzieci i młodzieży, m.in. „Gucio i Cezar”, „Ferdynand Wspaniały”, „Wakacje z duchami”. Obchodzi 85 rocznicę urodzin.
14 lutego	WALENTYNKI – DZIEŃ ZAKOCHANYCH.
21 lutego	MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO – ustanowiony przez UNESCO 17 listopada 1999 roku, celem zwrócenia uwagi na znaczenie języka ojczystego, jego ważności dla dziedzictwa kulturowego.
24 lutego	1786 roku urodził się WILHELM GRIMM , zbieracz baśni i podań ludowych. Razem z bratem Jacobem wydał wiele baśni dla dzieci, m.in. „Kopciuszek”, „Czerwony Kapturek”, „Królewna Śnieżka”.
3 marca	MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ PISARZY – celem ustanowienia tego dnia jest promowanie przyjaźni i współpracy między pisarzami całego świata, pokonywanie wszelkich barier inności i prowadzenie dialogu na rzecz pokoju.
5 marca	1901 roku urodził się JULIAN PRZYBÓŚ , wybitny poeta, dziennikarz, eseista, także autor zbioru pięknych wierszy dla dzieci: „Wiersze i obrazki”. Zm. w 1970 r.
8 marca	MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET.
11 marca	1931 roku urodził się wspaniały niemiecki pisarz JANOSCH , autor cyklu książek dla dzieci o Misiu i Tygrysku, np. „Ach, jak cudowna jest Panama”, ponadto znakomity ilustrator i grafik.
21 marca	ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI – ustanowiony przez UNESCO w 1999 r.
27 marca	MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU.
2 kwietnia	MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KSIĄŻKI DLA DZIECI – obchodzony od 1967 r. w rocznicę urodzin HANSA CHRISTIANA ANDERSENA (1805)
14-15 kwietnia	1050 ROCZNICA CHRZTU POLSKI (966 r.).

NASZA UNIA TO WIĘCEJ NIŻ BANK

Otwierając konto stajesz się współwłaścicielem Naszej Unii!

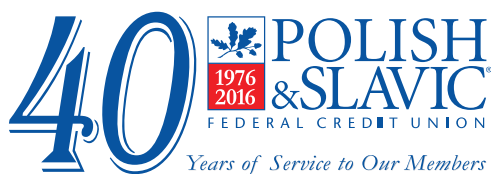


Dzięki wspólnemu dziedzictwu dobrze rozumiemy potrzeby finansowe Twoje i Twojej rodziny. Mówimy po polsku i angielsku. Już od blisko 40 lat służy-
my Polonii, oferując szeroki zakres usług finansowych – konta czekowe, oszczędnościowe i emerytalne, karty VISA®, oraz szeroki wybór kredytów. Proponujemy również bankowość telefoniczną i zarządzanie finansami przez

Internet. Zapraszamy do jednego z naszych oddziałów zlokalizowanych w stanach Nowy Jork, New Jersey oraz Illinois lub do otwarcia konta przez Internet na **www.NaszaUnia.com**

Przyłącz się do nas już dziś!

1.855.PSFCU.4U | www.NaszaUnia.com



■ 100 MCGUINNESS BLVD.
BROOKLYN, NY 11222

■ 140 GREENPOINT AVE.
BROOKLYN, NY 11222

■ 75 RIVER DRIVE,
GARFIELD, NJ 07026

■ 1260 60TH ST.
BROOKLYN, NY 11219

■ 6903 FRESH POND RD.
RIDGEWOOD, NY 11385

■ 1110 N. OLDEN AVE.
TRENTON, NJ 08638

■ 66-14 GRAND AVE.
MASPETH, NY 11378

■ 314 GREAT NECK RD.
COPIAGUE, NY 11726

■ 1044 MT. PROSPECT PLAZA,
MT. PROSPECT, IL 60056

■ 619 WEST EDGAR RD.
LINDEN, NJ 07036

■ 990 CLIFTON AVE.
CLIFTON, NJ 07013

■ 8342 S. HARLEM AVE.
BRIDGEVIEW, IL 60455

■ 1112 S. ROSELLE RD.
SCHAUMBURG, IL 60193

■ 667 CHESTNUT ST.
UNION, NJ 07083

■ 1919 HYLAN BLVD
STATEN ISLAND, NY 10305

■ 4147 N. HARLEM AVE.,
NORRIDGE, IL 60706

Do otwarcia konta obowiązują zasady członkostwa. Inne ograniczenia mogą obowiązywać.